z Bibl. Wars.

KROTKICH A WEZŁOWATYCH

POWIEŚCI

ktore po Grecku zowa

APOPHTEGMATA.

Kśięgi IIII.

PRZEZ BIENIASZA BUDNEGO
Sługe Je° X. M. Páná Chrzyſztofá Rádziwiłá Kiążećiá ná Bierżách y Dubinkách/ Hetmáná polnego W. X. L°. Zyżmorſkiego/ Byſtrzyckiego/ Szeywejſkiego/ ꝛc. ꝛc. Stárosty.

Z rozmáitych á przednieyſzych Authorow zebráne, á teraz z nowu z przyczynieniem inſzych Powieśći y nauk tychże Philozofow y inſzych, trzeći raz wydane.

W LVBCZV.
W Drukárni PIOTRA BLASTVSA.

Ná Herb Jch Mośći PP. CHREPTOWICZOW



TY sie przypátrz co znácza Kleynoty sławnego
Od dawnych czásow domu CHREPTOWICZOWEGO.
A co zá godność z sława: ktora słynie wszędzie
Tá zacna Fámilia: lecz y słynać będzie
Záwsze po nich Oyczyzná tego doznawáłá/
Jż sie w niey Cnotá/ męstwo/ dźielność naydowáłá.
W pokoiu zdrowe ráde/ gotowość ná woynie
Miewáli/ á z káżdym żyć vmieli przystoynie.
Zoynośćia kto przechodźił: kto prosse ludzkośćia
Przeszedł: álbo y w rzeczy wgladánie bystrośćia.
Ták ten Dom dźiwnie bywał/ y iest obdárzony
Wszelákich Cnot przymioty: ná wzor wystáwiony
Wszytkim prawie/ ktorzy chca chodźić dobrey sławy
Droga: Badź im o Boże do końcá łáskáwy.
Aby we wszytkich spráwách szczęśliwego końcá
Doznawáli/ poki trwa bieg iásnego słońcá.

Zacnie Vrodzone[mu] / Je[go] Mośći Pánu Adámowi Chreptowiczowi &c. &c. Pánu y dobrodźieiowi memu łáskáwemu y Miłośćiwemu.

NIEż to przyzwoita teráźnieyszego wieku ludźiom/ M. P. Chreptowiczu: Jż sie pospolićie naywiecey zwykli o Nowinách pytáć: Nie wszyscy tego vważáiac/ iż wiele rzeczy od mnogich ludźi vczonych y madrych/ nam ku náuce y przestrodze iest zdawná zostáwiono; ktorychby sie záwsze vczyć/ y one záchowywáć/ káżdemu bacznemu przystáło. Dawszy tedy pokoy Nowym rzeczom ná ten czás/ ktorychesmy syći/ y práwie áż do vprzykrzenia onych po dostátku mamy/ ále snadź one nam pokoiu niechca dáć: á day to Pánie Boże/ żeby do dobrego końcá przyszły/ ábysmy kiedy mogli sie doczekáć pożadánego pokoiu/ y nie pátrzyć ná ták wiele wielkich y ćiężkich vćiskow ludzkich: ktorymi nas/ nie bez przyczyny/ Pan Bog náwiedzáć raczy/ ále zá grzechy y nieprawośći násze/ do ktorych vznánia/ z nich powstánia/ y pokáiánia trzebáby sie nam

 spieszyć:

śpießyć: by ná nas co gorßego Pan Bog nie dopu-
śćił. Wziąłem to przed się/ będąc nie po ieden
kroć żądány od niektorych ludźi/ ábym te kśiążeczki/
APOPHTEGMATA názwáne/ przedtym wydane od zá-
cnego y vczonego człowieká Páná Bieniaßá Budne-
go/ znowu z Drukárnie swoiey/ ná świát wydał.
W ktorych są náuki y przykłády bárzo koßtowne/ ká-
ždemu stanowi należące/ á tym więcey stanom wiel-
kim y zacnym do wiádomośći potrzebne: á tákie kto-
rymby się nam/ ile Chrześćiánom/ słußnie dźiwo-
wáć: Iż ći ludźie nie będąc ießcze oświeceni świą-
tłośćią náuki Ewángeliey Páná Christusowey/ sá-
mi vczćiwie żyiąc/ inßych ludźi do wßelákich cnot y
przystoynośći prowádźili: máiąc tylko świátło ro-
zumu przyrodzonego. Lecz niewiem iesliby się nam
temu dźiwowáć słußniey/czyli się tego wstydźić: Iż
się w żywoćie y w postępkách swoich/ celowáć tym
dáiemy/ ktorzy względem náßych wiekow/ ledwie co
o Bogu wiedźieli. Alec podobno v nas to zpowße-
dniáło/ o czym wiemy: stániáło cosmy zrozumieli:
álbo snadź/ nam dosyć ná tym/ gdybysmy tylko
wiedźieli wolą Páná swego (á bodaybysmy y wie-
dźieli) á oney nie wykonywáli: leczby nam pámiętáć
to potrzebá/ iż sługá ktory wie wolą Páná swego/ á
nie czyni iey/ dwá kroć karány bywa. Coż tedy?
Cosmy teraz ßczęśliwi z iedney miáry? A z drugiey
co? Day się nam Pánie Boże obaczyć. Vpominá-

ią nas Pogánie: Wołáią ná nas Prorocy: Wzy-
wa nas do śiebie Pan Christus: Trąbią ná nas A-
postołowie. A náwet/ srogie kaźni Boże nas przyći-
skáią/ ktorychesmy po te czásy doznawáli y doznawa-
my: á ießcze snadź wiśi nieiáka pomstá nád námi/
ieśli nie damy mieysca pokáiániu. A my co? Zda się
nam/ iż to ták z przypadku ná nas przychodźi. Ale
Prorok mowi: Niemáß żadnego złego w mieśćie/
ktoreby się stáło/o ktorymby Pan nie wiedźiał. Ták
też y te kaźni pewnie od Páná/ku náßemu dobremu/
ieśli się vznamy: Ieśli nie; Coś ießcze gorßego wi-
śi nád námi/ od czego nas Pánie Boże záchoway.
Wypußczáiąc tedy znowu ná świát te Kśiążki/
przyczyniwßy nieco z tychże Filozofow Powieśći y
Náuk osobliwych: przydawßy do tego ießcze inßych
więcey/ ktorych pierwey nie było. Myśliłem komu-
bym te kśiążkę z nowu z druku wypußczoną/ oddáć y
ofiárowáć mogł. Zá słußną rzecz mi się zdáło/ one
W. M. me^v M. P. ofiárowáć: Iáko temu ktory
częstokroć wywiádowáć się raczyß w Drukárni mo-
iey/ nie tylko iesliby co Nowego/ále też coby potrze-
bnego z druku wyßło. Acz wiem to dobrze/iż W. M.
nie trudno o rozmáite Autory Láćińskie/ w ktorych
się W. M. wielce kocháć raczyß. Ale ábym też po-
kazał wdźięczność moię ku W. M. me^v M. P. zá
wßeláką chęć y ludzkość ku mnie w domu W. M.
nie po iedny kroć pokázowáną/ y zá inße dobrodźiey-

ſtwá/ ktorychem záżył od W. M. Co też nie nowi-
ná v W. M. iż mnogich chęći zniewalaſz ſobie hoy-
nośćią y dobrotliwośćią ſwoią: Tudźieſz niemniey
mię do tego y to przywiodło: Iż W. M. nie tylko
Pan Bog obdárzył zacnośćią Domu y Fámiliey/ ále
też mądrośćią y doſtáłym rozumem/ ozdobną wymo-
wą/ wglądániem w rzeczy/ życzliwośćią y gorącą
miłośćią ku Oyczyznie miley y wſzytkiey Rzeczypo-
ſpolitey/ gotowośćią ku bronieniu oney/ y mądrą rá-
dą: ktorą záwſze gotowym śię ſtáwiſz ná káżdym
mieyſcu/ gdźie tego czás y potrzebá vkázuie: O czym
wiele mowić y piſáć nie ieſt rzecz potrzebna/ gdyż
więcey ieſt żywych á oczywiſtych świádkow tego/ y
lepiey wiádomſzych/ niżlibym to opiſáć mogł/ á ſnadź
to nikomu nie ieſt táyno w tey Rzeczypoſpolitey.
Ktoremi dárámi będąc od Páná Bogá opátrzony/
wżdy vmieſz y wieſz iáko poſtępowáć/ ze wſzytkimi
śię ták obchodząc/ y wſzytkim śię ták záchowuiąc/ o-
procz wſzelkiego vtyſkowánia/ iáko od dalſzych/ ták
y od bliżſzych ſąśiad: Będąc obrońcą śierot/ y opie-
kunem vbogich. Zá co też dał Pan Bog W. M.
doczekáć lat doyzrzałych/ weſpołek z Iey M. Pánią
Małżonką W. M. W ktorey dał oglądáć poćiechę
z dźiatek W. M. dawſzy widźieć vczćiwe ſpráwy y
poſtępki ich/ dał doczekáć Wnukow y Wnuczek z
wielką poćiechą y ochłodą W. Mw. A tenże nie-
chay y to da/ áby W. M. ná długie látá/ weſpołek
z Iey

z Iey Mośćią Pánią Małżonką/ y z tym miłym á
zacnym rozkrzewionym Potomſtwem W. M. żyć
mogli/ ku chwale Páńſkiey/ ku poćieſze vczciwego á
zacnego Potomſtwá/ y wſzytkiey Fámiliey W. M.
ku podporze y pomocy tey to R. P. w dobrym zdro-
wiu y ſzczęśliwym powodzeniu. Czego ſzczyrze y
vprzeymie W. M. memu M. Pánu życząc od Páná
Bogá: ſámego śiebie y powolnośći moie weſpołek
z tą Kśiążeczką/ W. M. memu M. Pánu oddáie y
ofiáruię. Proſząc/ áby W. M. one odemnie wdźię-
cznym okiem przyiąwſzy/ mnie łáſkáwym y M. Pá-
nem być raczył. Datá w Lubczu 26. dniá Kwie-
tniá: Roku Páńſkiego 1614.

W. M. meᵒ M. P. od Páná Bogá
wſego dobrá zyczliwy
y powolny sługá.

Piotr Blaſtus Kmitá.

Do Czytelniká.

Siłá ſobie ludźie z nánáſzego wieku, piſząc Kśiegi głowy nálamáli, Czytelniku łáskáwy: á przedźie do czytánia ich (oprocz kilku Authorow) ludzi nie zwabili. A to w tym, ze álbo ſzeroko názbyt, álbo pomieſzánie, álbo o máło potrzebnych rzeczách: o ſwarách, o diſceptátiach ſwych, o genealogiach piſáli. Ná ktore tráfiwſzy Czytelnik, iáko w leśie iákim, oczy y pámieć vfátigowawſzy, co rychley ich zbywał: y ták od czytánia był odtrącony. Ale ia trzymáiąc ſie podánia mądrego Poety Horatiuſá, ktory nápiſał: Omne tulit punctum, qui miſcuit vtile dulci: podáieć tu Kśiążki tákie, ktore málemi bedąc, śiłá w ſobie zámykáią: Bo tu krotko wſzytko, ále węzłowáto. Ktore y z vćiechą y z pożytkiem czytáć bedzieſz. Vćiechęć ſámá varietas przyniesie: gdy co raz to ná inſzą rzecz y ná świeżego Authorá tráfiſz, według onego co nápiſano: Nihil eſt iucundum quod non reficit varietas. Pożytek záś z tąd: że, co tu przeczytaſz, łatwie ſobie w pámieć wbić bedzieſz mogł: y ná rozmáite przykłády y ratie, ku podpárćiu y przyozdobieniu ſwey rzeczy, gdyć ſię tráfi publicè, á choć y priuatim mowić, ſpoſobiſz. &c. Ale ia niechce o tym nic dáley: Káżdy czytáiąc ſámą rzeczą tego dozna. A iż poſpolićie dwoiácy czytelnicy bywáią: przeto też y vpominki dwoiákie niech tu máią. Temu ktory gáni y wſzytko wzgardza faſtu tumidus: w vpominku Apolog Æſopow De Gallo galinaceo. Temu záś co prace literatow z chęćią przyimuie, y one w przyſtoynym vſzánowániu ma, iáko medrſzemu, mądrego Sálomoná ten vpominek: Słucháiąc mądry medrſzym bedźie.

Krotkich á węzłowátych Powieśći.

Kśięgi Pierwsze.

W nich opiſáne ſą powieśći Filozofow.

SOCRATES vczeń Archeláuſow / á Plátonow Miſtrz / rodem z ſławnego miáſtá Athen (ktore práwie gniazdem Filozofiey / y wſzytkich náuk wyzwolonych w Greciey było) przed 2000. lat / y dla byſtrego rozumu / y vmieietnośći / tákże obyczáiow oſobliwych / y vczćiwego żywotá / był zacnym Filozofem / nie tytułem / ále ſámą rzeczą. Przeto go ná pierwſzym mieyſcu / iáko tego / ktory był Mágiſter inſzych Filozofow / poſádźić przyſtoi. ¶ Ten / iáko Seneká piſze / wſzytkę ſwą mądrość przywiodł ku vznániu dobrych obyczáiow / ktory też mowił / że to wielka mądrość / Dobre od złego rozeznáć. A Tullius mowi / że Sokrátes z niebá mądrośći dośięgał / á po miáſtách ią rozśiewał. Ten też Kśiegi piſał o náprawieniu obyczáiow dobrych / powiádáiąc: że ſą cztery cnoty duſze / to ieſt / Opátrzność / Spráwiedliwość / śiłá ábo moc / y Vmieietność.

Ten twierdźił / iż Bogowie ſą naylepſzymi y naybłogosłáwieńſzymi: Do ktorych podobieńſtwá / im ktory człowiek bliżey przyſtepuie: tym ſie lepſzym y ſzcześliwſzym zſtawa.

Tenże powiádał: Iż táki człowiek bárzo podobny ieſt Bogom: ktory bárzo máło potrzebuie. Bo Bogowie żadney rzeczy nie potrzebuią.

To czeſto mawiał: iż żadney ośiádłośći niemáſz nád dobrego przyiaćielá / y niſkąd wiecey pożytku nie ma człowiek / iáko z przyiaćielá práwego. Przyiaćiel

dobry

dobry záwżdy/ y czáſu ſzczęśćia / y czáſu nieſzczęśćia ieſt potrzebny. A náyduią ſię tácy: że ieden zá drugiego zdrowie ſwe położyć gotow. Jáko tych par ludźi przyiaźń ſławna : Oreſtá y Piládeſá: Achilleſá y Pátroklá: Dámoná y Pythiaſá / etc. Bo gdy Oreſtá Krol Tauricki chćiał ná gárdle ſkaráć / że ſię ważył obraz Pállády Boginiey vnieść: Piládes widząc/iż przyiaćiel w złey toni: twierdźił przed Krolem/że był Oreſtem/ áby go ták był ſwym zdrowiem okupił. Oreſtes záś powiádał/że on Oreſtem. Ktorey miłośći ich/ bárzo ſię dźiwował. Achilles też/ choć wiedźiał to od mátki ſwoiey/że gdyby zábił Hektorá: tedy miał pod Troią polec. A ieśliby go był nie zábił: tedy z woyny Troiáńſkiey/miał ſię w dobrym zdrowiu do Oyczyzny zwroćić/y długi wiek żyć: przedśię/ táką miłośćią vięty był przećiwko przyiaćielowi ſwemu: że gdy Hektor Pátroklá zábił/ on też mſzcząc ſię śmierći Pátroklowey/ Hektorowi nie zfolgował. A zátym y ſam pod Troią poległ. Tákże Dámon y Pythyas nie mniey ſię miłowáli. Bo gdy Dioniſius Tyran iednego z nich ſkazał ná gárdło / á on ná śmierć ſkazány / prágnął tego áby ſię z ſwymi powinnymi pożegnáć mogł/y dom ſwoy rozrządźić: wnet drugi záśiadł mieyſce iego w więźieniu / pod tą kondicią/ iż zań miał dáć gárdło / ieśliby ſię zá kilká dni ná czás náznáczony z domu nie wroćił. Ktory gdy ſię ná náznáczony termin ſtáwił/choć mu ſzło o gárdło: Tyran zdumiawſzy ſię ich tákowey ſtátecznośći/ puśćił ich wolno:prosząc áby go trzećiego do ſwey przyiáźni przyięli.

Spytány będąc/ iákimby kto ſpoſobem mogł nábyć vczćiwey ſławy? powiedźiał: Tym ſpoſobem nábędźie: ieśli przyłoży ſtáránia do tego/ áby tákim był/ zá iákiego chce áby go miano.

Gdy go ieden ſpytał/ ktoraby byłá naprzednieyſza cnotá młodźieńcow? rzekł: Tá/ áby ſię nie kuśili o to/ co ieſt názbyt. ¶ Dobrze mowią. Omne nimium contrarium eſt naturæ. Rzáśię: Omne nimium vertitur in vicium.

Gdy mu ieden przyiaćiel mowił: że máiąc v śiebie

mieć gośćie/ bárzo máło dla nich zgotował. Ná to ták powiedźiał: Jeśli dobrzy ſą/ doſyć będźie: á ieśli źli/ tedy y tego śiłá co ſię zgotowáło.

Powiádał/iż nálepſzymi przyſmáki ieſt przemorzenie. Bo y nic nie koſztuie: y káżdy pokarm czyni bárzo ſmácznym. ¶ Poſpolićie mowią. Optimum condimentum fames. *Horatius* też mowi *Ser: lib. 2. Satyra. 2.* Ieiunus ſtomachus raró vulgaria temnit.

Vyźrzawſzy iednego że przyſrożſzym czeládniká ſwego karze:pytał go przeczby ſię ták dálece nád nim ſrożył: A gdy mu powiedźiał /że go dla tego karał: że ieſt leniwy y oſpáły. Sokrátes rzekł: A czy vpátrowałeś to kiedy? ktory z was więcey potrzebuie karánia: czy ty ſam/ czy twoy czeládnik?

¶ Pánowie więc czeladź karzą / á ſobie pobłażáią: choćiaż w tákichże wyſtępkách/álbo ieſzcże w więtſzych wytknieni bywáią.

Gdy iednego pozdrowił / á on mu nic nie odpowiedźiał dla ſwey buty: Sokrátes nie brał ſię zá to. Lecz przyiaćiołom iego gniewno bárzo ná onego było. Ktorym rzekł Sokrátes: Jesliby kto mimo nas ſzedł/gorzey ſię máięcy ná ćiele niżli my: wſzákbyſmy ſię o to nań nie gniewáli? Przeczże ſię ná tego gniewáć mamy/ktory gorzey ſię ma ná vmyśle niżli my?

Powiedźiano mu ná iednego/ że o nim źle mowił. Ná co rzekł: Nie dźiw: bo ten człowiek nie náuczył ſię dobrze mowić.

Gdy ſię temu dźiwowáli/ że ſię tym nie obruſzał/ kiedy go ieden ſprośnie ſzkálował. Sokrátes rzekł: Nie mnieć łáie/bo tego/co on mowi/we mnie niemáſz

Ten Filozof miał żone Xántippe bárzo ſwárliwą. Mowił mu tedy Alcibiades / czemuby ták złą niewiáſte w domu ćierpiał. Ná to Sokrátes: A ty czy nie ćierpiß w ſwym domu kokoßy gdaczących? Cierpie/mowi Alcibiádes/ ále mi kokoßy iáycá nioſą y kurczetá wylegáią. Wiec Sokrátes: A mnie moiá Xantippe rodźi dźiatki. ¶ By nie dla potomſtwá/ naylepieyby ludźiom bez białychgłow mießkáć. Bo ledwie z tyśiącá iedne naydźie nie ſwarliwą. Jáko mowi Poetá *Iuuenalis Saty.* 6.

Semper habet lites, alienaq́ iurgia lectus,
In quo nupta iacet.

Táż Xántippe/gdy ſie rozwołáłá áż názbyt/ Sokrátes odßedł od niey y śiadł przed domem. A oná tym wiecey ſie roziadßy/oblałá go przez okno. Temu gdy ſie ludźie śmiali / co mimo dom ßli: Sokrátes też vśmiechnął ſie/mowiąc: Wiedźiałem/ że po ták wielkim grzmieniu miał być deżdż.

Raz ieden wyrwá / mimo idąc / traćił Sokrátá nogą: Temu gdy ſie dźiwowáli że mu to źćierpiał/ rzekł: A cożbym miał czynić? Oni mu rádźili áby go poćiągnął do práwá. Wiec Sokrátes: Y to ſoremna: A gdyby mie ośieł traćił: tobyśćie też rádźili/ ábym z nim práwem czynił? ¶ Filozof z głupim y wßetecznym niechćiał mieć ſpráwy: rozumieiąc / że táki máło coś rozny od bydlećiá. Bo iáko bydlećiu niememu/ gdy wierzgnie: ták y człowiekowi w rozum obránemu/ przećiwić ſie nie trzebá.

Spytány będąc od iednego młodźieńcá / coby lepßego być rozumiał/ożenić ſie/ czyli nie? ták mu odpowiedźiał: Jákożkolwiek vczyniß / bądź to / bądź owo/

owo/ tedyć będźie żal. ¶ Dáiąc znáć / że y z żoną śiłá moleſtyi: y bez żony wiele trudnośći.

Vpominał młodźieńce/áby/ oglądáiąc ſie we zwierćiedle/iesliby obaczyli/ że ſą pięknemi/ nie dopußczáli ſie tego/co nieprzyſtoi pięknośći: á gdźieby też nie gładyßámi śiebie być widźieli/ tedy czegoby do gładkośći niedoſtawáło/ żeby tego dowćipem y vczciwemi obyczáymi nádſtáwiáli/y ták ſwego wetowáli.

Jáko nadobnie mowi Poetá *Ouidius Heroid*: *Ep.* 21. ỽ. 31.

Si mihi difficilis formam natura negauit:
Ingenio formæ damna rependo meæ. t. i.
Jż mie gládkim niechćiáłá mieć moiá náturá:
Wiec dowćipem nágradzam gdźie w gładkośći dźiurá.

Gdy niektory człowiek bogáty poſłał ſyná ſwego do Sokrátá / áby ſpátrzał / coby iego komplexia o nim obiecowáłá/ á Pedágog przyßedßy z nim rzekł: Ociec tego dźiećięćiá Filozofie/ poſłał mie tu z nim do ćiebie/ábyś go oglądał. Tedy Sokrátes: Mowże pácholę / żebym ćie widźiał. ¶ Dáiąc znáć / iż dowćip ludzki nie ták dálece z twarzy poznáć/ iáko po mowie. Dla tegoż mowią: Oratio index animi.

Jednemu ktory ſie vſkarżał ná ſwe peregrinácie / iż mu żadnego pożytku nie przynośiły / ták powiedźiał. Słußnieć ſie to przydáło: Boś też ſam z ſobą pielgrzymował. ¶ Wiele ſie tákich náyduie / ktorzy ſą tey dumy/iákoby záwße ludźiom mądrość przynośiło/bywánie w dálekich kráiách. Lecż nie ták wiele ná tym należy: iáko ná dobrym towárzyſtwie / y ná mądrym przywodźcy. Bo ieśli ináczey: tedy ſie im to tráfia/ co mowi *Horatius Ep: lib.* I. *Ep.* II. Cœlum non animum mutant, qui trans mare currunt.

Niebo/ nie vmyſł ácy odmieniáią/
Ktorzy po rozum zá morze biegáią.

Obaczy.

Obaczywszy człowieká bárzo bogátego y bucznego: ále żadney godnośći w sobie nie máiącego/ rzekł: to iest własny Koń w śrebro przybrány. ¶ Ludźie nieumieiętni / gdy ná śię szmát śrebrá álbo złotá włożą/ to się więc nádymáią: nie vpátruiąc tego/ że złoto głupiemu mądrośći nie przydáie. Nie ináczey iáko y Koniowi rysztunk śrebrny / áni obrotu/ áni biegu/ przydáć nie może.

Gdy Antisthenes Cynicus máiąc płaszcz dźiuráwy y wytárty / ono rozdárcie wszytkim vkázował: Sokrátes też tám poyźrzawszy/rzekł: Widzę Antisthenie/przez tę dźiurę twe° płaszczá twoię prożność. ¶ Náyduie się y dźiś po częśći tákich Antisthenow/ktorzy odźieniem podłym/zá nabożne się y święte vdáią : á przedśię nád kim mogą/ bárzo rádźi przewodzą/ á ieszcze sztucznie. Naydźie y w kápicy sukno / iáko mowią.

Jednego towárzyszá swego / gdy przy surowszym strofował ná vczćie/ rzekł Pláto: Azaby go nie lepiey ná osobnośći vpomnieć? Ná to Sokrátes: Y ty czy nie lepieybyś był vczynił: gdybyś mi też to ná osobnośći mowił? ¶ Osobliwie to/ z czego był strofowány/ ná tego obroćił/co gi strofował.

Fizyk ieden/ ktory się zá tákiego vdawał / iákoby miał vmieć człowieká z kompleriey poznáć / iákim kto iest/ obaczywszy Sokrátá/ powiedźiał o nim/że iest człowiek wołowáty / niewieśćiuch / opiły y niepowśćiągliwy. O to gdy przyiaciele Sokrátowi/ będąc bárzo wielkich cnot iego wiádomi / ná onego się gniewáli/y onemu czym twárdym grozili: Sokrátes ich hámował/mowiąc: Daycie mu pokoy/ prawdę powiedźiał. Bo koniecznie tákimem miał być

gdybym

gdybym się był zá Filozofią nie viął. ¶ Náuká śiłá wad z człowieká wykorzenić może / iáko y Poetá mowi : *Ouidi. de*

Adde quod ingenuas didicisse fideliter artes, *Ponto lib. 2.*
Emollit mores, nec sinit esse feros. *Ele. 9. ✠. 47*

Gdy go pytano / czemuby też rządu Rzeczypospo. ná śię nie brał / ponieważ iákoby ią trzebá rządźić / to práwie dobrze vmiał? Ná to ták powiedźiał : Dla tego/ iż pożytecznieyszy iest ten Rzeczyposp : ktory wielu czyni godnymi ku rządzeniu iey : niżli ten ktory tylko sam dobrze oną rządźi.

Æschiná/ około ktorego był wielki defekt / vpominał więc/ áby sam v śiebie/ czego trzebá pożyczał/ á to/vymuiąc sobie obroku. ¶ Śiłá iest tákich/co się vskarżáią ná swoy niedostátek : Oszczędzay iedno / á rozchod pomiárkuy z dochodem/tedy będźiesz miał dość. Dobrze mawiáią nászy Polánie. Niech się gębá zgadza z mieszkiem. A Łáćinnicy: Parsimonia magnum vectigal.

Gdy Alcibiades młodym będąc/ lękał się rzeczy czynić do ludu przy wielkim mnostwie. Sokrátes ták go zmocnił/y sercá mu dodał: Azaż nie ták ći się zda/że szwiec frászká przed tobą: niemász się przed kim bać mowić. Podwoyski tákże: Nie mniey y ten co namioty robi / ⁊c. Gdy przyznał to Alcibiades / rzekł mu Sokrátes: Z tychći iest złożony lud Atheński/ktorego się ty lękasz. Jeśli przed káżdym z nich z osobná nie boisz się mowić : tedy y przed gromádą tych że bać się nie trzebá.

Mawiał też : Gdyby wszytkie nędze wszech ludźi w iedno były zniesione/á káżdemuby z oney kupy w

rowny

rowny dział dawano: káżdyby wolał przy swey zostáć/ nizli rowną część z spolney gromády wziąć.

¶ Pospolita to v ludzi/ że káżdy niemal vtyskuie ná swą nędzę y doległość: ále gdzieby przyßło ná frymárk/ álbo do rownego działu: siłáby ich cofnęło ná zad.

Gdy mu ieden powiedział: Atheńczycy cię ná śmierć osądzili. Ták ná to rzekł: N ich osądziło ná śmierć sámo przyrodzenie.

Kritonowi/ ktory mu vprzeymie rádził/ ieśliby o swoy żywot nic nie dbał/ áby wżdy dla dziatek swoich niedorostych/ y dla przyiaciol/ ktorzy go mieli zá filar/ rádził o swym zdrowiu/ ták powiedział: O dziatkách będzie miał pieczą Bog/ ktory mi ie dał: A przyiaciol dostánę y tám ták dobrych iáko wy/ álbo ießcze lepßych. Alec y was nie ná długo postradam/ poniewaz tez w krotkim czásie támże się zprowádźicie/ gdzie ia będę.

Zenie/ gdy lámentowáłá/ iáko to zwykły białegłowy/ y mowiłá: O moy mężu drogi/ niewinnie z tego świátá zchodźiß/ ták rzekł: Coż? ábobyś wolálá żebym winien będąc gárdło dał. ¶ Dobrze rozumiał Filozof/ iż lepiey w niewinności ćierpieć/ nizli winnym będąc. Bo táki ćierpiąc ćießy się niewinnośćią/ y z dobrą otuchą z świátá zchodzi: lecz ktory winien/ bárzo sobą trwoży. Pospolstwo záś w niewinności odnośić karánie/ rozumie zá wielkie nießczęś[illegible]ie. Iáko y Oenone v Owidiußá mowi: *Ouid: Heroi. 5. ✠. 7.*

Leniter, ex merito quicquid patiare, ferendum est:
Quæ venit indignè pœna, dolenda venit. t. i.
Skromnie/ co słußnie ćierpi/ człowiek winien znośić:
Lecz gdy niewinnie ćierpi/ to żałosna dosyć.

V Atheni-

V Atheniensow ten był obyczay/ że skazánych ná śmierć w więzieniu truli. Gdy tedy dzień przyßedł áby Sokrátes pił truciznę/ y ták gárdło dał/ przyniosł mu Apollodorus kosztowny płaßcz/ áby gi włożył ná się idąc ná śmierć: lecz on niechćiał go od niego przyiąć/ mowiąc: Coż? ábo mi w tym moim płaßczu teraz nie przystoi? w ktorym mi przedtym záwżdy przystało/ pokim mießkał z wámi.

¶ Dawny to obyczay v niektorych był przybráć chędogo/ iákoby ostátnią posługę mu wyrządzáiąc/ idącego ná śmierć: Co się y po dziś dzień záchowuie: á zwłaßczá gdy się tráfi/ że kto bez trwogi/ z dobrą otuchą idzie ná plác swego skonánia. Lecz Sokrátes w żadney rzeczy niechćiał być superstitiosus.

Gdy mu stroż ciemniczny dał kubek z trucizną/ áby wypiwßy z świátem się pożegnał: pytał Sokrátes/ ieśliby mogł nieco vlawßy ofiárowáć Bogom (iáko więc zwykli czynić ná vcztách ći/ co máią pić/ trochę z pełney ná ziemię vlewáią/ ku czći ktoremu Bogu) A gdy sługá mieyski powiedział/ że ták wiele włożył trucizny/ iáko było trzebá/ á nic nád to: Sokrátes rzekł: Przedsię y godzi się y potrzebá prośić Bogow/ áby to odeśćie moie z tąd było ßczęśliwe.

Gdy iuż był bárzo bliski skonánia po oney truciznie/ pytał go Krito/ iákoby się kazał pogrześć. Ná to ták powiedział: Pátrzćieß/ iáko się mey prace śiłá wniwecz obrociło. Bom ießcze nie perswádował tego Kritonowi/ że ia z tąd wßytek odlecę. Wßákże ieśli mię pośćignieß/ álbo gdzie naydźieß/ tedy ták pogrzeb/ iákoć się będzie zdáło. ¶ Filozofowie ták trzymáli

máli / iż nie ćiáło iest człowiekiem / ále duszá.

Tenże zacny Filozof twierdźił/ iż śmierć iest podobna twárdemu snowi/ ábo długie pielgrzymowániu

¶ Mądrze rozumiał o śmierći. Bo iáko się z twárdego snu ludźie ocucáią : y z drogi się dálekiey (choć nie rychło) názad zwracáią : ták też vmárli/ choć po długim czáśie/ będą obudzeni/ y ku żywotowi znowu przywroceni.

☞ **Archeláus Krol Perski żądał Sokrátesá żeby** k niemu przyszedł/ á podárek iáki od niego otrzymał/ odpowiedźiał Sokrátes : Do niego iść niechcę/ áni podárku żadnego bráć/ gdyż mu podobnego nie mam oddáć : Dla tego Sokrátes będąc człowiekiem wolnym/ niechćiał się zá dáry wdáwáć w niewolą. Eschines vbogi vczeń rzekł iemu : Niemam nic tákowego cobym ći dał/ przetoż toć dawam co mam/ sámego iedynego mnie weźmi / á według vpodobánia twego czyń ze mną. Ktoremu Sokrátes rzekł: Wielkiś mi iśćie dar dał/ chcę to vczynić/ / żebym ćię lepszego wroćił/ niżlim ćię wźiął. Szczebietliwy człowiek náśmiewáiąc się z Sokrátesá / prośił go áby go mądrośći náuczył / ktoremu odpowiedźiał : Dwoie iest przykazánie mądrośći : Jedno/ ábyś vmiał milczeć : drugie/ żebyś się vczył mowić. Był też pytan iákoby dobrą sławę otrzymáć/ odpowiedźiał : czyniąc záwsze dobrze/ á máło mowiąc. Rzekł mu ieden : czemuby się nie wstydał w stárośći swey vczyć : odpowiedźiał : że więtsza hánbá stárym będąc á nic nieumieć niżli się w stárośći vczyć. ¶ Z przypowieśći iego to wybráno. Z poránku dobrze rádźić / á ku wieczorowi się weselić. Ták rzeczy cudzych pilnuy/ żebyś y swych nie opuśćił. Skwápliwa rzecz rzadko bywa dobra. Początek przyiaćielstwá iest dobrze mowić / ále złorzeczyć początek nie przyiáźni. Przyiaćielá trudno ználeść/ á prętko go stráćić może. Z przyiaćielem nie długie rozmowy miewáy/ ále długo przyiaćielstwo záchoway. Więcey się ráduy z vczynionego dobrodźieystwá/ niż z przyiętego/ bo pierwsza rzecz tobie ku chwale/ á druga ku zelżywośći będźie. Nikogo niepomawiay/ czego nie dowiedźiesz. To czyń innemu/ czego też sobie życzysz od inszych. Męża dobrego znák iest krzywdy znaszáć / áni też może dobry mąż krzywdę

krzywdę czynić. Rzecz błazeńska inym roskázowáć/ á sámego śiebie nie vmieć spráwowáć. Márne vbostwo ktore przychodźi z zbytniey obfitośći. Przyiaćielowi ták dobrze czyń/ ábyś sam śiebie nie vszkodźił. Co masz ták tego vżyway/ ábyś cudzego nie potrzebował/ bo wiele iest tákich co swe vtráćiwszy/ cudzego żądáią. Ciężka praca gdźie pożytku niemász/ á lżey robić gdźie iest nádźieiá zapłáty. Synowi posłusznemu roskazánie oycowskie nie ćiężkie. Więcey wierz oczom swoim/ niżli powieśći ludzkiey/ ktora często okłámywa. Nie vfay w niespráwiedliwey obronie / á nieopátrznośći nie day się oszukáć. Niesláchetnego rzecz iest/ w oczy kogo chwalić/ á záocznie obmawiáć. Zwyćięstwo bez odpieránia nie wielka sławá. Człowieká mądrego znák iest/ żadnego do szkody nie przywodźić/ á gdyby co przećiwnego przyszło/ mocnie odeprzeć/ bo żaden nie może być rzeczon mocny/ iedno kto mądry. Cnotá bez mądrośći pusta iest. Łákomy gdy zysku nie ma / wnet szkodę ćierpi. Zoná dobrá rádáby zá mężá swego y gárdło dálá. Ták záś zła rádáby go iáko narychley vmorzyłá : przetoż z żoną iednemu iest roskosz á bespieczne życie : drugiemu lepak láment y wieczne karánie. Zoná mądrá rozumem sobie mężá obiera/ á nie okiem : ále błaźniwa piekne go mieć sobie żąda. Sokrátes gdy miał vmrzeć/ tákie było iego ostátnie polecenie ku Bogu : Stworzyćielu wszech dusz y mądrośći/ tobie duszę swą polecam.

PLATO Mędrzec Atheński/ vczeń Sokrátesow ktory przed tym zwan był Aristonem/ á potym od szerokośći pierśi Plátonem przezwan : á drudzy lepak od szerokośći rzeczy iego miánowáli/ wszytkie też vcznie Sokrátesowe náuką y dowćipem przechodźił.

Pláto będąc spytány/ iákaby pámiątkę po sobie zostáwić miał : powiedźiał : Pierwey potrzebá nábyć sławy / ábyś był wźiętym v ludźi : zátym pámiątká y nie iedná będźie zostáwioná.

Gdy go pytano/ iákichby nawięcey máietnośći nábywáć trzebá/ áby w cále v potomkow zostáły : rzekł:

Tákich/ktoreby ſię nie báły/ áni grádu/ áni mocy ludzkiey.

Ten ná káżdy dźień zwykł był dźiękowáć Bogu: że ſię vrodźił człowiekiem/ á nie bydlęćiem: że Grekiem/ á nie z grubego narodu: Ktemu/ że zá wieku Sokrátowego.

Pałáiącym od gniewu y piiánym rádźił/ áby ſię oglądáli we źwierciedle/owaby ták ſproſnośći ſwey/ onę ſobie obrydźiwßy/ poprzeſtáć mogli. ¶ Rozgniewány człowiek ieſt bárzo ßpetny. Iáko go Poetá opiſuie. *Ouid. de arte amand. lib.3. ꝟ.503.*

Ora tument ira, negreſcunt ſanguine venæ,
Lumina Gorgoneo ſæuiùs angue micant.

Raz rozgniewał ſię był ná ſwego czeládniká niewolnego/ y chćiał go był vpomnieć dębowymi słowy: áli w tym nátráfił ſię vczeń iego Xenokrátes: ktoremu rzekł: Ná day mu chłoſtę: ia go karáć niechcę/ bom ſię rozgniewał. ¶ Ludźie máłego baczenia/ nawięcey w ten czás karzą ſwych/ gdy ſię rozgniewáią. Lecz Filozof ſam ſobie nie dufał/ obawiáiąc ſię áby z gniewu/ w karániu miáry nie przebrał.

Drugi raz gdy mu przewinił czeládnik/ pogroźił nań mowiąc: Bym ſię był nie rozgniewał/ biłbym cię.

Gdy od niego chćiano wiedźieć/ coby zá rożnicá byłá miedzy vczonym á nieuczonym? powiedźiał: Táka ieſt rożność/ iáka miedzy Medikiem á Pácientem.

Jeśli więc kiedy tráfił ná tákowe/ ktorzy co nád przyſtoyność czynili/ odßedßy od nich mawiał: Czy nie ieſtem y ia tákimże z iákiey miáry? ¶ Rzadko kto do śiebie widźi iáką wádę: Bo káżdy ſobie pobłaża. Przeto/ gdy co w kim

w kim widźiß nietrefne? pátrz áby ſię y w tobie toż nie naydowáło.

Anthiſtená/ ktory gdy o czym roſpráwował/ rad ſię długą rzeczą báwił/ ták vpominał: Azaż nie wieß że miárę Orácyi ten zákłada/ ktory słucha/ nie ten ktory mowi. ¶ Káżdemu czyniącemu rzecz/ trzebá ſię accomodowáć słuchaczom/ kto niechce ná wiátr mowić. Bo ſteſkniwßy słuchacz/ nie ták attentus bywa: by też kto o naylepßych rzeczách powiádał. Ale dźiś śiłá tákich/ co y nie dorzeczy mowią/ y długo ſię báwią: á przedśię chcą áby ich słuchano. Choćiaż często Orácia ich nic innego niebywa/ iedno (iáko mowią) Scopę diſſolutæ.

Gdy go prośili Cyrenenczycy áby im práwá podał: niechćiał: mowiąc: Trudno tákim ludźiom práwá ſtánowić/ ktorzy o ſobie śiłá rozumieią.

¶ Pláto/ iż był człowiek dźiwnie rozumu oſtrego/ práwá przepiſał niektorym nácyam/ to ieſt: Syrákuzánom/ Kreteńczykom/ y inßym/ rownie iáko Solon Atheńczykom/ á Lykurgus Spártánom. Lecz Cyrenenczykom wymowił ſię z tego/ widząc ich być wyſokiey myśli.

Nieiákiemu Filedonowi/ ktory go iákoby śmieiąc ſię pytał/ dokądby ſię vczyć chćiał? ták odpowiedźiał: Dotąd poki mi nie będźie żal być lepßym y vczeńßym. ¶ Gmin poſpolity/ zá wſtyd to ſobie ma/ vczyć ſię w doroſłym wieku. Lecz Filozof przez wßytek ſwoy wiek/ w cnotách y w náuce pomnożenie bráć vśiłował.

☞ Był ten Pláto cnotliwy bárzo/ á vmartwione w ſobie miał żądze ćieleſne. Ten ták vczył/ że człowiek nie ma ſię bać śmierći/ y to ieſt w obyczáiu v wßytkich mędrcow/ śmierći ſię nie bać. A to też ieſt nawiętßa mądrość/ rozmyśláć o śmierći. A dwoiáka ieſt śmierć człowiecza: Jedná przyrodzona/ á druga ktora z cnot przychodźi. Przyrodzona tá ieſt/ gdy ſię ćiáło od duße dźieli: á druga ieſt gdy człowiek mądrośćią ſwą wßytkie ćieleſne żądze potępia/ y od śiebie ie precż odrzuca. Był pytan/ iákoby ſię

kto mogł mądrości náuczyć/ odpowiedźiał : nie czekáć tego co nie może przyść/ á przeßłego nie wspominác. Po czym ma być poznan mądry? rzekł : Mądry gdy go sromocą/nie gniewa się : á gdy go chwalą nie wynośi się. Poczym ludźie bywáią poznáni / odpowiedźiał : Ludźie á naczynie ſkláne iednáko rozeznawamy : ſkláne naczynie poznáć po dźwięku/ á ludźie po mowie. W czym człowiek záwżdy ma mieć dosyć? rzekł : áby więcey nie żądał nád potrzebę/żeby też nie zstał się pochlebcą czyim. Ktoby był z ludźi namocniey ßy? rzekł : kto swoy gniew przezwyćięża. Ten záś namdleyßy/ ktory sam ná śiebie nic zátáić nie może. A ten mocny iest/ ktory vbostwo swe vmie pokrywáć. Naskromnieyßy ten/ ktory przestawa ná tym co ma. Dobrych obyczáiow ten iest/ ktory złych ludźi obyczáie znaßáć może. Ktorychby się kráin człowiek wystrzegáć miał. odpowiedźiał : Nie przebyway tám gdźie pychá pánuie / á młodź w kłamstwie się obiera. Kto się chce nie mądremu Kśiążęćiu álbo Pánu záchowáć/ we wßem woley iego náśláduy. A ieśli v mądrego miłość otrzymáć/co iest nie słußnego/nigdy ná to nie przyzwalay. Swiát ná ten czás może názwan być ßczęśliwym / gdy ludźie mądrzy Krole obieráć będą. Kto żywotá swego ktory iedyny ma/ spráwowáć nie może/ ten iáko ma wielą ludźi rządźić.

¶ Náuki przykłádne iego te są : Wßey mądrości grunt iest ćierpliwość. Złe obyczáie psuią dobre vczynki. Cierpliwym być nie możeß / dokąd swey woley nie zwyćiężyß. Powiádał że trzech rzeczy żáłowáłá dußá iego : Bogacza ßczodrego ktory do vbostwá przyßedł. Mądrego od mądrośći opußczonego. Zácnego w złą sławę przywiedźionego. Pyßnego wzgardzay poki pychy nie porzući. Pomstá iest záwżdy zła y ßkodliwa. Muśi Pan ináksy niż lud być/ będźieli iednáki/ zá nic go ludźie sobie ważyć będą. Niedali Oćiec syná z młodośći vczyć dobrych obyczáiow / tákowy niema vżywáć dźiedźictwá oycá swego. Wielkiego sercá iest/kto z vbostwá obćiążenia nie bierze. Lepiey po śmierći nieprzyiaćielowi máiętność swą zostáwić/ niż zá żywotá od przyiaćielá czego prośić.

ARISTIPPVS Mędrzec Cyreneński/ vczeń Sokrátá Filozofá/ będąc spytány od Dionizius

sá tyrán-

sá tyránná/ coby Filozofowie osobliwego mieli nád inße ludźie? ták powiedźiał: To máią? Że by też wßytkie práwá znißczáły / przedśiębysmy spráwiedliwie żyli. ¶ Pospolity człowiek hámuie się od excessow/ boiąc się ostrośći práwá. Lecz Filozofowie rozumem się rządząc/ y krom Státutu/ co nieprzystoynego iest/ tego się wiáruią.

Tenże gdy go pytał/ coby w tym było / że Filozofowie często się báwią v ludźi możnych : á możni ledwie kiedy náwiedzą do nich: tym sposobem odpowiedźiał : Filozofowie wiedzą czego im niedostáie: lecz możni nie wiedzą. ¶ Vczeni wiedzą ná czym im schodźi / y gdźie czego dostáć máią : Przeto do zacnych stanow często náwiedzáią/ y onych sobie dewinkuią y dobrodźieymi czynią. Lecz potentaći / nie dokońcá wiedzą / że im trzebá wielkiey vmiejętnośći/ dla tego o vczone ludźie máło dbáią. Bo máiąc obfitość bogactw/ tego są mniemánia/ iákoby wßytko mieli/ y wßytko vmieli.

Mawiał często / iż nierowno lepiey być vbogim niżli nieumiejętnym. Bo onemu tylko niedostáie pieniędzy: á temu y ná tym schodźi / że ná się nie przyoblekł obrázu człowieczego. ¶ Właśnie człowiekowi należy rozum/ náuká/ baczenie etc. kto to ma : by dobrze był vbogim/ przedśię iest człowiekiem : kto záś tego nic ma/ tákiego ledwie może człowiekiem názwáć.

Gdy go pytáno coby zá pożytek miał z Filozofiey? ták powiedźiał : Ten mam pożytek/ że káżdemu bespiecznie prawdę mowić mogę. ¶ Filozof nie boi się nikogo/ náwet y śmierći. Przeto by namożnieyßemu záwżdy prawdę rzecze. O to się też nie lęka/ áby nie vtráćił łáski mowiąc prawdę. Bo iest człowiek wolny. Lecz seruilia ingenia, nigdy ináczey iedno iáko káczki. Ták/ ták mśćiwy Pánie.

Vsłyßawßy iednego / że w tym przygánę dáwał

Filozofom/

Filozofom/ iż do ludzi máietnych vczęszczáią/ ták mu ná to powiedział: Y lekárze do chorych często chodzą: á przedśię żaden nie iest táki/ ktoryby wolał być chorym niżli lekárzem.

Gdy mu ieden dawał syná ná náukę/ chćiał od niego piaćiu set dráchm (co vczyni 60. tálárow plùs minùs) A gdy Oćiec zdziwiwszy się temu że śiłá prosił/ rzekł: A wszákćibym niewolniká zá tánsze pieniądze kupił. Aristippus powiedział: A z syná gdy się wyćwiczy/ będzieß miał dwu.

Prokurator niektory / mowił rzecz od Aristippá Filozofá obwinionego/ y wygrał práwo. Zátym gdy przekłádáiąc náukę swą Prokuratorską nád Filozofią/ rzekł do Aristippá: Coż zá pożytek masz z náuki Sokrátowey: by nie ia/ tedybyś był práwo vtráćił. Ták mu ná to odpowiedział: Ten mam pożytek/ że tá rzecz/ ktorąś odemnie mowił vsądu/ byłá spráwiedliwa: záczym też vznano niewinność moię/ iáko człowieká dobrego. ¶ Prokurator nie może tego spráwić/ áby kto miał spráwiedliwą: tylko może vdáć/ áby się ták ludźiom zdáło. Lecz Filozofia spráwuie to w człowieku/ áby sámą rzeczą był spráwiedliwym y niewinnym.

Gdy go z tego strofowano/ że często bierał pieniądze v przyiaćioł: ták rzekł ná to: Ja nie dla tego pieniądze v przyiaćioł biorę/ ábym ich sam tylko ná swe potrzeby obracał: ále dla tego / áby się oni odemnie vczyli/ ná co pieniądze obrácáć potrzebá.

Raz kupił sobie kuropátwę zá pięć tálárow: To gdy

gdy mu ieden zá zbytek poczytáł: rzekł mu: A ty czy nie kupiłbyś iey/ gdyby byłá po pułgroszku: gdy on powiedział/ że bárzoby ią rad kupił ták tanie. Więc Aristippus: A v mnie w tákieyże wadze pięć tálárow iáko v ciebie pułgroszá. ¶ Filozofowi zádano zbytek: lecz on pokazał/ iż nie zbytek w nim był/ ále wzgárdá pieniędzy. Kto dla drogośći nie kupuie coby rad miał: ten nie dla tego to czyni/ żeby miał być moderatem: ále dla tego/ że mu żal pieniędzy.

Gdy go ieden pytał / czymby miał być lepszym syn iego/ gdyby go dał ná náukę/ ták odpowiedział: By nic więcey nie było/ iedno to/ iż nie będźie w Teátrze śiedział iáko kámień ná kámieniu/ tedy y to dobra.

¶ Siłá ten ma nád inne/ ktory choć trochę przekąsił náuki. Bo rychley rzecz poymie/ y do dignitárstwá się znidźie/ y do inszych spraw. Ale ktory iest prostym Biernatem/ byś mu niewiem iáko co wywodźił/ przedśię on nie zrozumie rzeczy/ by napilniey słuchał. Jákobyś mu też o żeláznym wilku báiał.

Gdy go pytano/ czymby rozny był człowiek vmieiętny od nieumieiętnego: powiedział: Puść iedno obu pospołu/ wszystko od nich odebrawszy / á práwie nágo/ miedzy ludźie nieznáiome/ á w ten czás snádnie obaczysz. ¶ Przy dostátku y nieumieiętny vydźie. Ale gdyby wszytko odebrano / á miedzy obcymi odiechano / wnetby nieuk zwątpił o sobie/ á vczony przedśięby wszedy się pożywił.

Gdy mu tym vrągano/ że gdy się iego causa miáłá przytoczyć przed sąd/ vżywał w tym Prokuratorá/ náiąwszy go/ choć był Filozofem. Ták ná to powiedział: Niemász się czemu dźiwowáć: y vczteć gdy chce mieć/ tedy kuchárzá naymuie.

Poliænus Sofistá wszedszy w dom Aristippow/ y obaczy-

y obaczywßy tám białegłowy nadobnie przybráne/ y vczte wielkim dostátkiem nágotowána/ iął strofowáć Aristippá z zbytku/ powiádáiąc że się to nie godźi Filozofowi. Aristippus zmilczał mu zrázu / iákoby tego nie słyßał. Potym trochę zetrwawßy/ rzecze do niego. A czy możeß się tu z námi dźiś zábáwić? gdy on nie odmawiał: rzekł Aristippus / á coż gániß nász vcztę? Táka rzecza/ nie toć się niepodoba/ że się po dostátku nárządźiło/ ále to/ że się ná to śiłá wydáło.

¶ Poßło coś ná obłudę zgánić hoyną vcztę/ á przedśię z niey nie iść precz : á będąc żminda vdawáć się zá moderatá. Tákowych Polyænow y dźiś wßędy dosyć.

Gdy go pytał Dionizyus Krol Sycyliski / przeczby opuśćiwßy Sokrátesá Filozofá / przykołátał się áż do Sycyliey: ták odpowiedźiał: Dla tego/ ábym tego co mam/ inßym vdzielał/ á czego nie mam/ ábym od inßych brał. Drudzy pißą/ iákoby ták miał rzec: Kiedym potrzebował mądrośći / tedym się báwił przy Sokrátesie: á teraz gdy mi trzebá pieniędzy/ do ćiebiem przybył.

Tráfiło się że mu rzekł Dionizyus Krol/ áby co powiedźiał z Filozofiey. Ná to Aristippus rzekł: Y to foremna/ żądaß ábym mowił o Filozofiey: á kiedybym miał mowić/ sam mię náuczaß. O co Krol rozgniewawßy się / śiádáiąc do stołu / kazał Aristippowi ná sámym końcu śiedźieć. O co się on nic nie frásował/ tylko to rzekł: Teraześ Krolu vczcił to mieysce/ y zacnymeś ie vczynił. ¶ Máło rozsądni vbiegáią się do mieyscá: ále mądry máło o to dba. Bo v máło bácznych by

nayblizey śiedźiał/ przenoßą okiem: á v bácznych y w kąćie obaczą.

Jednego czásu prosił Dionizyusá Krolá o tálent: Krol tráfiwßy nań czás / áby go vłowił / rzekł: A wßákeś powiádał/ że Filozofowi ninaczym nie zchodźi. Ná to Aristippus: Day iedno/ potym będźiem disputowáć o tym. A gdy mu dano pieniądze: rzekł Aristippus: Azażem ia nie prawdę mowił/ że Filozofá nie imie się niedostátek.

Raz przydáło mu się żeglowáć morzem: á obaczywßy iż on okręt był Pyratow/ co ná morzu zbiiáią/ y zrozumiawßy że iuż o nim ßemrzą / dobywßy czerwonych złotych/ rzkomo ie począł liczyć / y vpuśćił ie w morze z workiem iákoby niechcąc / ták swym ięzykiem mowiąc: Lepiey áby złoto ode mnie zginęło/ niżlibym ia miał zginąć dla złotá. Y ták vßedł rąk zboycow.

Gdy mu niemáło nádawano pieniędzy / puśćił się w drogę: á gdy sługá y dla ćiężaru y dla gorącośći / nie mogł ich zánieść: rzekł Aristippus: Co możeß to nieś/ á ostátek porzuć ná drodze.

Gdy Dionizyus przyprowádźił przedeń trzy białegłowy nadobne/ dáiąc mu ná wolą/ áby sobie ktoraby chćiał/ obrał: on wßytkie trzy wźiąwßy odprowádźił ná ganek/ y puśćił ie mowiąc: Y Párysowi niebespieczno było iedne nád drugie przełożyć.

¶ O Párysie Krolewicu Troiáńskim pißą: że trzy Boginie / to iest/ Juno/ Minerwá/ y Wenus/ dáły się ná rozsądek iego/ ktoraby z nich byłá gládßa. Y gdy mu iedna Krolestwo: druga Mądrość: á trzećia śliczną białągłowę obiecowáłá: on zá Wenerą skazał.

Ktora mu obietnicę ziśćiłá/ ziednawſzy mu Helenę/ dla ktorey potym Troiá zburzona: zá rozgniewániem Junony y Minerwy. Ale o tym kto chce/ niech czyta Poety.

Gdy go ieden ſzkálował/ milcząc ſzedł precz od niego: á gdy zá nim goniąc mowił: Czemuż vćiekaſz/ czemu? rzekł Ariſtippus: Dla tego/ że ty maſz moc źle mowić: á ia też mam tę moc/ tego nieſłucháć.

Jednego czáſu prośił Dionizego Tyránná zá ſwoim przyiaćielem: á widząc że ſię Krol oćiągał. Ariſtippuś iął go zá nogi obłápiáć/ y ták otrzymał o co prośił. To gdy w nim niektorzy gánili/ powiádáiąc/ że to nie przyſtało Filozofowi: rzekł: Nie mnie w tym winuyćie/ ále Dionizyuſá Krolá/ ktory vſzy ma v nog.

Tráfiło ſię/ iż gdy żeglował do Korinthu/ powſtał wielki ſzturm ná morzu/ że ſię máło nie rozbili: W tákim ſtráchu y Ariſtippowi nádbládło. Co zoczywſzy ieden żeglarz/ gdy ſię morze vćiſzyło/ rzekł: Czemu wy Filozofowie/ choć twierdźićie że ſię nie trzebá śmierći bać/ przedśię gdy niebeſpieczeńſtwo przypádnie/ lękaćie ſię bárziey niż my? Ná to ták odpowiedźiał: To w tym ieſt/ iż nam nie o iednáką duſzę idźie. Ja ſię boię o zdrowie Ariſtippá człowieká godnego: á ty ſię nie lękaſz o zdrowie hultáiá.

☞ Gdy iednego czáſu Ariſtippus ſzedł mimo Diogeneſá á on płokał ſáłatę/ y złáiał Ariſtippá Diogenes/ mowiąc: Gdybyś ſię ty náuczył tey to potráwy ieść/ nigdyby okrutnikowi nie ſłużył. A wſzákże ponieważ ſłużyć możeſz/ bądźże niewolnikiem/ ia záś wolę proſtych pokármow pożywáć będąc ſobie wolnym/ á niżli roſkoſznych w niewoli.

ANTI-

ANTISTHENES Filozof vczeń Sokrátow/ iedną drogę do nieśmiertelney ſławy vkázował: To ieſt/ Zywot pobożny á ſpráwiedliwy.

Spytány będąc/ coby ludźiom mogło ſię przydáć nayſzcześliwſzego? powiedźiał: To nayſzcześliwſza w ſzcześćiu vmrzeć. ¶ Naylepiey w ten czás vmrzeć gdy ſię ieſzcze chce żyć: gdy żadne nieſzcześćie nieprzyćiſka. Bo to ſzczęśćie nie máłe: y ſzczęśliwie żyć y w ſzczęśćiu vmrzeć. Jáko y Poetá piſze: *Cornelius Gallus.*

Felix qui meruit tranquillam ducere vitam,
Et lætos ſtabili claudere fine dies.

Choćiaż inſzym/ gdy ſię dobrze powodźi/ vmrzeć niechce. Co też wſpomina *Boëtius de Conſol. Philo.*

Felix mors hominum, quæ ſe nec dulcibus annis
Inſerit: & mœſtis ſæpe vocata venit. t. i.

Szczęśliwa śmierć co w miłe nie wrywa ſię látá:
A w ſmutku zánurzonych ludźi bierze z świátá.
O tym pátrz niżey w Powieśći Solona Mędrcá.

Tenże powiádał/ że zgodá bráćiey mocnieyſza ieſt nád naymocnieyſzy mur.

Gdy go pytano/ ktoraby rzecz znáczyłá vpad ktoremu páńſtwu? rzekł: Tá/ gdy w nim niemáſz rozności miedzy złym á dobrym. ¶ Nie może być tám ſzczęśliwa Rzeczpoſp. gdźie áni cnotliwych w vczćiwośći máią/ áni złych karzą. Bo iáko przez vſzánowánie dobrych cnotá ſię krzewi: á złość przez karánie niſzczeie: ták záś przećiwnym obyczáiem/ przez lekkie poważenie cnotá ſłábieie/ á złość zátym gorę bierze. Ale o tym ſzerzey czytay w Kśięgách Trzećich.

Zwykł był mawiáć/ że iáko żelázo wniwecz ſię obraca ode rdze: ták zazdrośćiwi ſámiż ſchną od ſwego iádu.

Będąc

Będąc ſpytány / ktoraby náuká byłá naypotrzeb=nieyſza ? powiedźiał : Złego ſię oduczyć.

Twierdźił to / że człowiek mądry nie według praw y vſtaw ludzkich żyie : ále według ſznuru cnoty.

Gdy go pytano / czemuby máło miał vczniow ? rzekł : Dla teᵒ że ie odganiam od śiebie śrebrną rozgą. ¶ Dáiąc znáć / iż zá máłe pieniądze niechćiáło mu ſię nikogo vczyć.

Gdy mu powiedźiano / że go niektorzy ludźie źli chwalą / ná to rzekł : Boię ſię ábym iáko nieopátrznie w czym źle ſobie nie poſtąpił. ¶ Dawno mowią : Ab improbis laudari, eſt vituperari.

Jeden młodźieniec rozmiłowawſzy ſię Antiſthená obiecował go zápomoc / ſkoroby okręt z kupią przy=płynął. Więc Antiſthenes wźiął go z ſobą ná rynek / y kazał ſobie náſypáć ſądek mąki / y ſzedł precz : przeku=pká gdy ſię poczęłá vpominác zapłáty : vkazał iey ná onego młodźieńcá : A toć ten zápłáći / gdy mu okręt przypłynie. ¶ Pokázuiąc to / że prożno kogo obietnicámi karmić / ponieważ ná káżdy dźień trzebá chlebá / y inſzych potrzeb zá gotowe kupić. Jeſt y dźiś tákich niemáło / co rádźi obiecuią / á nic nie dáią : choć dobrze wiedzą / iż nic w kramie zá obietnice nie kupi / iedno zá pieniądze. Snadź od Owidiuſzá ſię náuczyli / ktory mowi :

Polliciris diues, quilibet eſſe poteſt.

Tráfiło ſię / że kupiwſzy ſtráwnych rzeczy ſłonych / ſam niosł z rynku : temu gdy ſię ludźie dźiwowáli / rzekł do nich : A co ſię dźiwuiećie ? ſobieć to nioſę nie komu inſzemu. ¶ Sobie poſłużyć niemáſz nic wſtydu.

Gdy mu ieden rzekł : Wiele ćię ludźi chwali. Ná to odpowiedźiał : Cożem złego vczynił ? ¶ Dáiąc znáć /

znáć / że ludźie rychley to chwalą do czego ſię złość przymieſza / niżli co dobrego.

Powiádał / że ludźie cnotliwi / tákich ſobie obroń=cow y Pátronow ſzukáią / ktorzyby byli y potężnymi y ſpráwiedliwymi : ále źli / tylko potężnych pátrzą / o ſpráwiedliwe nic nie dbáią.

Twierdźił / iż Cnotá táka ieſt bronią / ktorey nie=lza wydrzeć.

Gdy mu mowiono / przeczby ſurowie gromił ſwe vczniie ? powiedźiał : y lekárze tákże ſię z chorymi ob=chodzą. ¶ Medycy chcąc oddalić chorobę ćiáłá : śiłá zákázu=ią pácientom : śiłá im dáią nieprawie ſmácznych rzeczy vżywáć. A podczás śieką y pieką / iáko y Hippocrates in Aphor : wſpomina. Tákże lecząc vmyſł / trzebá też przyćierpieć. O czym y Poetá piſze / Ouid. de remedio amoris lib. 1. ✠. 229.

Vt corpus redimas, ferrum patieris & ignes,
Arrida nec ſitiens ora leuabis aqua.
Vt valeas animo, quicq̃ tolerare negabis ?
At pretium pars hæc corpore maius habet.

ARISTOTELES v Plátoná ſłuchał Filozo=fiey przez lat 20. y był wźiętym Filozofem / y A=lexándrá Krolá Mácedońſkiego Præceptorem. Ten gdy go pytano / coby zá pożytek miał z Filozofiey ? powiedźiał : Ten / że to czynię z chęći / co drudzy czy=nią / boiąc ſię ſrogośći práwá.

Gdy go ſtrofowano / że dał iáłmużnę złemu czło=wiekowi : ták ná to rzekł : Nie iemumći dał / ále czło=wieczeńſtwu.

Spytány będąc / iákimi mamy być przećiwko przy=iaciołom

iaciołom swym? Odpowiedział: Tákiemi/ iákowymi ich chcemy mieć ku sobie.

Tegoż gdy pytano coby się narychley stárzáło? powiedział/ iż łáská.

Często przyiaciołom y vczniom swym mawiał: Iż iáko wzrok od powietrza bierze świátło: ták vmysł bierze świátło od náuk. ¶ Vczony wnet widzi / co zá czym idzie. Zás człowiek bez ćwiczenia/iest iáko ślepy. Nie obaczy/ co wádzi: nie postrzeże co zá czym pochodzi.

Powiádał/iż v náuk korzenie są gorzkie/ ále owoce słodkie. ¶ Káżdey náuki vczyć się przykro: ále náuczywszy się oney ku swey ozdobie vżywáć / y ku pospolitemu dobremu / iest rzecz bárzo wdzięczna.

Będąc spytány / czymby rozny był vmieiętny od głupiego? odpowiedział: Ták iest rozny / iáko żywy od vmárłego.

Mawiał / że náuká w szczęściu iest człowiekowi ozdobą/ á w nieszczęściu vćieczká. ¶ Kto w sobie ma náukę/gdy nieszczęście przypádnie / ma się do czego vciec. Iáko Dionizyus Krol Syrákuski / gdy go dla tyráństwá z stolice zrzucono y precz wygnano/ iż był nie głupi w náukách/ dzieci vczył w Korynćie/y tym się żywił. Kto zás nic się nie vczył/czásu przygody / nie ma się zá co viąć/przeto musi nędzę klepáć.

Gdy go pytano / coby zá zysk z swego kłamstwá mieli ludzie kłamliwi? Ná to rzekł: to máią w zysku: że choćby czásem prawdę powiádáli/tedy im nie wierzą. ¶ Kto stráci Credit często się z prawdą miiáiąc: iuż nie skropi tego z siebie ládá iáko(iáko mowią) y święconą wodą.

Tákże spytány będąc coby był Przyiaciel? powiedział: Iest iedná duszá we dwu ćielech.

O wielkiey

¶ O wielkiey miłości przyiaciół/ masz wyższey wnet ná początku.

Powiádał/ iż niektorzy ták są skapymi/ iákoby tu ná wieki żyć mieli: drudzy zás ták hoynymi / iákoby iutro mieli pomrzeć.

Chćiano od niego wiedzieć co iest nádzieiá? ná to rzekł: Nic insze° iest/iedno sen człowieká niespiącego.

Przyszedszy do 62. lat/ bárzo się rozchorzał/ ták iż słába nádzieiá byłá żeby miał ozdrowieć. Zeszli się tedy do niego vczniowie iego / áby miánował tego/ ktoryby miał nástąpić ná mieysce iego po nim: A między iego słucháczmi byli dwá przednieyszy: Theophrástus z Lezbu / á Menedemus rodem z Rhodu wyspy. Aristoteles obiecał to vczynić o co żądáli/ czás vpátrzywszy: Potym po máłey chwili / gdy się zás w teyże sprawie do niego zeszli: rzekł áby mu się postárano o wino/ co przywożą z Lezbu y z Rhodu. Skoro mu przynieśiono: skosztowawszy tego co z Rhodu / rzekł: Mocne iście wino y smáczne. Potym zárаз skosztował y tego co z Lezbu: y rzekł: oboie dobre / ále przećię smácznieysze z Lezbu.

¶ Z tych słow iego káżdy zrozumiał / że obrał sobie zá Successorá Theophrástá: A záżył w tym wielkiey diskreciey / że obu pochwalił/ zostáwuiąc słuchaczom wolną elekcyą: swoię też wolą oznaymił/ ktoregoby Successorem swym mieć chćiał.

☞ Przykłády dowćipne Aristotelesowe są te:

Ani się sam chwal/áni się gań. Bo będzieszli się chwalić/niczym nie będziesz/ á ieśli gánić błaznem zostániesz. Slepy izali komu może drogę pokázáć? ábo vbogi kogo zbogáćić? Niepoczćiwy iáko może czczon być: Gniew ma być mierny/ bo gniew nagły iest wilczego obyczáiu/ miękki zás dziećińskiego. Kto nie może dobrze czynić /

tedy

tedy wżdy niech ſię wyſtrzega złego. Jáko ogniem złoto/ ták człowiek przez vczynki probowan bywa. Nigdy wſtydliwßy nie mamy być/ iedno co ſię Boſkich rzeczy dotycze. Znák męża dobrego vmieć niewczás ćierpieć. Zadnemu źle nie czynić: bo gdy kto komu co nieſłußnego czyni/ ſam ná śię klątwę kłádźie. W ßczęśćiu trudno przyiaćielá poznáć/ ále w nießczęśćiu ſnádno. Dziwował ſię Ariſtoteles dwoiákiemu pokoleniu ludzkiemu/ że iedni będąc źli / á gdy ie chwalą/ z tego ſię chlubią: Drudzy zás ſą dobrzy/ ále gdy ie gánią/ tedy ſię gniewáią. Więtßa vczćiwość ma być wyrządzána náuczyćielom ktorzy młodź ćwiczą/ niżli rodźicom/ bo od rodźicow tylko przyrodzenie máią/ ále od miſtrzow cnoty y żywot dobry. Słyßąc iednego wychwaláiącego ſię/ że był rodem z miáſtá wielkie- ná to rzekł: Nie ná to ma być pátrzano ſkąd kto rodem: ále iákiego mieyſcá á doſtoieńſtwá godźien. Atheniánom częſto przymawiał/ że poſtánowili wiele praw dobrych/ á wßákże więcey chytrośći nád práwá ſwoie vżywáli.

XENOCRATES vczeń Plátonow/ gdy mu Alexánder Krol Mácedoński wielką ſummę pieniędzy poſłał/ nic więcey iedno trzy grzywny Greckie z niey wźiął: á názad wßytkę odeſłał/ mowiąc: Więcey Krolowi trzebá/ iáko temu/ v ktorego też więtßy rozchod.

Ná vczcie będąc/ choć drudzy śiłá mowili/ on milczał. A gdy go pytano czemuby to czynił? ták powiedźiał: Dla tego/ iż pod czás mi ſię tráfiło żáłowáć tego/ żem mowił: ále żem kiedy milczał/ tegom ießcze nigdy nie żáłował. ¶ Wdáwáć ſię w rzecz názbyt/ nie práwie beſpiecżno. Bo częſto ludźie mową do dźiwnych rzeczy przychodzą: ktorych mogliby być prożni/ gdyby zmilczeć vmieli.

Słyß

☞ Xenokrátes iednemu wielomownemu rzekł: Słyß wiele/ á mow máło: bo nam przyrodzenie dáło dwie vßy/ á iedny tylko vſtá.

¶ Powieśći iego te były. Naprzod Bogá czći/ potym rodźice. Káżdemu czyń ſpráwiedliwość/ będźießli źle ſądźił/ y Bog ćię oſądźi potym. Vboſtwem nie gardź. Czyſtość záchoway / ále wierność nádewßytko. Miárę ſpráwiedliwą miey / á nikogo w niey nie krzywdź. Nie przyśięgay fałßywie chcąc ábo wiedząc / bo táki człowiek ieſt Bogu obmierzły. Przeklęty ktory robotnikowi broni zapłáty/ ábo vćiąża nędzniká.

DIOGENES Cinicus/ vczeń Antiſtenow/ ták názwány Cinicus/ że był ſproſnych obyczáiow/ y iego náſládowcy. Wßákże potym iego ßkárády vmyſł przemogł wſtyd przyrodzony/ że mu potym były w wielkiey nienawiśći.

Obaczywßy iednego kropiącego ſię święconą wodą/ dla nabożeńſtwá/ rzekł: O głupi człowiecze: gdy przećiwko Grámmátyce co źle rzeczeß/ tego wodą ſkropić nie możeß: á złośći y grzechow kropieniem zbyć chceß. ¶ *Ouidius* też piße: *Faſt. lib.* 2. ✠. 45.

Ah nimiùm faciles, cui triſtia crimina cædis,
Flumineâ tolli poſſe putatis aquâ.

Tenże iednego czáſu zápaliwßy pochodnią/ we dnie chodźił po rynku iákoby czego ßukáiąc. A gdy go pytano czegoby ßukał: rzekł: Człowieká ßukam. ¶ Dáiąc znáć że trudno o człowieká y w wielkim mnoſtwie ludźi.

Gdy rozpráwował o rzeczách poważnych/ á niechćiano go ſłucháć: on záśpiewał pieśń frántowſką. A gdy ſię wnet mnoſtwo ludźi zbiegło / pilno onego chcąc ſłucháć/ rzekł: Do ládá fráßek hurmem bieżyćie/

 á rzeczy

á rzeczy potrzebnych do ßczęśliwego żyćia ſłucháć niechcećie.

Prokuratory/ktorych w wielkiey wadze miano w Athenách/názywał ſługámi gminu: dla tego/że muſzą mowić k woli y pochlebowáć/ co tylko niewolnikom przyzwoita.

Gdy go proßono ná vczte/niechćiał iść: á gdy go pytano coby tego zá przyczyná byłá? ták powiedźiał: y wczoráy był ná vczćie/ á nie dźiękowano mi zá to.

¶ Poſpolity człowiek ma ſobie zá wielką rzecz/ mieć kogo v śiebie ná czći/ y chce áby mu zá to dźiękowano. Lecz Diogenes przećiwnym obyczáiem rozumiał/ iż iemu trzebá było dźiękowáć / że przybył ná vczte: iáko temu/ ktory mądremi powieśćiámi ſwemi śiłá dobrego mogł przynieść przed oſoby gośći.

Alexánder wielki chcąc go widźieć iáchał do niego/ ktorego záſtał śiedzącego w kádźi. Támże gdy niemáło rozmawiawßy z nim rzekł mu / áby go prośił/ o coby iedno chćiał. Diogenes rzekł: Ni ocz nie proßę/tylko o to/nie záſłániay mi od słońcá.

Powiádáią też iákoby mu Alexánder miał mowić: Widzę że śiłá potrzebuieß/ przetom ćie gotow zápomoc. Ná co on rzekł: Niewiem kto z náiu więcey potrzebuie: czy ia/ ktory nád płaßcz/ á torbę/ więcey mieć nie prágnę: czyli ty / ktory nie máiąc doſyć ná Oyczyſtym Kroleſtwie/ w wielkie ſię niebeſpieczeńſtwá wdáieß/dla rozßyrzenia Páńſtwá/że ledwie ſię nie zda/ iż y wßytek świát ná ćie máło:

Jeden wykretácz chcąc ſię z ſwą biegłośćią popiſáć / ná ten ſpoſob árgumentował:

Czym

Czym ia ieſtem/ tym Diogenes nie ieſt:

Ja ieſtem człowiek:

Przeto Diogenes nie ieſt człowiekiem. Ná to mu Diogenes ták zápłáćił: Poczni/ pry/ ode mnie wywod czynić/ á będźieß miał árgument dobry. Co gdyby vczynił/tákby árgument ßedł: Czym ieſt Diogenes/tym nie ieſt wykretácz. Diogenes ieſt człowiekiem: Przeto wykretácz nie ieſt człowiekiem. ¶ Ná wykrętną mowę y chytre pytánie/ nie záwżdy trzebá odpowiádáć directè: dla podchwytáczow: pod czás niezáwádźi ták bić/ iáko gałą.

Spytány będąc / kiedyby nalepßy czás był ku iedzeniu? ták odpowiedźiał: Bogátemu w ten czás nalepiey ieść kiedy ſię chce/ á vbogiemu kiedy może.

Trágarz ieden niosąc coś długiego/ miiáiąc Diogenesá/ záiął go kęs w głowę / y wnet według zwyczáiu rzekł: Wárá. Diogenes obeyzrzawßy ſię/ rzekł mu: Coż? Abo mię z nowu chceß vderzyć?

¶ Wárá/ miał przed czáſem mowić: nie po vderzeniu.

Drugi raz tákże ſię tráfiło/ że go też ieden záiąwßy rzeczą mu Wárá: On mu też pálcatem po łbu dawßy/ rzekł Wárá. ¶ Wet zá wet/ á dármo nic.

Nieiáki Midias wyćiąwßy policzek Diogenowi/ y záraz mu dał náwiąſkę według práwá. Náżáiutrz Diogenes/ potráfiwßy Midiaſá/ dał mu też w gębę rzeſko/y oneż mu pieniądze oddał/mowiąc: Oto maß náwiąſkę gotowymi pieniądzmi.

Tym/ co ſię więc ſnow boią/ ták mawiał: Co ná iáwi czynićie/ o to nic nie dbaćie: á co we ſnie widaćie/ o to

ćie/ o to ſie fráſuiećie. ¶ Nießcześćie przychodźi nie z ſnow ále z złych ſpraw/ przeto też nie ſnow trzebá pilnowáć : ále tego/ żeby vczynki były dobre y vczćiwe poſtepki. Bo iákie ſam czyie ſpráwy y zabáwy/ tákowe też y ſny bywáią.

Gdy Krol Filip leżał z woyſki ſwymi pod Cheronią/ ßedł też tám Diogenes/ ktorego żołnierze poimawßy/ przywiedli iy przed Krolá : ktory obaczywßy go/ á nie znáiąc coby zacz był/ rzekł z gniewem : Widze ia żeś ty ßpieg. Ná co Diogenes odpowiedział mu : ták ieſt żem ßpieg : bom tu przybył przypátrzyć ſie ßaleńſtwu twemu : iż nie przeſtawáiąc ná Króleſtwie Mácedońſkim/ á cudzego prágnąc/ ſam ſie dobrowolnie w niebeſpieczeńſtwo wdáieß: záczym ábyś záś y zdrowia y włáſnego Páńſtwá nie ſtradał/ tego ſie ſtrzeż. Ktorey beſpieczności iego Krol zdziwiwßy ſie/ y wziawßy wiádomość/ że był Filozofem/ kazał go záraz wolno puścić.

Gdy go zwano do Krolá Alexándrá/ niechćiał iść. A gdy mu grożono śmierćią/ ieśliby nie ßedł: ták ná to rzekł : Y w tymby nic wielkiego Krol nie pokazał : gdyż to ledá kto vczynić może/ náwet y biedne chrobáctwo Kantháripes y Phalangium.

¶ Człowieká z świátá zgłádźić y zdrowie mu odiąć/ nie ieſt to rzecz wielka/ bo to y robak/ y ziołko Cicuta, ſpráwić może. Wietßaby byłá/ gdyby kto zmarłemu żywot mogł przywrócić. Swobodny człowiek/ áni ná wielkie ſtany/ áni ſie ná śmierć nie ogląda/ iáko vczynił Diogenes.

Raz vyźrzawßy/ że iednego ktory był báńke vkradł z ſkárbu/ vrzednicy ná śmierć prowádzą/ rzekł : Ono wielcy

wielcy złodźieie máłego złodźieiá wiodą. ¶ Rownie tákąż mowe przypomináią Krolá Auguſtá / ktory obaczywßy iednego w Wilnie tám gdźie dźiáłá leią/ ná gárdło śiedzącego/ że był troche ſpiże ſpląſał : kazał go wolno puśćić/ mowiąc : Pierwey wielkich złodźieiow wywießáć trzebá/ potym tych máłych.

Gdy niektorzy Kálliſtená Filozofá ßcześliwym człowiekiem názywáli : że v Krolá Alexándrá był w wielkim poważeniu y w doſtátku. Diogenes rzekł: Y owßem ieſt człowiekiem nedznym/ że w ten czás muśi ieść obiad y wieczerzą/ gdy ſie záchce Krolowi.

¶ Gdźie niemáß ſwobody/ tám y ßcześćie ießcze nie wielkie. Dla tego też mawiáią : Aulica vita eſt ſplendida miſeria.

Pieniedzy gdy mu trzebá było bierał v przyiaćioł : Tym gdy mu niektorzy vrągáli/ mowiąc: że w tey mierze nie po Filozofſku ſobie poczynał/ ále po żebrácku ták im powiedział: Ja nie biore v nich/ ále odbieram.

¶ Kto v przyiaćielá bierze/ iákoby ſwe właſne brał. Bo dobrych przyiaćioł wßytkie rzeczy ſą ſpolne.

Obaczywßy bogaczá człowieká nikczemnego / vbránego w świetne ßáty/ rzekł: Onoż mamy owce ze złotym runnem. ¶ Owcá nie záwżdy dla śiebie wełne nośi/ bo ią czeſto ſtrzygą : iáko y *Vergilius* był nápiſał : Sic vos non vobis vellera fertis oues. Tákże y bogacz nie rozſądny/ nie ſobie chowa ſkarb/ ále drugim. Kto co vrwie/ to iego. A iemu y Bog zápłáć nie rzeką.

Arſiſte/ ktory był chłop iáko dąb/ ále grał ládaiáko gdy wßyſcy gánili : ſam tylko Diogenes pochwalał. A gdy ſie dźiwowáli czemuby to czynił/ rzekł : Z tey miáry go chwale/ że bedąc chłopem vrodziwym/ woli muzyką ſie báwić niżli zbiiáć.

Spytá-

Spytány będąc/ ktoraby beſtia miáłá w ſobie iad naySzkodliwßy: ták odpowiedźiał: Jeśli pytaß o dźikich: z tych ieſt ożuwcá: ieśli z domowych/ z tych ieſt pochlebcá. ¶ Diogenes ożuwce á pochlebce rozumiał zá iádowity źwierz: iedno w tym ich zá rozne miał: że ożuwcá ſtáwi ſię srogo w brew: á pochlebcá łágodnie iad ſwoy w człowieká wpuſzcza/ nie ináczey iáko gádźiny Aſpides.

Mowę łágodną/ ktora ſię z ſercem nie zgadza/ názywał śidłem miodowym.

Nieiáki Phyſikus pytał go/ coby zá przyczyná tego byłá/ że złoto bláde. Ná to ták rzekł: Dla tego bláde/ że wiele ludźi czyha ná nie. ¶ Kto ieſt w iákim ſtráchu/ y wie o czyiey záſadzce: ten poſpolićie blednieie. Co Diogenes przypiſał złotu/ gániąc zbytnie łákomſtwo w ludźiách.

Tráfiło ſię że raz wßedł do okopćiáłey y plugáwey łáźnie/ tám ták rzekł: Ktorzy ſię tu myiáią/ gdźie ſię zás znowu myć chodzą?

Gdy go ieden pytał/ kiedy ſię naylepiey ożenić? Ták powiedźiał: Młodemu ießcze nie czás/ á ſtáremu nigdy. ¶ Dáiąc znáć/ że zgołá lepiey ſię nie żenić/ niżli ná złą biáłagłowę tráfić. Acźći ow pytał o dobry czás/ to ieſt w ktorych lećiech (iáko Pláto rádźi męzczyznie w roku 30. 31. 32. 33. 34. 35. A pánience w 16. 17. 18. 19. á nadáley we dwudźieſtym w ſtan małżeńſki wſtępowáć) ábo w ktorym mieśiącu: iáko Rzymiánie Kwiećień y Czerwiec zá ßczęśliwy czás weſelu mieli/ á May zá nießczęśliwy. O czym *Ouidius in Faſtis.* Menſe malas Maio nubere vulgus ait.

Vyźrzawßy iednego młodźieńcá ſtroiącego ſię/ ták mu rzekł: Jeśli ſię mußczeß idąc do męzczyzn/ tedy niepotrzebnie: á ieśli do białychgłow: tedy wielka w tym nieſpráwiedliwość. Oba=

Obaczywßy pachole że ſię zárumieniło od wſtydu/ y iákoby ſię trwożyć poczęło/ rzekł mu: nie dbay o to nic: tákowa ć fárbá ieſt Cnoty. ¶ Człowiek głupi/ á zwłaßcżá co ſię nikomu vczyć nie da/ rozumie iákoby to był zły znák: gdy ſię álbo młodźieniec álbo vczćiwa białágłowá od wſtydu zárumieni. Lecz wßyſcy mądrzy wiedzą: że to ieſt znákiem oſobliwym przyrodzoney cnoty.

Gdy mu ieden rzekł: Nędzna rzecz ieſt ná tym świećie żyć. On powiedźiał: Nie żyć ieſt nędzna rzecz/ ále źle żyć/ to ſię nędzy rowna.

Miał iednego czeládniká niewolnego imieniem Máneſá: ten gdy od niego vćiekł/ rádźili mu przyiaćiele/ áby go ßukał/ iáko zbiegá. Ná co rzekł im: Ktoby śmießna/ ieśli Mánes może być bez Diogeneſá: A Diogenes nie mogłby ſię obeyść bez Máneſá?

Gdy ná vczćie będąc iadł plácek/ á pytano go coby iadł? on odpowiedźiał: Jem chleb dobrze vpieczony. ¶ Lud poſpolity ná bánkietách dźiwuie ſię wiec przyſmákom: Ale v Filozofá y przyſmáki y proſty pokarm w iedney wadze.

Przyiechawßy do Mindu/ gdy obaczył brany bárzo ogromne y koßtownie pobudowáne/ á ſáme miáſteczko máluczkie/ rzekł do mießczan: Pánowie Mindiánie/ zámknićie te brany/ áby wáße miáſto przez nie nie vćiekło. ¶ Dobrze mowią: Według ſtáwu ma być grobla.

Młodźieńcowi gládkiemu idącemu ná bieśiáde/ ták rzekł: Obaczyß/ że ſię gorßym z támtąd wroćiß. ¶ Ná bieśiádách rzadko ſię młodźi ludźie popráwią/ rychley ſię zgorßą. Bo iż w nich krew buia/ tedy napoiem y pogladánim ná piękne obrazki/ y ſkoki/ pobudzáią affekty ſwe. Jáko y Ouidius piße:

Ouidius de remedio amoris lib. 2. ✝. 357.
Eneruant animos citharæ, cantusq́; liræq́;,
Et vox, & numeris brachia mota suis.

Obaczywszy chłopcá iednego / ktory sie był vrodźił z szczodrey pániey/ á on rzuca sobie miedzy ludźie kámykámi/ rzekł mu: Słuchay páchole/ wáruy ábyś tu nie záiał kámieniem oycá swego.

Gdy niektorzy wychwaláli iednego/ ktory był dárował niemáło Diogenowi ná porátowánie onego: rzekł Diogenes: A czemuż y mnie nie wychwalaćie/ żem był godźien wźiać to od niego. ¶ Prośći ludźie tylko tych chwalą/ktorzy dáią/iáko ludźi dobrych: á owych co bierą nie. Lecz nierowno rzecz wietsza godnie bráć co od kogo w podárku: niżli dárowáć. To dáć może ládá człowiek zamożny: ále wźiać godnie nikt nie może/ iedno człowiek godny. Y ztąd owo vrosło co nápisał ieden Poetá. Beneficium accepit, qui digno dedit.

Chćiano od niego wiedźieć/ coby zá pożytek miał z Filozofiey? tedy tę spráwę o tym dał/ mowiąc: Bych nic wiecey ztąd nie miał/ iedno to/ że ná wszelákie szcześćie iestem gotowy: tedy y ná tym mam dosyć.

Jeden pytał Diogená/ skądby był? ná to ták odpowiedźiał: Jestem obywátel świátá. ¶ Dáiąc znáć: iż ten świát iest gospodą wszytkich ludźi: k temu y tojże człowiekowi godnemu/ gdźie sie kolwiek obroći/ káżda kráiná iest mu Oyczyzną. Co też y Poetá mowi: *Ouidius Fast. lib. 1. ✝. 493.*

Omne solum forti patria est: vt piscibus æquor:
Vt volucri, vacuo quicquid in orbe patet. t. i.
Ják rybom wolne morze: ptak gdźie chce tám lata/
Ták mądremu Oyczyzną iest káżdy kąt świátá:

Jeden przyprowádźiwszy syná swego do Diogená chcąc go do nie° dáć ná náukę: zálecał go przed nim/ że iest páchole osobliwego dowćipu y obyczáiow: Temu Diogenes rzekł: A ná coż go do mnie dáiesz/ kiedy ták wiele vmie.

W Lácedemonie vyźrzawszy iednego vbieráiącego sie stroyno z wielką pilnośćią ná świeto/ rzekł mu: Coż to czyniß? Azaż nie káżdy dźień dobremu człowiekowi iest świety.

Alexánder Krol stoiąc przy iego kádźi / miedzy inszemi rzeczámi/ pytał ieśliby sie go bał: Ná to Diogenes: A coś iest? czy dobrym/ czy złym? Gdy Krol rzekł/ że iest dobrym: Odpowiedźiał Diogenes: A kto widźiał dobrego sie bać.

Jednego człowieká vtrátnego prośił o grzywnę. Ten gdy zdźiwiwszy sie rzekł: Czemuż mię o ták wiele prośisz/ poniewaž drugich o pułgroszá zwykłeś prośić? Diogenes ták powiedźiał: v inszych po trosze biorę dla tego/ że sie z nowu v nich wźiać spodźiewam: ále v ciebie wezmeli co potym/ wiesz to Pan Bog.

¶ Pospolićie to bywa/ że ći co názbyt bucżno y hoynie żyią/ do wielkie° niedostátku przychodzą: y áż w ten czás/ gdy iuż do resztu przychodźi/ rádźiby oszczędzáli: ále iáko mowią: Sera in fundo parsimonia. To vpátruiąc Diogenes chćiał zá czásu v tákiego wźiąć/ pokiby wszytkiego nie rozszáfował/ iuż go sobie ná drugi raz nie záchowuiąc.

Obaczywszy iednego bárzo źle strzeláiącego z łuku/ vśiadł iáko nayblizey celu: á gdy go pytano/ czemuby ták bárzo blisko celu śiedźiał? rzekł: Boię sie by zás w mię ten dobry człowiek nie tráfił/ gdybym stał opodal od celu.

Gdy go pytano/ czemuby ludźie chętliwiey żebrakom dawáli/ niż Filozofom? ná to ták odpowiedźiał: To w tym ieſt: że rychley ſie ſpodźiewáią być chromymi álbo ślepymi/ niżli Filozofámi.

Zádał mu to ieden/ iákoby kiedyś miał fałſzywą monetę robić: Temu ták zápłáćił: Znam ſie do tego/ że był ten czás/ kiedy tákimem był/ iákimeś ty dopiero: lecz iákim ia ieſtem teraz/ ty tákowym nigdy nie będźieſz. ¶ Z przeſzłymi wyſtępkámi/ tych ktorzy żywotá ſwego polepſzyli/nie godźi ſie wyieżdżáć: żeby komu oko záproſzyć. Ani ná to pátrząć/ iákim kto był: ále iákim teraz ieſt.

Nieiáki Kráterus Stároſtá Krolá Alexándrá/ człowiek bárzo máiętny/mowił mu/żeby ſie przy nim báwił:obiecuiąc mu/że ſie v niego miał mieć ná wſzytkim dobrze. Temu ták ſie wymowił: Wolę tu w Athenách náwet żyć o chlebie á o ſoli: niżli v ćiebie zá koſztownym ſtołem śiádáć. ¶ Dáiąc znáć/ że lepiey w chudobie żyć/á ná ſwobodźie: niżli w wielkich doſtátkách/ z nieiákim náruſzeniem wolnośći. Dobrze więc mawiamy. Aurea libertas, toto non venditur auro.

Anáximenes Orator niezły/ gdy diſkuruiąc o czymśi/ rozwodźił ſie z rzeczą. Diogenes poiąwſzy rzecz:wyćiągáiąc rękę/á vkázuiąc ſzmát kumpiá/zwabił nim ſłuchacze/że wſzyſcy porzućiwſzy Anáximená nań ſie zápátrzyli. O co rozgniewawſzy ſie Anáximenes/przeſtał mowić. Więc Diogenes rzekł: Oſobliwąż Orácia Anáximenową: com zá ſzeląg kupił/ to ią rozerwáło. ¶ Pokázuiąc/ że o ládá fráſzkách rzecz ſwą prowádźił.

Gdy go ſtrofowano że pod czás bywał ná mieyſcách plugáwych y máło vczćiwych: Ná to rzekł: Y ſłońceć podchodźi pod potrzebne komorki/ á wżdy ſie nie zmáże.

Zwykł był Diogenes/ bez ceremoniy/ tám iádáć gdźie ſie tráfiło. Raz tedy gdy vśiadł wieczeráć w Kośćiele/ położono przedeń chleb gruby: ktory porwawſzy precz wyrzućił/ mowiąc: Do Kośćiołá nie godźi ſie wnośić nic niechędogiego.

Spytány będąc coby naylepſzego było człowiekowi ná tym świećie? powiedźiał: Wolność ieſt naylepſza.

Powiádał/ że źli Pánowie á niewolnicy/ máło coś ſą rozni od śiebie: á to dla tego/ iż niewolnicy w niewoli v Pánow: á Pánowie w niewoli v áffektow ſwych y pożądliwośći.

Tych ktorzy o cnoćie nadobnie mowią/ á żywot ſwoy ládáiáko prowádzą: powiádał być podobnymi hárfie/ktora melodią ſwą/ inſzym ieſt pożyteczna: á ſámá iey nie ſłyſzy. ¶ Cnotá nie ná mowie: ále ná vczćiwych ſpráwách należy.

Gdy go pytano/ iákoby ſie Dionizyus Tyran obchodźił z przyiaćioły ſwymi: O tym taką dał ſpráwę: Ták ſie obchodźi z nimi/ iáko z ſkurzánemi flaſzámi: pełne wieſzą/ á tſzczę pod łáwę rzucá. ¶ Dáiąc znáć iż Dionizyus iáko tyran/ máiętnych mordowáł/ á vbogiemi pogardzał.

Vyźrzawſzy chłopię nieobyczáynie ſobie poſtępuiące/ wnet vderzył laſką Pædágogá iego/ mowiąc:

Czemu ták nikczemnie náuczaß?

Vſłyßawßy iednego nadobnego młodzieńcá/ plugáwie mowiącego/ rzekł mu: Azaż ćię nie wſtyd/ że z ták koßtownych poßew ſłoniowey kośći/ dobywaß mieczá ołowiánego. ¶ Dosyć sprośnie gdy chłop ßpetny słowy ſproſnymi pluſka: ále ießcże nie rowno ſprośniey/ kiedy nadobny człowiek plugáwey mowy vżywa. Przetoż teraz ludżie vcżćiwi wßędzie plugáwe słowá y pieśni/ bultáiom/ koſtyrom/ ſtiſom á woźnicom ⁊c. zoſtáwili.

Jednego dniá gdy mnoſtwo ludżi iuż po Komediey ßło z Theatru/ on przećiwko nim ćiſnąc ſię ßedł: A gdy go pytano czemuby czynił wßytko opák? rzekł: Toć vśiłuię czynić przez wßytek moy żywot/ ábym był przećiwny poſpolſtwu. ¶ Człowiek mądry/ nie ma ſię namniey ákkomodowáć/ do poſtępkow poſpolitego gminu/ ále ie iáko nadáley miiáć. Bo pęſpolſtwo/ nie według baczenia: ále według nałogu pożądliwośći ſwych postępuie.

Obaczywßy iednego Muzyká chłopá roſpuſtnego/ ſtroiącego Inſtrument/ ták rzekł do niego: A nie wſtydżeć ćię? Głoſy ná drewnie zkorrygowáć vmieß: á żywotá twego według ßnuru rozumu y Cnoty/ poſtánowić nie vmieß?

Jeden niepewny páchołek ná wroćiech ſwego domu/ nápiſał był te słowá: Nic złego/ cokolwiek ßkodżi: Niechay tu nigdy nie wchodżi. To przeczytawßy Diogenes rzekł: A Pan tego domu ktoredy wchodżi? ¶ Dáiąc znáć/ że to naywiętße złe/ y naywięcey ßkodżi/ gdy w kim ſą iákie ßpetne przymioty/ á przy kośći Cnoty.

Gdy ieden chlebowy rycerz/ włożywßy ná śię lwią ſkurę popiſował ſię tym: rzekł mu Diogenes: A długoż ták

klenotowi dzielnośći wſtyd czynić będżieß? ¶ Herkules ná znák męſtwá chadzał we lwiey ſkurze. Lecz áby tego odzienia niewieśćiuch vżywáć miał/ Filozof rozumiał to zá rzecz ſproſną. Jeſt y dżiś tákich nie máło: co koni y broni y vbioru żołnierſkiego vżywáią/ á męſtwo ich w leśie.

Nálazßy oleiek pięknie woniáiący/ nátárł im ſobie nogi. A gdy ſię ludżie temu śmiali: on rzekł: Gdy nátrze głowę/ wonia ſię ná wiátr rozchodżi: lecz od nog wonia idżie ku gorze.

Náukę wßytkim z tąd zálecał: iż oná ludżiom młodym przynośi trzeźwość: ſtárym poćiechę: vbogim bogáctwo: bogátym ozdobę.

Spytány od iednego/ iákoby ſię mogł nalepiey pomśćić nád nieprzyiaćielem? táką drogę do tego vkazał: Naylepiey ſię pomśćiß/ gdy będżieß bárzo dobrym y cnotliwym człowiekiem. ¶ Nieprzyiaćiel káżdy záwße pilne ma oko ná tego/ komu ieſt nieprzyiaćielem: áby go mogł zá káżdą okkázyą do ludżi źle vdáwáć. Do tego/ y przyczyny czeka/ áby miał przyſtęp do ćiebie. Lecz gdy nie naydżie nic tákiego czymby ćię hydżił/ y przyczyny do zwády: tedy ſię ſam w ſobie gryżie. A temu/ gdy obaczy żeś dobrym człowiekiem: nie będżie śmiał ná ćię náćieráć: wiedząc/ iż kto ma ſpráwiedliwą/ ten wygrawa.

Gdy mu ieden tym vrągał/ iż był vbogim: á ſam był nic dobrego/ ták mu ná to zápłáćił: dla vboſtwá/ áby kogo miano męczyć/ tegom nigdy nie widżiał: ále dla złośći/ nie iednego widżiałem w mękách.

Tenże powiádał/ że ludżie dobrzy ſą wyobráżeniem Bogow.

Obaczywßy białągłowę w lektyce/ rzekł: Tá klatká nie według tego źwierzęćiá. ¶ Dáiąc znáć/ iż niewiáſtá

wiáſtá dziwny źwierz/ gdy iey nie trzyma mocno ná wodzy/ śiłá złe-go vczynić może.

O miłośći ták powiádał/ że ieſt zabáwá ludźi pro-źnuiących. ¶ Nabárźiey ći ſą ſkłonni do miłośći / co w pieſz-czoćie żyią/ á vſtáwicznie prożnuią. Jáko poſpolićie mowią: Homines d am nihil agunt, male agere diſcunt. T. i. Ludźie gdy nic nie dźiáłáią: Złego ſię więc domyśláią. A Ouidius ná wielu mieyſcách prożnowánie przyczyną miłośći kłádźie/ gdy mowi.

Ouid. de remed. Tam Venus ocia amat: finem qui quæris amori,
amo. l.1. v.143. Cedit amor rebus: res age tutus eris. T. i.
Dźiwnie ſię Wenus kocha w prożnowániu:
Robże/ chceſzli mieć koniec miłowániu. Rzás.
Ocia ſi tollas, periêre Cupidinis arcus. T. i.
Skoro odeymieſz zbytnie prożnowánie:
Kupido ná ćię wnet ſtrzeláć przeſtánie.

Gdy Zeno Filozof wywodźił rozmáitemi ráciámi iż niemáſz żadne° ruſzánia ná świećie. Diogenes wſtá-wſzy pocżął przechadzáć ſię po ſzkole: á gdy go pytał Zeno coby to cżynił? rzekł: Zbiiam twoie dowody.

Gdy go ieden vpominał/ áby iuż przyſzedſzy do ſtá-rośći/ dał pokoy pracom. Ták mu powiedźiał: Gdy-bym w zawodźie bieżał/ á byłbym nie dáleko kreſu: tám cży oſtábieć w biegu/ cżyliby ſię popráwić godźiło?

Gdy go niedoſtátek przyćiſnął / ták więc prośił: Jeśliś kiedy dał komu/ day też y mnie: á ieśliś niko-mu ieſzcże nie dał/ ode mnie pocżni.

Gdy go pytano/ coby było naynędznieyſzego ná świećie? powiedźiał: Niemáſz więtſzey nędze/ iáko cżłowiek ſtáry/ á ktemu vbogi. ¶ Wielka podporá ſtá-rośći/ gdy kto ma doſtátecżek iáki táki: Lecż gdy do ſtárośći przy-ſtąpi niedoſtátek/ nie może być gorſza nędzá.

Gdy był w poimániu/ wywiedźiono go przedáć: Támże gdy go pytał ten co go przedawał / coby v-miał/ żeby wiedźiał/ iákoby go kupcowi zálecáć miał rzekł Diogenes: powiáday/ że przedáieſz tákiego cżło-wieká/ ktory vmie roſkázowáć ludźiom wolnym. A wnet vyżrzawſzy cżłowieká w koſztownych ſzátách mimo idącego/ rzekł: Temu mię przeday/ bo widzę iż potrzebuie Páná.

Gdy nieiáki Xeniádes kupił go/ rzekł Diogenes do niego. Otoś mię kupił: pátrzayże ábyś we wſzytkim memu roſkazániu był poſłuſzny. Ná to gdy Xeniádes rzekł: Byłoby to opák. Diogenes powiedźiał: A gdy-byś chory będąc/ kupił Medyká / á zabyś mu nie był poſłuſzen? ¶ Náuká lekárſka lecży niedoſtátki w ćiele: á Filozofia lecży wády vmyſłu. Przeto iáko Medyká dla zdrowia ćiá-łá: ták Filozofá dla zdrowia duſze przyſtoyna rzecż ſłucháć: byś dobrze był Pánem iego.

Gdy był v Xeniádá/ przyiaćiele rádźili o nim/ żeby go wykupić. Lecż on rzekł: Nie potrzebá. Azaż nie wiećie/ że lwi nie ſłużą tym/ ktorzy ie chowáią/ ále oni lwom.

Pytano go/ ieśli śmierć zła? Ná to ták rzekł: A iá-ko może być zła/ ponieważ iey przy ſobie nie cżuiemy.

Tenże powiádał: że inſzym ludźiom/ ktorym ſię dobrze powodźi/ żyć miło/ á vmrzeć ſię niechce. Záś ktorzy ſą w nieſzcżeśćiu/ tym żywot nie ieſt miły/ á śmierći prágną. Ale Tyránnom oboie to nierowno ćięższe. Bo y żywot mierźieńſzy im ieſt/ niżli tym/ kto-

rzy w nędzy śmierći żądáią: y śmierći gorzey śię boią niżli ći/ktorzy wdźięczny żywot prowádzą.

Gdy mu mowiono / kto ćię po śmierći pogrzebie/ poniewaz ni iednego czeládniká nie maß? ná to rzekł: Ten komu będźie trzebá domu w ktorym vmrę.

☞ Jednego cżáſu / gdy Antiſthenes Miſtrz Diogeneſow wßytkie vcżnie chćiał od śiebie precż odegnáć / okrom Diogeneſá/ ktorego dla ſtałośći odbydź nie mogł / náoſtátek y kijem mu grożąc áby odßedł: ktoremu Diogenes ſkłoniwßy głowę ſwą/ rzekł: Niemáß ták twárdego kiiá / áby mię od ćiebie odłącżyć mogł. Gdy iednego cżáſu korcżakiem wodę pił / vyźrzał dźiećię/ áno wodę rękomá piie: odrzućiwßy korcżak/ták rzekł: Nie wiedźiałem by ták przyrodzenie łácność cżyniło ku pićiu. Był też bárzo ćierpliwy. Gdy cżáſu iednego mowił o gniewie / plunął mu ieden ná twarz/ y pytał go/ieśliby śię gniewał: ktory odpowiedźiał: Nie gniewam ći śię/ ále rozbacżam mamli śię gniewáć. Drugi zás łáiał go ſromotnymi ſłowy/ktoremu nic nie odpowiedźiał. A rzekł mu onże ktory go ſromoćił/ cżemuby ná to nic nie odpowiádał / rzekł Diogenes: Niechcę śię z człowiekiem o táką rzecż ſwárzyć / bo ktoryby ią kolwiek odźierżał ten ſromotnieyßy będźie. Gdy Krol Alexander imo Diogeneſá ßedł / á Diogenes iákoby nim gárdząc náń nie poyźrzał / ktoremu rzekł Alexánder: Co to ieſt Diogenes / że ná mię nie pátrzaß/ iákoby mię nigdy nie potrzebował. Ktoremu rzekł Diogenes/nic nie potrzebuię ſłużebniká moich ſłużebnikow. Zás mu rzekł Alexánder/ izalim ia ieſt ſłużebnik z ſłużebnikow twoich? rzekł Diogenes: ták iśćie ieſt/bo ia ſwą wolą przemagam/ y onę pod ſwą moc podbiią/áby mi ſłużyłá/ á nie ia oney: ále ty ſwey woley poddan ieſteś/bo oná ćiebie przemaga/ á przetoż iey ſłużebnikiem będąc oney przyzwalaß/á tákeś mych ſłużebnikow ſłużebnik. Niektorego cżáſu ieden Poetá wielce wychwalał Alexándrá przed Diogeneſem/ Diogenes wźiąwßy chleb/ iadł: on mu rzekł: coż dźiáłaß / cżemu nie ſłuchaß. Odpowiedźiał: Vżytecżniey ieść chleb ácż śię go niechce/ niżli kłamſtwá ſłucháć. Obacżywßy iednego młodźieńcá ná twarzy ßkárádego/ále obycżáiow dobrych/ y rzekł: dobrotá duße iego/ wiele cudnośći twarzy iego przydáie. Widząc też iednego chłopá wieyſkiego głupiego/ á on śiedźi ná kámieniu/rzekł:To tu kámień ná kámieniu śiedźi. Kiedy więc bywał niemocny / á przyiaćiele ćießąc go mowili/áby śię nie bał/gdyż to od Bogá ieſt: odpowiedźiał: Dla tego śię tym więcey boię / poniewaz to od Bogá ieſt. Jedney nocy gdy mu złodźiey mießek z pieniądzmi chćiał vkráść / á w tym przecućiwßy/ y obacżywßy że to o pieniądze idźie/ rzekł mu: Weźmi niebożę weźmi/ábyſwá obá tym lepiey ſpálá. Pytan był / dla cżegoby śię ludźi wiárował? Odpowiedźiał: Złych śię przeto wiáruię/ dla ich złych vczynkow/ á dobrych/iż ze złemi obcuią. Gdy go pytano/ cżegoby śię káżdy miał oſtrzegáć? odpowiedźiał: Nienawiśći przyiaćielſkiey/ á łży nieprzyiaćielſkiey.

¶ Domyślne iego przykłády.

¶ Ku obronie ſwey/ káżdy ma álbo przyiaćielá/ álbo nieprzyiaćielá mieć/w ſwey rzecży ſam ſędźią dobrym nie może być/ choćby inne też vmiał dobrze ſądźić. Kto niewinnego potępia/ ſam śiebie ráni/ bo go dla tego ſumnienie iego záwżdy gryść będźie. Chceßli dobrym być/odeym to od śiebie/cżego w innym nienawidźiß. Porádźilić kto co z práwey miłośći / záchoway śię w tym/ á rády poſłuchay.

THALES z Miletu / ſpytány będąc / coby było naytrudnieyßego? powiedźiał: To/ poznáć ſámego śiebie.

Zás/ coby było nayłatwieyßego? gdy go pytano: powiedźiał: iż nałatwiey innego vpomináć.

Pytano go/ktoby był ßcżeśliwym? Ná to ták rzekł: Ten ktory ná ćiele ieſt zdrowy / á ná vmyśle dobrze wyćwicżony. ¶ To vpátruiąc y *Iuuenalis* Poetá nápiſał.

Orandum eſt: vt ſit mens ſana in corpore ſano.

Pytáiącemu o to / iákoby człowiek naypobożniey mogł

mogł żywot ſwoy prowádźić? táką drogę vkazał: Káżdy tego dokaże / ieśli ſię ſam tego dopuſzczáć nie będźie/ co w inßych gáni.

Tenże powiádał / że wielomowność nie pokázuie człowieká być mądrym. ¶ Siłá tákich co wielomowno-śćią chcą ſię vdáć do ludźi zá mądre. Więc poſpolſtwo gdy vſłyßy żwáwego chłopá/ma go zá mądrego. Ale mądrość ná vmieiętno-śći y ná poſtępkách dobrych należy/ nie ná wielomowności.

Spytány / coby było naymilßego? Ták powie-dźiał: To namilßa/przyść do tego/ o co ſię ſtáraß. ¶ Naywięcey ſię ludźie tym vkontentuią / gdy to otrzymáią/ o co ſtoią.

Gdy go pytáno / iákoby kto mogł ſkromnie znieść ſwe nießczęśćie/ten ſpoſob vkazał: Ieśliby/pry/ wi-dźiał nieprzyiaćioły ſwe w więtßym nießczęśćiu.

Pytano go/ coby było naydawnieyßego? powie-dźiał: iż Bog naydawnieyßy/ gdyż ieſt bez początku. Coby naypięknieyßego? powiedźiał iż Swiát: iáko to czyn Boży wßytkiemi rzeczámi przyozdobiony. Coby naywiętßego? Mieyſce: bo wßytko w ſobie ogárnęło. Co nayprętßego? Myśl. Poniewaſz w krotkim czáśie wßędy iey pełno. Co naymędrßego? Czás. Bo zá czáſem wßytkiego dochodzą. Co nay-mocnieyßego? Fatum, to ieſt / nieodmienne przey-rzenie Boże.

Tenże ſpytány coby mogł z trudnośćią widźieć? powiedźiał naytrudniey widźieć Tyránną ſtárego. ¶ Tyran dla okrućieńſtwá / rzadko ktory przychodźi do ſtárośći. Bo (iáko mowią) Tyrannorum ſemper eſt exitus tragicus. A Poetá

Poetá o nich toż piße. *Iuuenalis Satyra* 10.

Ad generum Cereris ſine cæde & vulnere pauci
Deſcendunt Reges, & ſicca morte, Tyranni.

Spytány będąc/ieśliby człowiek czyniąc co złego/ mogł ſię z tym vtáić przed Bogiem? ták powiedźiał: Nie tylko z vczynkiem/ále y z myslą ſwą nikt ſię przed nim vtáić nie może.

Mawiał też/iż niemáß żadney rożnice miedzy ży-wotem á śmierćią. Więc ieden wyrwawßy ſię rze-cze mu: Poniewaz ták/á czemuż nie vmrzeß? Ná to Tháles rzekł: Dla tego ſámego nie vmieram; że wßy-tko zá iedno/ iák żyć/ ták vmrzeć.

¶ Ten Tháles vbogi był/ tylko vczeniem ſię báwiąc. Imienia żadnego nie żądał. Gdy ſię z niego niektorzy náśmiewáli/ iż był vbogim/choć Mędrcem názwan: á iżby mu iego mądrość nie-pożyteczna byłá? Tám on vżywáiąc dowćipu ſwego / áby te ktorzy ſię z niego náśmiewáli/mogł pohánbić. Pátrząc ná gwiazdy/ kto-rych dobrze świádom był. A poznał/ że drugiego roku Oliwá nie-miáłá ſię zrodźić/ktorey przeßłego doſtátkiem było. Tedy źimie po-ki ießcze Oliwy doſyć było/we dwu mieśćiech/w Milećie/á w Chio wiele iey á bárzo tanie nákupił. Potym roku drugiego ktorego ſię nie zrodźiłá/gdy ſię pytano o Oliwie / y przedawał ią według woli ſwey/ á ták pieniędzy doſtátek názbierał: z ktorego ßáfowánia / po-śmiewcom okazał/ że iego mądrość nie prożna byłá / bo mądremu snádnie zbogáćieć. Ale mądrość z bogáctwem trudno ſię zrowna. Powiedźiał też to/Strzeż ſię tego ábyś ſię nie ſtał bogátym nieſprá-wiedliwie. Iáko ſię záchowaß przećiwko rodźicom / ták ſię też ſpodźieway y od ſynow nápotym.

SOLON Mędrzec rodem z Athen / gdy go pytał Kræſus on Krol dźiwnie bogáty/ieśliby widźiał człowieká ßczęśliwßego nád śię? powiedźiał: Wi-dźiałem

działem Tellá Atheńczyká ziemká swego: ktory żywot swoy prowádźił bez nágány/ á zostáwiwszy vczćiwe wychowánie synom swym/ potężnie walcząc zá Oyczyznę/ dostawszy sławy w bitwie poległ. Potym znowu go pytał/ ieśliby kogo po Tellu szczęśliwego znał? Solon powiedźiał/ iż znał Kleobá y Bitoná dwu rodzonych: ktorzy gdy iácháli z mátką do Kośćiołá/ ná iedno świeto/ á konie im vstáły/ sámi záprzągszy się w woz/ przywieźli mátkę do Kośćiołá: y wielką pochwałę od wszytkich odniozszy/ teyże nocy pomárli. Zátym gdy Krol gniewem poruszony/ rzekł: A mnie żadnegoż mieyscá miedzy szczęśliwemi nie dáiesz? Ná to Solon: Przyznawam Krolu/ żeś iest bogáty: ále szczęśliwym ćię názwáć nie śmiem/ pierwey niż szczęśliwie żywotá swego dokonasz.

¶ Ták y Ouidius nápisał. *Ouid. Meta. lib. 3. ✝. 135.* Vltima semper
Expectanda dies homini est, dicique beatus
Ante obitum nemo supremaque funera debet. t. i.
Trzebá dniá człowiekowi czekáć ostátniego/
Przed śmierćią nielza názwáć szczęśliwym żadnego.

Jákoż y ten Kresus/ nie zádługo doznał odmiennego szczęśćia. Bo poráżony potym był od Krolá Cyrusá y poimány. A co gorszego/ ná stos drew był włożony ku spaleniu. Tám wspomniawszy ná mowę Solonowę: Krzyknął głosem wielkim: O Solonie/ Solonie. Co vsłyszawszy Cyrus/ pytał kogoby to wspominał: A wźiąwszy wiádomość dostáteczną od niego o Solonie/ y o rozpráwowániu iego z nim: nie kazał go palić. Przeto żaden nie ma názbyt dufáć szczęśćiu swemu: Bo wiele z tąd y z owąd ná człowieká przypáść może: y wnet z bogátego vczynić gołotę. Jáko Poetá nápisał *Ouidius Trist: lib. 3. Eleg. 7. ✝. 14.*

Irus & est subitò, qui modò Cræsus erat.

A inszy

A inszy pisze: *Anneus Seneca Cordub.*
Nemo confidat nimium secundis
Nemo desperet meliora lapsis:
Ille qui donat diadema fronti,
Cum volet aufert. T. i.
Niech nikt nie dufa názbyt szczęśćiu swemu/
Ani rozpacza k woli szczęśćiu złemu:
Z głowyć koronę/ tenże co dáruie/
Gdy chce zdeymuie.
A nászy Polacy mowią/ nie mow hup/ áż przeskoczysz.

Tenże mawiał: Jż práwá páięczym śiatkom są podobne. Bo możny iáko szerszeń przebiie się: á vbogi/ iáko muchá vwiąźnie y przypłáći.

Gdy go pytano/ iákoby w to potráfić/ żeby się iáko namniey krzywd záwadzáło miedzy ludźmi? táki pokazał śrzodek. Nie wieleby krzywd było: ieśliby ći ktorzy nie są vkrzywdzeni/ ták się włáśnie bráli o krzywdę drugich/ iáko o swą własną. ¶ Gdyby się wszyscy bráli zá krzywdę innych: koniecznie nie sporoby tym było/ co to rádźi krzywdzą. Ale dźiś opák czynią: gdy kogo zmyią bez ługu: to się z niego drudzy śmieią.

Ten Solon iż był człowiek mądry/ práwá podał Atheniánom. Gdy go tedy pytano czemu nie położył w práwie/ iákoby táki miał być karány/ ktoryby Oycá swego zábił? Tę spráwę dał o sobie. Dla tegom pry/ to vczynił: iż nie spodźiewałem się/ áby kto ták hániebny występek w tey Rzeczypospolitey popełnić miał: Przeto wolałem áni wspomináć tego.

Powiádał że ći ktorzy rzkomo w łásce są v Tyránow/ są bárzo podobni liczmánom: ktore według vpodobánia tego/ co ráchuie/ czásem wiele tyśiecy

ważą

wazą/ czásem też bárzo máło/ á czásem nic.

Gdy Pisistratus wziął ná się rząd Rzeczypospolitey/ y bárzo się skłonił ku Tyráństwu. Solon mu się duże opponował: A gdy go pytał/ w coby dufáiąc ták śmiele sobie poczynał? powiedział: Stárość to moiá spráwuie/ że się ciebie nie boię. *Cicer. de Sen.*

Obaczywszy sztukę Pisistratowę ktory sam sobie poczyniwszy rány: chciał to vdáć/ iákoby był przez zdrádę zrániony: áby ták pospolstwo zwiodł/ y do żalu/ á zátym y do rozruchu przywiodł/ ták mu rzekł/ nie dobrze/ Pisistraćie/ wyrażasz Vlissesá: Bo ty tych ran ktoreś sam sobie zádał/ ku zwiedzieniu swoichże vżywasz/ ktoremi on/ sam śiebie zrániwszy/ nieprzyiaćioły oszukał.

Tenże mawiał: y zstárzeię się/ śiłá dobrego ná káżdy dzień się vcząc. ¶ Dum propero ad senium, discere multa libet. Dziś zá wstyd sobie máią/ náuczyć się czego/ słucháiąc mędrszego ábo bywálszego. A tego nie widzą: Że sámá stárość nie czyni mądrym nikogo: ále ćwiczenie y experientia. Skąd owá vrosłá mowá. Nie rádź się stárego/ ále bywáłego. R Poetá pisze. *Ouidius ad Liuiam Augustam.* ✠. 448.

Acta senem faciunt, hæc numeranda tibi.

☞ Solon będąc ná iednym mieyscu/ gdźie wszyscy ktorzy tám byli mowili/ á on sam milczał/ y rzekli mu/ czemuby też nie mowił? ázaliś błazen/ czyli dla niedostátku rzeczy? odpowiedźiał: żaden błazen nie może milczeć. Gdy był pytan/ ktoby miał być spráwcą ludu? rzekł: Ten ktoryby się sam vmiał pierwey spráwowáć. Záś coby było ostrzeyszego niż miecz? odpowiedźiał: ięzyk nieszláchetnego człowieká. Ktoby był z ludźi swobodnieyszy? rzekł: kto swego dobrá rad vżycza/ á cudzego nie żąda. Iákoby miásto mogło dobrze spráwowáne być? rzekł: gdyby wodzowie á spráwcy wedle praw żywi byli.

BIAS Mędrzec/ gdy mu się tráfiło żeglowáć ze złymi ludźmi/ á zá powstániem wielkiey nawáłnośći/ ći to żeglarze ięli wzywáć ná rátunek Bogow: ták rzekł do nich: Ia rádzę milczćie: by záś Bogowie nie vsłyszeli że tędy żegluiećie. ¶ Rozumiał Mędrzec/ iż prośby niezbożnikow/ więcey Bogá ku gniewu niżli ku litośći pobudzáią: gdyż Bog tych ktorzy leżą w grzechu/ nie wysłuchawa.

Tenże/ gdy go ieden człowiek niezbożny pytał/ coby byłá zbożność/ niechćiał mu nic odpowiedźieć: á gdy się pytał przyczyny: przeczby go milczeniem odpráwował. Biás rzekł: Dla tegoć ná pytánie nic nie odpowiadam: że się o tym pytasz/ co do ciebie namniey nie należy. ¶ Nie káżdemu ná pytánie odpowiádáć trzebá: bo drugi czásem wdáie się w rzecz ná szyderstwo: ábo też áby tylko był widźian/ ⁊c. A pereł przed świnie rzucáć szkodá.

Gdy to miásto/ w ktorym się Biás vrodźił/ nieprzyiaćiel wziął: á obywátele onego/ máiąc pozwolenie/ iáko kto mogł zánieść/ pełno ná sobie rzeczy niosąc/ wychodźili: sam tylko Biás nic z sobą nie wziąwszy szedł: á gdy go pytano/ czemuby z swey máiętnośći nic z sobą nie niosł? odpowiedźiał: Ia wszytkę máiętność moię z sobą noszę. ¶ Rozumieiąc/ że to práwa máiętność: ktorey nikt odiąć/ poki człowiek żyw/ nie może.

☞ Biás Prieneński Mędrzec/ ieden z śiedmi mędrcow. Był Kśiążęćiem nád miástem Prieneńskim/ ále gdy się między Prieneńskimi á Messáleńskimi walká wszczęła/ á drabi Prieneńscy wiele Pánien Messáleńskich poimáli/ ktore Biás vyźrzawszy/ żałował ich/ á wziąwszy ie do śiebie/ chował ie w vczćiwośći strzegąc ich iáko własnych. Potym száty nowe im spráwiwszy y dárowawszy/ ku rodźicom odesłał/ áby stąd miłośierność nieprzy-

iaćielom okazał/ że mogąc im źle vczynić/ á nie vczynił. Tedy gdy to przed poſpolſtwem Meſsáleńſkim opowiedziano / záraz poſłáli poſły ku Biáſowi/ z rozmáitemi podárki/ żądáiąc z nim pokoiu. Jednego czáſu/ iáko piſze Laertius, gdy Aliatus Kśiążę/ miáſto Prieneńſkie oblęgł/ ſpodziewáiąc ſię że ie miał głodem wymorzyć / tedy Biás ſwą opátrznośćią niedoſtátek ktory w mieśćie mieli/ ták pokrył: Dwie tłuſte Jáłowice z miáſtá wypuśćił / áby mogły być poimáne od nieprzyiaćioł. Ktore gdy Aliatus Kśiążę vyźrzał/ ſpodziewał ſię że máią doſtátek żywnośći / y poſłał ku Biáſowi / áby wyſzedł z miáſtá/ á o przymierzu tráktował / Odpowiedział: gdybych wyſzedł/ ſnadźby Prienánie cebulę iedli (iákoby rzekł/ ſnadźby płákáli) bał ſię/áby wyſzedſzy z miáſtá nie był poiman. Ale gdy poſeł Aliatá Kśiążęćiá do miáſtá wſzedł: Biás wielką gromádę piaſku przyſypał z wierzchu pſzenicą/ á drugą żytem / y poſłowi vkazał. Vſłyſzawſzy o tym Aliatus/ zmowę z nim vczynił/ y odćiągnął od miáſtá. ☞ Dowćipne powieśći iego te ſą.

¶ Pátrz ábyś ſię ſtárym á poczeſnym mężom záchował. Smiáłość zbytnia częſtokroć vraz przynaſza. Wielkość imieniá mieć/ ſzczęśćie żąda: ále przy ſkromnym zoſtáć rzecz mądrego ieſt. Głupia myśl ieſt niepodobnych rzeczy żądáć. Cudze złe nie ma być wſpominano. Trudniey ieſt miedzy dwiemá przyiaćielmi ſąd czynić/ niż miedzy nieprzyiaćielmi / bo z przyiaćioł iednego nieprzyiaćielá vczyniſz/ ále z nieprzyiaćioł/ obá przyiaćielmi będą. Cokolwiek ſobie vmyśliſz/ ábyś to pewnie záchował/nie wiele mowiąc: bo to nienawiść przynaſza. Opátrzność miłuy. Niegodnego człowieká dla imienia nie chwal. Mądrość náde wſzytko ieſt nalepſza. Dawno doświádczone przyiaćioły ſobie wyzwol/á one iedną myślą ále nie iednáką odpłátą miłuy / A tákich przyiaćioł náśláduy / ktorychbyś ſię nie ſromał ku iákiey potrzebie prośić. Dwie rzeczy ſą rádzie ná przekáźie: Skwápliwość á gniew.

PITTAK z Mityleny/gdy mu ieden vczynił krzywdę/á miał go w ręku ſwych/y mogł go zá to ſkáráć/ puśćił go wolno/ mowiąc: Lepſza rzecz ieſt odpuſzczenie/

puſzczenie/niż karánie. Bo wyſtępek odpuśćić/należy dobrey náturze: ále káráć/ tylko okrutnemu á ſrogiemu przyrodzeniu przyzwoita.

Tenże mawiał: Rowną ſobie poymuy/ żebyś mogł żyć w zgodźie. ¶ Kto poymie bogátſzą / tedy táka chce mężem rządźić: y częſto komediey w domu doſyć. Z rowną prędſza zgodá/ á z vbożſzą ieſzcze prędſza. Co vpátruiąc y *Martialis* mowi: *Epigram. lib.* 8.

Inferior matrona ſuo ſit, Priſce, marito:
Non aliter fiunt fœmina virq́ pares. T. i.
Vbożſzą poymuy nád śię: bogátſza przewodźi:
Jnáczey z ſwoim mężem żoná ſię nie zgodźi.

☞ Gdy pytan był/ coby było naywybornieyſzego? Odpowiedźiał: dobrze czynić/ á záchowáć ſię káżdemu. Coby było wdźięcznieyſzego? rzekł: dobry przyiaćiel. Co ſkrytego? rzekł: przyſzła rzecz. Co wiernego? rzekł: źiemiá. Co niewiernego? morze.

BION Boryſteńſki gdy go ieden pytał/ iesliby trzebá ożenić ſię álbo nie? ták rzekł: Jáko chceſz ále poymieſzli ſzpetną/ będźieć mierźiona: poymieſzli záś nadobną/ tedy będźie hoyna. ¶ Nie prożno rzekł y Poetá. *Ouid. Hert* Epi. 15. ℣. 290. Lis eſt cum formâ magna pudicitiæ.

Tenże gládkość názywał cudzym dobrem: dla tego/ że ſię nie długo trzyma człowieká. ¶ Gládkość iż ná bárzo krotki czás przy człowieku: dla tego ieſt właśnie iákoby nie náſzá. Przeto miáłyby one ná to pomnieć / ktore ſię zwykły kochać/ gdy kęs kraſy ná ſwey twarzy widzą. O ktorych też mowi *Owidius Faſt. lib.* 1. ℣. 416.

Faſtus ineſt pulchris, ſequiturq́ ſuperbia formam. T. i.
Ktore ſą gládkie / te pátrzą wyſoko:
Zá gládkośćią ſwe pychá dáie oko.

Ale dobrze mowi tenże Poetá. *Ouid. de arte aman. lib. 2. ✠. 131.*

Forma bonum fragile eſt : quantumq; accedit ad annos,
Fit minor, & ſpacio carpitur ipſa ſuo.

Co y drugi Poetá nadobnie wyráźił tymi słowy. *Seneca Cordub. in Tragediis.*

Hic fulgor teneris qui radiat genis,
Momento rapitur : nullaq; non dies
Formoſi ſpolium corporis abſtulit.
Res eſt forma fugax : quis ſapiens bono
Confidat fragili ? dum licet vtere.

Będąc ſpytány/ ktoby był nayfráſowliwßy ? powiedźiał: Ten/ ktory w rzecżách wielkich chce być wynioſły. ¶ Poſpolićie ßumi temu we łbie/ ktory ſię káße ná wyſokie rzecży. Bo y dochodząc ich kłopoce ſię : A doßedßy / nie mniey : boiąc ſię áby ich nie vtráćić. Bo pewnie : *Ouid. de arte amand. li. 2. ✠. 13.*

Non minor eſt virtus, quàm quærere parta tueri.

Máiętność názywał żyłámi ſpraw wßelákich.

¶ Kto ma dość pieniędzy : temu (zwłaßcżá tego wieku) do káżdey rzecży łatwy przyſtęp. Iáko mowi Poetá/ *Horat. Ep. li. 1. Ep. 6.*

Et genus & formam regina pecunia donat. r. i.
Wiele mogą pieniądze á práwie krolują :
Te śláchectwo y zacność z vrodą dáruią.

A záśię tenże *Hor. Ser. lib. 2. Sat. 3.*

Virtus, fama, decus, Diuina humanaq; pulchris
Diuitijs parent : Quas qui conſtruxerit, ille
Clarus erit, fortis, iuſtus, ſapiens etiam & rex,

Tenże powiádał/ że to wielkie nießcżęśćie/ nie vmieć nießcżęśćia znaßáć. ¶ Cżáſu nießcżęśćia trzebá wielkiey ćierpliwośći y ſercá ſtałego : tego kto nie vmie záżyć w trudnośćiách : tym ſámym do więtßego nießcżęśćia drogę ſobie śćiele.

Przydáło ſię raz/ iż żegluiąc z ludźmi máło cnotliwemi/ tráfił ná zboyce. Támże gdy oni miedzy ſobą mowili : Iużći po nas/ ieśli nas poznáią. Bion rzekł: A o mnie źle/ ieśli mię nie poznáią. ¶ Ná rękę to złym/ gdy ich nie znáią : bo ták mogą vyść tego/ ná co zárabiáią. Lecż dobrym

bárzo to ßkodźi. Gdyż cżęſto ich to potyka zá niepoznániem : co nigdyby ich nie potkáło/ gdyby ich znano. Ták Archimed: Geometrę y innych zábito/ że ich nie znano.

Tenże powiádał/ iż wyſokie rozumienie o ſobie ieſt wielką záwádą do prawdy. ¶ Poſpolićie to bywa/ że kto o ſobie śiłá rozumie/ ten káżdą rzecż ſobie lekce waży/ y od żadnego ſię vcżyć niechce : będąc tey dumy / iákoby iuż wßytkie rozumy poiadł : y ták tákowy do popráwy przyść nie może. Lecż kto o ſobie ſkromnie rozumie : ten ſię ná ſwoy rozum nie ſądźi : y więcey o inßych niż o ſobie dźierżąc : wßytko co od kogo k rzecży mowiącego ſłyßy/ to ſobie w pámięć wbiia : y ták zá cżáſem godnym cżłowiekiem y cżyſtego bacżenia bywa.

Vyźrzawßy iednego bogacżá ſkąpego/ ták rzekł : Ten cżłowiek táki ieſt : iż nie on máiętnośćią ſwą włada/ ále máiętność onym.

Tenże o tychże mawiał : Iż śćiśli bogacże/ ták wielkie ſtáránia máią o ſwych bogáctwách/ iákoby ich były własne : záś ćiż żadnego pożytku z nich nie máią/ áni ſię ich tykáią : nie inácżey iákoby były cudze.

Vyźrzawßy iednego ſmętney twarzy cżłowieká zazdrośćiwego / rzekł mu : Nie wiem co w tym ieſt żeś ſmętny : muśi być / że ábo ſię tobie co nietrefnego przydáło : ábo ſię komu co dobrego zſtáło.

¶ Zazdrośćiwy nie mniey ſię ſmući/ gdy ſię komu w cżym poßcżęśći : iáko gdy go ſámego iáka ßkodá potka. Przetoż o nim mowi Poetá / *Horat. Ep. lib. 1. Ep. 2.*

Inuidus alterius marceſcit rebus opimis. r. i.
Zazdrośćiwy ſchnie od tego :
Gdy ßcżęśćie widźi drugiego.

Stárość názywał portem / do ktorego ludźie z nießcżęśćia vchodzą. ¶ Snadź z tey przycżyny : że iáko ći/ ktorzy

ktorzy z nawáłnośći morſkiey/ do portu vćiekßy/ dobrze ſobie tuſzą: ták też y ći ktorzy przyßli do ſtárośći/ wßelákiey nędze w rychle ſię końcá ſpodziewáią.

Tenże mawiał: Iż z żadnego ſtárego náśmiewáć ſię nie trzebá/ áni ſię godzi tym mu vrągáć/ że ieſt ſtáry: poniewaž káżdy tego ſobie życży/ áby mogł przyść do ſtárego wieku. ¶ Głupi to rozum bárzo/ náśmiewáć ſię z tego/ do cżego y ſam przyść żądaß.

Sławę názywał mátką lat. ¶ Z tey przycżyny / iż ſławá vcżćiwa cnych ludźi/ y poześćiu ich wiecżnie ſłynie: y krotkiemu wiekowi ludzkiemu lat nádſtáwia.

Tenże mędrzec Bion/ ſpytány będąc coby było głupſtwo: ták powiedźiał: Głupſtwo nic inßego nie ieſt iedno zawádá do ßcżęśćia. ¶ Głupi áni iáko do ßcżęśćia przyść áni/ choćby ſię ćiſnęło do niego/ záżywáć go vmie: áni też/ ná cżymby należáło prawdźiwe ßcżęśćie/ rozumie.

ANAXAGORAS Klazomeńſki Filozof ſławny był Præceptorem Periklá Kśiążęćiá Greckiego. A gdy przyßedł práwie do zgrzybiáłego wieku/ zániedbał go Perikles/ iáko to poſpolićie bywa v máłobácżnych Pánow (ſtáry ſługá/ iáko ſtáry pies) Filozof tedy/ gdy mu ſię doſtáło z tymto Kśiążęćiem widźieć/ ták go z wielkiego niebacżenia ſtrofował: O Periklu / y ći ktorzy potrzebuią lámpy/ wżdy do niey przylewáią oliwy: ¶ Pokázuiąc to / iż ieśli dla biednego świátłá/ tłuſtośći nie żáłuiemy: dáleko więcey dla cżłowieká godne°/potrzeb/áby miał vcżćiwe wychowánie/żáłowáć nie mamy.

Gdy od Atheńcżykow był ná wygnánie oſądzony/ á ieden mu rzekł: Otożeś Atheńcżykow poſtradał: ták ná

ták ná to powiedźiał: Y owßem oni mnie poſtradáli/ nie ia onych. ¶ Ci ktorzy zbywáią ludźi godnych od śiebie/ mniemáią żeby tym co wygráli/áno błąd. Bo gorzey ſobie/niż onym cżynią. A gdy potrzebá przypádnie/ znowu ich do śiebie żądáią.

Gdy iuż był wygnáńcem/ przyßłá do niego tá nowiná/że ſynowie iego pomárli: Ná to nic ſię nie porußáiąc żalem/ ták powiedźiał: Wiedźiałem to/ że ſię byli śmiertelnymi vrodźili.

Tenże gdy iuż był bliſki śmierći/rozchorzawßy ſię w mieśćie Lámpſáku/ á przyiaćiele pytáli / iesliby ſię kazał poześciu prowádźić do Klazomenu Oycżyzny ſwey: ták im powiedźiał: nie trzebá mię tám prowádźić po śmierći: bo ná támten świát zewßąd iednáko dáleka drogá.

☞ Náuki Anáxágory te to były:

¶ Bogá chwal á przyiaćiele wſpomagay / Rodźice ſwe cżći/ á nikomu nie zayźrzy. Nigdy nie przyśięgay / o prawdę ſię nie gniewáy/ obchodźi ſię práwem/ nie ſpráwuy ſię gniewem. Cnotę záwße chwal/ co ieſt dobrego to rozmyślay/ káżdemu ſię záchoway/ nędznego nie náigraway. Cżyń dobrze komu możeß / ták ſobie wiele przyiaćioł nábędźieß. Co widźiß tego tay/ táiemnice nie obiáwiay.

THEOPHRASTVS Ereſius mawiał: iż rádnieyby dufáć koniowi twárdouſtemu/ niżli słowu pierzchliwemu. ¶ Konia munßtukiem zátrzymáć może: ále ſłowo/ gdy ſię wymknie/ iuż go nielzá nákierowáć. Przeto (iáko mowią) naylepiey przegryzáiąc mowić. Do cżego y Poetá ták vpomina/ *Horat. Ep. lib. I. Ep. 19.*

Quid de quoque viro, & cui dicas ſæpè videto:
Percontâtorem fugito: nam garrulus idem eſt.
Nec retinent patulæ commiſſa fideliter aures:

Et ſemel

Et semel emissum volat irreuocabile verbum.

Tenże często mawiał iż niemász żadnego kosztu większego iáko czás. ¶ Drudzy ládá zabáwy wymyśláią/ czymby czás skrocić/ y iedni drugim zá skroćenie onego dźiękuią: A tego nie widzą/ że czás iest rzecz bárzo droga/ y ták wielkim pędem vćieka/ że go pogonić nielza/ y ná zad się nigdy á nigdy nie wraca. Jáko mowi Poetá. *Ouidius Fast. lib. 6. ✠. 769.*

Tempora labuntur, tacitisq; senescimus annis,
Et fugiunt freno non remorante dies.

Czásy płyną á ćicho/ wnet się stárzeiemy:
Y dni bieżą/ záwśćiągnąć onych nie możemy.
Ouidius de arte amandi lib. 3. ✠. 63.

Nec quæ præterijt cursu reuocabitur vnda,
Nec quæ præterijt hora redire potest.

Ani się wodá wroći/ ktora vpłynęłá:
Tákże áni godźiná ktora iuż minęłá.

Y znowu tenże: *Ouidius Met. lib. 15. ✠. 179.*

Ipsa quoq; assiduo labuntur tempora motu:
Non secus ac flumen: neq; enim consistere flumen,
Nec leuis hora potest: sed vt vnda impellitur vnda,
Vrgeturq; prior veniente, vrgetq; priorem:
Tempora sic fugiunt pariter, pariterq; sequuntur,
Et noua sunt semper: nam quod fuit antè, relictum est:
Fitq; quod haud fuerat, momentaq; cuncta nouantur.

Temu ktory ná vczćie záwżdy milczał/ ták rzekł: Jeśli to głupim będąc czyniß/ tedy czyniß mądrze: lecz ieśli mądry będąc milczyß/czyniß dosyć to głupie. ¶ Głupiemu naylepiey milczeć/ bo ták vydźie/ nie do końcá zá głupiego: mądremu zás/ áni vstáwicznie milczeć/ áni názbyt śiłá mowić przystoi.

Tenże mawiał: Iż to iedno iest: Dáć zwierzchność człowiekowi złemu: á miecz ßalonemu.

KRATES

KRATES Filozof/ gdy od niego wiedźieć chćiano/ coby mu zá pożytek przynioslá Filozofia: ták powiedźiał: Ten mi pożytek przynioslá/ że ná máłe przestawam/ á nicz się nie frásuię.

Tym ktorzy się miłości odiąć nie mogą/ te lekárstwá vkázował: Miłość bywa vleczona głodem: á ieśli to nie pomoże/ tedy ią sam czás oddali: ieśliż y ták popráwy nie poczuieß/ tedy koniecznie vleczy śidło. ¶ Ná pozbyćie zalotow dobra rzecz vią́ć sobie obroku. Jáko y *Terentius* mowi: Sine Cerere & Baccho friget Venus. Czás też wßytko zmiękcza y w zápámiętánie przywodźi. A gdźieby to nie pomogło: tedy ostátnie lekárstwo/ ále złe/ iest śmierć. Jákoż śiłá tákich było/ y dźiś się ießcze náyduią/ ktorzy prze zbytnią miłość/ sámi śiebie żywotá pozbawiáią. Ták Pyrámus y Tyzbe: ták Dido Krolowa/ ták żoná Thezeowá: ták Lukretius y inßy zdrowiem miłości przypłácili. Przeto káżdy (cudzą się przygodą karząc) iáko napilniey się tego wiárowáć ma/ áby się nie wdawał w rzeczy ßkodliwe. Bo dobrze mowią:

Felix quem faciunt aliena pericula cautum.

Twierdźił to/ iż niemász tákiego człowieká/ ktoryby się w czym spotknąć nie miał: álbo (iáko Polacy mowią) ktoryby był bez Ale. ¶ Toż y *Horatius* mowi: *Serm. lib. 1. Satyr 3.*

Nam vitijs nemo nascitur; optimus ille est,
Qui minimis vrgetur.

O tych ktorzy z pochlebcámi nákłádáią/ mawiał/ że ták są opußczeni y ná mieśne iátki wydáni/ nie ináczey iáko gdy się owce dostáną miedzy wilki. ¶ Nie dármo mowią: pochlebstwo iest iáko trućizná. Jedno to dźiwna/ że się przedśię ludźie w pochlebcách kocháią/ y rychley tákowi obrywáią v Pánow/ niżli drudzy. Co y *Terentius in Eunucho,*

 máluiąc

máluiąc ie przypomina. Quicquid dicunt, laudo: Id rursum, si negant, laudo id quoq;. Negat quis, nego: ait, aio. Postremò, imperaui egomet mihi omnia assentari: Is quæstus nunc est multò vberrimus. To iest/Cokolwiek mowią/ to ia pochwalam: Toż iesli inácżey obrocą: Ja y to chwalę. Mowi kto iż nie było tego: ia też mowię/iż nie było: twierdźi záś kto/iż ták było: ia też z nim twierdzę. A náwet/ tákem to v śiebie postánowił/ wszytko pochlebowáć: bo dźiś z tąd wielki pożytek idźie/ ɛc. Lecż naylepiey się onego trzymáć/ co mowi on Poetá:

Plus alijs de te, quam tu tibi credere noli.
Nie wierz o sobie innemu/
Więcey/ niż sobie sámemu.

Bogáctwá ludźi máiętnych á skąpych/ powiádał być podobne figowym drzewom / wysoko ná rospádlinách skálnych będącym. Bo iáko tám by naylepiey się zrodźiły/ człowiek nie doydźie po owoce/tylko ptástwu z nich pożytek: ták też bogáctwy máiętnych tylko się pochlebcy żywią.

Krol Alexánder był Pan hoyny/y bárzo się kochał w ludźiach vczonych/ ták iż k woli Aristotelesowi Filozofowi miásto Strágiry skąd był rodem/kosztownie pomurowáł y przyozdobił. Też łáskę chcąc pokázáć y Krátesowi/ pytał go/ ieśliby chćiał/ áby iego Oycżyzná byłá náprawiona: bo ná on cżás byłá zburzona. Ná to Krátes odpowiedźiał: Nic potym: Bo by dobrze teraz byłá náprawiona: snadź inszyby ią potym Alexánder rozwálił. ¶ Dáiąc znáć/ iż ná świećie niemász nic pewnego y gruntownego. Co ieden náprawi/ to drugi zepsuie: ieden zbuduie / drugi rozwáli: ieden dáruie/ drugi odeymuie/ ɛc.

☞ Krátes tego náuczał. O nikim źle nie mow/ ále słuchay co złego o kim mowią/áby ty tákim nie był. Słysząc wiele/máło mow/ pierwey rzecż wyrozumiey toż się ku niey miey. Z młodu vcż się miernośći/ á wstrzymawánia: á ná stárość mądrośći y dobrey porády. Dobrego stánuy / á złego nie żáłuy / bowiem táki dobrym wiele zászkodźi kto złemu przepuszcża.

ZENO obacżywszy iednego gładyszá ktory się w sobie kochał / iż pomáluchnu á ostrożnie stąpał przez rynsztok/ták rzekł: Słusznie cżyni/iż omija błoto bo się w nim obeyźrzeć nie może.

Gdy ieden gánił Antisthená Filozofá: pytał go/ieśliby miał w sobie Antisthenes coby mu się w nim nie podobáło? A gdy támten rzekł: Niewiem. Tedy Zeno: A nie wstydzę ćię/ iż co Antisthenes nieopátrznie wyrzekł/tos wnet porwał / y masz w pámięći: á co k rzecży powiádał/ tego nic nie pámiętasz. ¶ Pospolita to v ludźi/ że w cżym się człowiek vnieśie/ ábo mowiąc ábo pisząc: wnet się zá to vchwycą: á co się mądrze powie ábo się ná piśmie poda/ to odłogiem zostawuią.

Do młodźieńcá ktory śiłá rad mowił / ták rzekł: Twoie vszy widzę w iezyk wyrosły. ¶ Dáiąc znáć / iż młodemu przystoi śiłá słucháć / á máło mowić.

Nawiał cżesto/iż ludźiom naywięcey/niżli cżego/ Cżásu niestáie. ¶ Drudzy ládáiáko cżás trawią: á ludźiom bácżnym/y ná rzecży potrzebne cżásu nie stáie. Z kąd się cżesto niektorzy ná krotki wiek vskarżáli: iż chcąc doyść wyższych rzecży w náukách/prze krotkość żywotá tego dokázáć nie mogli. Przetoż y Hippokrates on stáry Medyk záraz ná pocżątku swych Aphorizmow mowił: Ars longa, vita breuis, &c. Ale o tym iuż się przypomniáło trochę wyższey/ fol. 56.

Spytány będąc/ co iest práwy Przyiaciel? rzekł: Przyia-

Przyiaćiel dobry/ieſt drugi Ja. ¶ O práwych Przyiaćiołách maß też wyżßey ná początku fol. 1.

Vſłyßawßy iednego młodzieńcá śiłá mowiącego/ták go vpominał: Dla tego mamy dwie vßy/ á vſtá iedne: ábyſmy więcey ſłucháli/niżli mowili.

Poſłowie Królá Ptolemæuſá/ktorzy byli niemáło ludźi vczonych do śiebie ná vczte náprośili/ y onym ſię pilno przyſłuchywáli: Zenoná/ iż bárzo máło mowił/zrozumieć nie mogli. Przeto rzekli mu/ áby im powiedźiał/ iákoby wżdy o nim ſpráwę Pánu ſwemu dáć mieli: Ná co im táki dał reſpons: Ták powiedzćie o mnie/ żeśćie widźieli iednego ſtárcá/ ktory vmie ná vczćie milczeć. ¶ Wielu ſię tą wádą trzymą/ że rádźi ná bieśiádách názbyt śiłá mowią: vdáiąc ſię zá mądre. Ale człowiek báczny/ ábo milczy/ ábo ták ſię vmoderuie: żeby ſię też y drugim mowić doſtáło. O tymże maß niżey w Kśięgách trzećich.

Tenże mawiał: iż lepiey ſię potknąć nogą/ niżli ięzykiem. ¶ O tym też trochę wyżßey maß. fol. 55.

Gdy go pytano/ iákiegoby ſercá był w ten czás/ kiedy mu kto náłáie: ták powiedźiał: Tákie° własnie/ iáko gdyby reſponſu nie dawßy/ poſłá odpráwiono.

Tenże/gdy czeládniká ſwego zá wyſtępek kazał rozgámi wyśiec/á on ſię tym wymawiał/że to w przeyrzeniu było/áby ſię tego wyſtępku dopuśćił: ták rzekł y to też w przeyrzeniu było/ábyś był bit zá wyſtępek. ¶ Ludźie poſpolićie ſwe wyſtępki/ ábo przeyrzeniu przypiſuią: ábo ná pokuſę ſkłádáią. Y dla tego więc mowią/ gdy co zbroią: Ták mi Pan Bog náznáczył. Abo: áto mię pokuſá vwiodłá. Aleć Bog przyczyną złego nie ieſt: á pokuſy łátwie ſię odżegnáć bedźieß mogł: gdy tego nie bedźieß ſię dopußczał/ co widźiß być złego.

☞ Z Náuk Zenonowych to wybrano. Skryta ma być v ciebie rzecz tá ktora ſam ſłyßyß. Pochlebcę wiedz ſwym śidłem záwße być. Jednemu zwáwemu człowieku rzekł: gdybyś ty moimi vßymá ſłuchał/ milczałbyś. Y ták náuczał: Nie kwáp ſię mowić/ ſłuchay wiele. Kto nie vmie milczeć/ nie vmie też mowić. Lepiey iż ćię ieden dobry chwali/ niż wiele złych. Głupſtwo ieſt zayźrzeć bogátemu/ też ieſt głupſtwo náśmiewáć ſię z vbogiego. Co komu vczyniß/ tego ſię też od drugiego ſpodźieway. Kto ſię záwße ſtrzeże/ ten beſpiecżno chodźi. By naſłábßa obroná dobra ieſt/ bedźieli tylko zgodna. Łákomemu ták wiele niedoſtawa co ma/ iáko y czego nie ma.

MENEDEMVS gdy go Nikokreon Krol Cypru wezwał ſpolnie y z drugiemi Filozofy/ ná zacny feſt do śiebie: rzekł do niego: Jeśli to Krolu ieſt rzecz dobra/mieć koło śiebie ludźie vczone/tedy to záwße przyſtoi czynić: á ieśli nie/ tedy y teraz prożnoś to vczynił/ żeś tu nas do śiebie wezwał. ¶ Wielka ieſt wielkiemu Pánu ozdobá/ mieć przy ſobie ludźie náuczone/ y onych ſię rády trzymáć. Bo ći naylepiey vpátrowáć mogą co przyſtoynego ieſt/á co nie: y zá czym ßczęśćie/ zá czym vpad przychodźi.

Tegoż gdy ſię Antigonus rádźił/ ieśliby miał iść ná bieśiádę ábo nie: zámilknąwßy trochę/nic mu więcey nie odpowiedźiał/iedno to: Krolewicem ieſteś. ¶ Jákoby rzekł: Iż nie przyſtoi temu bánkietámi ſię báwić/ ktorego koroná czeka.

Gdy ieden mowił/ iż to naylepßa rzecz ieſt/ doſtápić tego wßytkiego/czego człowiek prágnie: Menedemus rzekł: Y owßem to dáleko lepßa/ nic nie prágnąć/iedno rzeczy przyſtoyney. ¶ Ludźie ſą oczu nienáſyconych/ cokolwiek widzą oſobliwego/toby rádźi v śiebie mieli. A nie tylko co widzą/o to ſię ſtáráią: ále y o to/o czym więc ſłyßą. O

tákiey chćiwośći piszą Krolá Alexándrá: ktory vsłyszawszy od tych Filozofow/ ktorzy twierdźili/ iákoby nie ieden miał być świát/ ále ich śiłá. Płákał mowiąc: Niestoćie: A iam iescze y iednego świátá pod swą władzą wszytkiego nie podbił. Lecz bespiecznieysza rzecz ná máłe przestáwáć/ á chćiwośći nie dáć sie rospostrzeć.

STILBON Filozof/ gdy Demetrius Krol Mácedońſki dobył miástá Megáry/ skąd on był: á wezwawszy go pytał/ ieśliby też żołnierze iego rzeczy nie pobráli/ chcąc mu kázáć wroćić. Ták odpowiedźiał: Mnie moich rzeczy włásnych nic nie wźięto. A też iesczem tákiego nie widźiał/ ktoryby mi mogł vmieietność odiąć. ¶ Filozof nic nie poczytał zá rzecz włásną/ iedno to/ czego nielza odiąć. Tey podobną masz fol. 49.

Tenże/ gdy tenże Krol zábrawszy w płon wszytkę niewolną czeladź/ odieżdżáiąc rzekł: Zostáwuię wam miásto wolne: ták mu ná to powiedźiał: Ták iest iż wolne/ boś żadnego w nim niewolniká nie zostáwił.

Gdy sie wszyscy przypátrowáli iemu/ á ieden mu rzekł: Wey iáko sie dźiwuią tobie/ by iákiemu źwierzowi. Ná to tym sposobem odpowiedźiał: Nie iáko źwierzowi/ ále sie dźiwuią iáko prawdźiwemu człowiekowi. ¶ Filozof/ to iest/ człowiek rozumem sie rządzący/ iż miedzy ludźmi iest nowiná/ dla tego mu sie dźiwuią.

DEMONAX Filozof powiádał/ iż sie nie trzebá o to ná ludźie gniewáć/ gdy w czym wystepuią: ále ráczey ich wády náprawowáć: przykłádem Medikow/ ktorzy nie gniewáią sie ná Pácienty/ ále w nich choroby leczą. ¶ Nie záwżdy gniewem nárabiáć

trzebá: czásem też nadobnie przed oczy wystáwić wystepek/ á iáko człowiek prożen onego być może/ státecznie pokázáć. Y rychley ták co dobrego spráwi/ niżli furia.

Będąc spytány/ kiedyby sie począł báwić Filozofią: odpowiedźiał: W ten czás/ gdym sámego śiebie poznáwáć począł.

Jeden zápáśnik/ iż go Demonáx z tego strofował/ że sie był buczno vbrał ná gry/ dał mu w łeb kámieniem/ y rozkrwáwił go: Támże gdy mu wszyscy mowili/ żáłuiąc go/ áby szedł do Burmistrzá. On rzekł: Nic/ pry/ nie do Burmistrzá/ ále trzebá z tym iść do Bárwierzá.

Tenże gdy pytał iednego o coś/ á on niezwyczáynemi słowy odpowiedźiał: rzekł onemu: Jać to ćiebie pytam/ á ty zemną mowisz/ właśnie iákoby teraz był Krolem Agámemnon. ¶ Máią ten obyczay niektorzy/ że w máłey rzeczy zdobywáią sie ná słowá niezwykłe y dawne. Ale niewádźiłoby im pomnieć ná to co mowią: Verbis vtendum vt nummis. Nie záwżdy iednáka monetá idźie: ták też y słowá/ nie káżdemu wiekowi iednákie służą.

Mowił mu ieden/ áby mu pomogł iść do Kośćiołá modlić sie zá zdrowie syná iego. Temu ták powiedźiał: Coż: ábo rozumiesz áby Bogowie byli głuszy/ áby nas nie mieli indźiey wysłucháć/ tylko w kośćiele:

Agáthokles wysoko o sobie rozumieiąc/ chłubił sie z tego/ iákoby tylko on sam był Diálektikiem y naprzednieyszym z Diálektikow. Tego ták confundował Demonáx. Ieśliś tylko sam ieden Diálektik/ á iákoż możesz być przednieyszym: á ieśliś przednieyszy/ iákoż

iákoż to być może/ ábyś tylko był sam ieden Diálektykiem.

Vyźrzawszy iednego że sie nádymał / włożywszy ná śię száte szárłatną / poszeptał mu w vcho mowiąc: A wszák to pierwey nośiłá owcá / á przedśię nic wiecey nie byłá iedno owcą. ¶ Ludźie miáłkiego rozsądku/ mniemáią żeby im wiele stąd przybyło/ gdy co drogiego ná śie włożą. Więc sobie drugi postáwę stroi/ stąpa z tábulátury/ etc. A tego zápomnieli/ że szátá by nakosztownieysza/ tedy ábo z wełny vrobioná ábo z iedwabiu/ ktory od robaczkow mamy/ ábo z iákiey iney máteryi.

Do Lácedemończyká iednego ktory śie srożył nád swym czeládnikiem niewolnym / ták rzekł: Przestań pokázowáć śiebie podobnym niewolnikowi twemu. ¶ A ten iest iáko niewolnik/ ktory śie nie może odiąć áffektom swoim.

Porucznik ieden / ktory miał w poruczeniu swym od Hetmáná/ niemáłe woysko / rádźił śie go / iákoby mogł ten vrząd sobie zlecony naylepiey odpráwowáć. Temu táką dał ráde: Jeśli nie będźiesz gniewliwy/ á máło mowiąc / będźiesz śiłá słuchał.

¶ Temu ktory iest nád żołnierzem przełożony / furią nárabiáć nie trzebá: bo śię wnet omierźi/ y nie będźie miał życzliwych sobie. Trzebá też więcey słucháć niż mowić. Bo tákiemu skrytym być trzebá: swe consilia táić: á o cudzych/ pilnie przysłuchywáiąc śię y wywiádowáć.

Będąc spytány / ieśliby też Filozof iadał pierniki: ták odpowiedźiał: Coż: ábo rozumiesz / że tylko dla głupich pszczoły miod zbieráią:

Gdy mu rádźił Epiktet Filozof/ áby śie ożenił/ pokázuiąc mu to/ że to pożyteczna Filozofowi: tym go potkał: Dayże zá mię corkę swoię/ tedy śię ożenię.

Przyći-

¶ Przyćináiąc mu iż nie k rzeczy czynił / że innemu do tego rádźił/ czego sam nie wykonał. Bo Epiktetus też był nie żonáty.

PYTAGORAS powiádał/ iż do Rzeczypospo: napierwey śię prowádzą roskoszy/ zátym násycenie/ potym gwałty / á náostátek zginienie. ¶ Ná tenże sposob/ zacny Historyk Titus Liuius pisze o Páństwie Rzymskim / záraz w Przedmowie.

Tenże mawiał: Jż to wielka náuká / przez ktorą może ścierpieć y pokryć głupstwo człowieká nieumieiętnego.

Spytány będąc od iednego / kiedyby z białągłową naylepiey śię zábáwić y podigráć: ták powiedźiał: W ten czás/ gdy chcesz/ ábyć śiły vbyło.

¶ Nie prożno mowi *Virgilius Epigr. de Venere & Baccho.*

Vt venus eneruat vires, sic copia vini,

Ják Wenus ták Báchus człeku
Vymuie śił: Bá y wieku.

Tenże mawiał: Jż więtsze iest sumnienia szczypánie/ niżli nayćięższe męki. ¶ O vdręczeniu sumnienia szeroko pisze Iuuenalis: miedzy inszemi rzeczámi y to przypomina.

Hi sunt qui trepidant, ac omnia fulgura pallent, *Iuuenal.*
Cùm tonat, exanimes primo quoque murmure cœli. *Sat. 13.*
Non quasi fortuitò, nec ventorum rabie, sed
Iratus cadat in terras, & vindicet ignis.

Będąc spytány coby ludźi podobnymi czyniło Bogu: rzekł: Nic ták dálece/ iáko prawdę mowić záwżdy / y stać przy niey státecznie:

☞ Náuki Pitágoresowe.

¶ Te rzeczy nabárźiey máią być oddalone od człowieká / niemoc od ćiáłá/ nieumieiętność od duszę: Złą żądza ćielesna od ćiáłá: od

 miástá

miáſtá niezgodá/ od domu ſwar/ poſpolſtwo zás ode wßytkich nieſkromnośći ma być hámowáno. Cnotę po Bogu napierwey miłowáć vczył/ták mowiąc: Sámá Cnotá ludźie czyni bliſkie Bogu. Mowił też/ Im ſię kto więcey gniewu chroni/ tym go więcey nádchodźi/ y iemu przenágábánie czyni. Tedy ſię sámi ná śię poczynamy gniewáć/gdy ſię ná ſwe złe gniewamy. Ale koniec gniewu ieſt początek pokuty. Tenći nie ieſt ſwobodny/ kogo wyſoka myśl nádyma. Mąż ieśliże ieſt wyborny/ſwymi ſię vczynkámi ſpráwuie. Inßym nie może być dobrym/ ktoby ſam ſobie był złym. Dwie przyczynie ſą niewieśćiego płáczu/ iedná z prawey lutośći/ á druga z pochlebſtwá á kłamſtwá. Spytał ieden Pytágoreſá/ ieśliby chćiał bogátym być? Odpowiedźiał: Bogáctwem gárdzę/ bo ono z ßczodroty ginie/ á ſkąpość niedopußcza onego pożywáć. Widząc iednego w chędogim vbierze/á mowił rzeczy ſproſne y głupie: rzekł iemu: Albo mow rzeczy ku twemu odźieniu podobne/álbo ſię oblecz w odźienie rowne twoim obyczáiom. Gdy ieden łotrzyk Pytágorá ſłuchał: rzekł iemu: Wolałbym z niewiáſtámi niżli z Medrcámi obcowáć. Odpowiedźiał mu ná to: Wßák też widamy że ſię świnie wolą w błoćie mázáć/ niżli w czyſtey wodźie. Spytał go też ieden/ coby było ná świećie nowego? odpowiedźiał: nic. Drugi zás/ coby byłá mądrość? odpowiedźiał: rozmyślánie o śmierći/ bowiem káżdego dniá dußá z ćiáłá wyniść oczekawa.

ARCESILAVS Filozof/ gdy go pytano/ coby w tym było/ że od innych Sekt Filozofſkich/ wiele ich odſtawa do Epikurow: á od Epikurow rzadko ktoryby odſtáć miał do inney Sekty: ná to ták powiedźiał: To w tym ieſt/ że z mężow bywáią trzebieńcy/ ále z trzebieńcá mąż nie będźie nigdy.

¶ Dáiąc znáć/że ludźie ſkłonnieyßy ſą do roſkoßy niżli do Cnoty. A Epikurowie roſkoßny żywot zálecáli: Inßy zás Filozofowie żywot cnotliwy.

Tenże mawiał: Iż/ iáko gdźie śiłá Medikow/ tám

tám muśi być śiłá chorych: ták też gdźie wiele praw y Conſtitucyi/ tám wiele y wyſtępkow. ¶ Nie dobry to znák/ gdźie śiłá ſądow y praw coraz to przybywa. Już tám koniecznie muśi być śiłá nieſpráwiedliwych ludźi. Bo y Iuriſtowie ták mowią. Creſcentibus delictis, exacerbantur iura.

KLEANTHES/ gdy mu ieden zádawał to/ iákoby miał być lękliwy/ ták ná to rzekł: ták ieſt żem lękliwy/ y dla tego też bárzo máło grzeßę. ¶ Dobre tákie lękánie/ ktore odwodźi od złych rzeczy.

Gdy mu tym vragano że był ſtárym/ ták powiedźiał: Radćibym ſię iuż pożegnał z tym świátem: Lecz gdy czuię to żem czerſtwy y zdrow/ bądź przyiśdźie czytáć/ bądź też piſáć/ tedy znowu zoſtáię.

HERAKLIT Efeſki powiádał/ iż nie mniey trzebá bronić praw y wolnośći/ iáko murow y ośiádłośći.

Tenże mawiał/ że więcey trzebá gáśić krzywdę/ áby pożarem do innych nie ßłá/ niżli gdy ſię zápali w mieśćie. ¶ Ludźie opácznego ſą rozumu: gdy ſię zápali/ gáśić bieżą: á gdy kogo ſkrzywdzą y wyzuią z máiętnośći/ o to nic nie dbáią/ y w śmiech to ſobie obrácáią/ iákoby do nich toż pożarem przyść nie miáło. Dobrze Poetá mowi/ *Horat. Ep. li. 1. Epiſt. 19.*

Nam tua res agitur paries cum proximus ardet.
O ćię grá idźie: iuż y tobie biádá:
Kiedy tuż podle gore v ſąśiádá.

EMPEDOCLES obaczywßy iż iego ſąśiedźi wielkie delicie płodźili/ á przedśię koßtownie ſię budowáli/ ták rzekł: náßy Agrigentinowie ták hoynie

vżywáią / iákoby iutroż mieli pomrzeć: á záś ták śię budują / iákoby tu ná wieki żyć mieli.

DEMOKRITVS powiádał / że ludźie skąpi rownie ták żyią / iáko pszczoły vstáwicznie prácuią / zgromádzáią / iákoby tu ná wieki żyć mieli. ¶ Pszczoły iest rzecż prácowita / ále nie wszytko dla śiebie prácuią: czásem nie tylko miod ále y sáme wydzieráią. Tákże y ludźie śćiśli zbieráią z wielkim vśiłowániem. Co śię potym w cudze ręce dostáie. Sic vos non vobis melificatis apes.

☞ Demokritus gdy był pytan / iáki iest rozdźiał miedzy ludźmi á źwierzęty? odpowiedźiał: rozumnie wymyśláć. Przy biesiedźie też iednemu milczącemu chłopu rzekł: to od mądrych tylko masz / iże milczysz. Powiádał też / że słuszniey iest w swych rzeczách skąpym być / niż z szkodą cudzą zysku pátrzyć. Skąpość záiste potrzebuie lekárstwá / ále zysk szkody.

XENOPHON mawiał / że w ten czás naywięcey trzebá służyć Bogu / gdy śię człowiekowi dobrze powodźi: ábychmy gdy nieszczęśćie przypádnie / beśpiecznie y z dobrą otuchą po rátunek do niego śię vćiekáć mogli. ¶ Ten ták rozumiał / choć był Pogáninem: ále dźiś opák czynią y Chrześćiánie. Gdy śię dobrze dźieie / o Bogá nic nie dbáią / y o miłośierne vczynki: ále gdy nieszczęśćie iákie ábo chorobá przyćiśnie / toż dopiero chcą być nabożni / ále nie wczás.

EPIKTETVS Filozof powiádał / iż ći ludźie nie są obmierzłymi Bogu / ktorzy w tym żywoćie rozmáitych trudnośći vżywáią / y iákoby z nieszczęśćiem zápásy chodzą.

ANAXIMENES obaczywszy / że Krol Alexánder przy-

der przyćiągnął z swymi woyski pod miásto Lámpsáckie / z tą intencią / áby ie był zburzył: wyszedł przećiwko niemu / iáko ten ktory też był Præceptorem ie°. Alexánder będąc tey nádźieie / że Anáximenes Filozof idźie do niego / przyczyniáć śię zá miástem / y odwodźić go od przedśięwźięćia iego: záraz vyźrzawszy go / y nie czekáiąc pokiby co mowił / rzekł: Przyśięgam / Anáximenie / że żadnym sposobem tego nie vczynię o co mię będźiesz prośił. Co vsłyszawszy Anáximenes ták rzekł: Proszę Krolu / ieśli iáką łáskę mam v ćiebie / ábyś to miásto Lámpsáckie zburzył. Obaczywszy Krol / że mu zábieżano od prośá / á przyśięgi łamáć nie godźiło śię / roskazał żołnierzom odćiągnąć od miástá. ¶ Mądry záwżdy iest pożyteczny Oyczyznie / y nie wiele myśląc / we wszytko potráfić może.

CHILO Mędrzec Lácedemoński / spytány czymby ludźie vczeni przechodźili nieuczonych? odpowiedźiał: Przechodzą ich dobrą nádźieią. ¶ Vczonemi názywał tych / ktorzy są biegli w náukách / y wyćwiczeni w Cnotách á vczćiwie żywot prowádzą: Tákowi pewni są dobrey nagrody / zá swe vczćiwe spráwy. Lecz ktorzy o Cnotę nic niedbáią: ći nie mogą być tey nádźieie / áby śię im zá ich złe postępki dobrze płáćić miáło.

Gdy go pytano / co Bog czyni? ták powiedźiał: Wysokie rzeczy zniża / á niskie wywyższa. ¶ Pokázuiąc iż według woli Bożey / ludzkie rzeczy / to wzgorę śię wzdźieráią / to záś ná doł vpadáią.

Tenże náuczał / iż nie trzebá śię ná żadnego puszczáć nieuczćiwymi słowy: Abychmy snadź mowiąc co śię podoba / nie vsłyszeli tego / coby nas boláło:

¶ Dobrze mowi ná tenże ſpoſob y *Terentius*: Qui pergit dicere ea quæ vult, audiet quæ non vult.

Pytano go/ coby było trudnego? ná to powiedźiał naytrudnieyſza/ pry/ táiemną rzecz zmilczeć.

Tenże mawiał/ iż nie trzebá nikomu grożić: nie tylko dla tey przyczyny/ iż to rzecz niewieśćia: ále też y dla tego/ że ták nieprzyiaćiel bywa przeſtrzeżony.

¶ Do tegoż ſłuży y to co mowią Polacy. Kto groźi/ ten przeſtrzega.

Z ſtrony ożenienia ták rádźił: Zonę poymuy z śrzednią máiętnośćią: ábyś miáſto żony nie wprowádźił w dom tákowey/ ktoraby nád tobą chćiáłá być pánią.

¶ Dobrze nápiſał *Martialis*:

Vxorem quare locupletem ducere nolim.
Quæritis? vxori nubere nolo meæ. T. i.
Przeczbym niechćiał małżonki bogátey poymowáć:
Chcećie wiedźieć? to w tym ieſt: niechcę iey hołdowáć.

Powiádał/ iż do możnośći trzebá przyłączyć vkłádność: áby ſię nie ták dálece możnego báli/ ći ktorzy ſą pod regimentem iego/ iákoby go ſzánowáli. Oderunt dum metuunt.

Náuczał áby młodźi ſtárych w vczćiwośći mieli: żeby potym ich/ gdy też ſię ſtárzeią/ drudzy poważáli.

¶ Stárodawny to obyczay/ vczćiwość wyrządzáć ſtárſzym. A v Lácedemończykow karano zá to/ gdyby młodſzy ſtárſzego nie vczćił. O tym maſz niżey w Kśięgách trzećich.

Tenże mowił: Iż ták ſię człowiek mądry ma vmiárkowáć: áby ſię go podleyſzy nie lękáli: á zacnieyſzy áby nie wzgárdzáli. ¶ Co ieden Poetá tym wierſzem wyráźił. *Auſonius.*

Nolo minor me timeat, deſpiciatq; maior.

Gdy iednego vſłyſzał przechwaláiącego ſię z tego/

iż nie

iż nie miał ni iednego nieprzyiaćielá: wnet mu rzekł: A przyiaćielá czy maſz też áby iednego? ¶ Rozumieiąc iż nieprzyiaźń á przyiaźń nie dáleko śiebie chodzą.

Tenże náuczał: Iż gdy kto komu dobrze vczyni/ nie ma tego ſam głośić/ áni wſpominác. ¶ Niektorzy ták ſą nikczemni: że ſkoro co dla kogo vczynią/ to káżdemu powiádáią/ á czáſem wymawiáią. A ták ſwą vczynność wniwecz obrácáią.

Powiádał też: Iż ná wſzelákie nieſzczęśćie y trudnośći naylepſze lekárſtwo/ mieć ſerce ſtáteczne/ á przyiaćielá wiernego.

Tenże mawiał: Iż kto chce ſzánowáć zdrowie ſwe/ ten záwżdy ma pámiętáć ná śmierć.

Będąc ſpytány: Iákaby ſtárość byłá naylepſza? powiedźiał: Tá naylepſza/ ktora ieſt podobna młodośći. ¶ Ktorzy ſię ſzánuią z młodu/ ći miewáią lekką ſtárość: práwie podobną młodośći. Lecz ktorzy ſobie ſtárgáią zdrowie w młodych lećiech/ zbytkámi y inſzemi rzeczámi nietrefnymi: ći wſzytkę ſtárość ſwoię w ſtękániu trawić muſzą. Ták iż drugi wolałby corychley vmrzeć/ niżli być nápoły vmárłym. Iáko y Poetá piſze/ *Cornelius Gallus.*

Morte mori melius; quàm vitam ducere mortis.
Et ſenſus membris ſic ſepelire ſuis.

☞ Chilo gdy był pytány/ coby było ſzczęśćie? odpowiedźiał: ieſt nieumieiętny lekarz/ bo ich záprawdę wiele omyla. Náuczał też tego: Przyiaćielá ráczey ſmutnego náwiedźić/ niżli w ſzczęśćiu będącego. Lepiey ſzkodę ćierpieć/ niżeli co nieſpráwiedliwie zyſkáć/ bo ſzkodá raz ćię tylko záſmući/ ále zyſk zły długo trápić będźie. Z nieſzczęśliwego ſię nie náśmieway. Vcz ſię w ſwym domu dobrego goſpodárſtwá. Językiem nie przechadzay rozumu. Nád gniewem pánuy/ ále rzeczy niemożnych nie żąday. Práwu bądź poddány. Ieśli też o kim co mowiąc vſłyſzyſz/ záchoway

chowáy to dobrze w myśli swoiey: Ná kámieniu ábo ná ośełce złoto y śrebro práwe poznasz/ ále dobrych ludźi sam rozum doświádcza. Gdy w sądźie nieprzyiaćielá sądźisz/ ták sądź áby práwá záchowáne były.

AVREOLVS Filozof gdy go pytano/ iákaby żonę lepiey poiąć/ czy vbogą/ czyli bogátą: táki na to dał respons: Vbogą wychowáć trudno: á bogátey obyczáie ćierpieć/ iest iáko iedno piekło.

CHRYSIPPVS/ gdy chćiano od niego wiedźieć/ czemuby niechćiał ná śię wźiąć rządu Rzeczypospolitey: te dał przyczynę: Dla tego/iż/ieślibym ią źle rządźił/nie podobałbym śię Bogu:á ieślibym rządźił dobrze/ tedybym śię nie podobał swym ludźiom.

KLEOBVLVS Mędrzec powiádał: iż ten ktory folguie złym/ bárzo źle czyni dobrym.

Tenże mawiał: Iż kto śię zbogáći ze złego nábyćia/ ten długo być Pánem nie może.

☞ Smyślne náuki iego.

¶ Przyiaćielowi dobrze czyń/ áby tobie tym lepszym przyiaćielem był. Z nieprzyiaćielá záś pátrz ábyś czynił przyiaćielá. Wiecey śię strzedz mamy záwiśći przyiaćielskiey/ niżli śidłá nieprzyiaćielskiego/ bo śidło nieprzyiaćielskie iáwne iest/ ále záwiść przyiaćielská skryta/ á niespodźiewána ku szkodzeniu. Gdy chcesz wyniść z domu pierwey śię rozmyśl co masz czynić/ á żywot swoy dobrze postánow. Miłuy náukę/ á nieumieiętnośći śię wáruy. Miástu rádź to co iest vżytecznego. Własność cnoty iest ięzyká powśćiągáć/ á niespráwiedliwośći śię wystrzegáć/pánowáć nád żądzámi/ á z niewiástámi w towárzystwie nie bywáć/ áni śię z żadnym swárzyć. Nie pośmieway śię z vbogich/ bo v nich w nienawiśći będźiesz.

Gdy

Gdy bogátym zostániesz/ nie pyszni śię/ á gdy zubożeiesz nie vtyskuy sobie.

PERIANDER Mędrzec zwykł był mawiáć: Iż kto chce być strászny wielom/ wielu śię też muśi y sam báć.

Tenże powiádał: Że im kto bogátszy: tym iest frásowliwszy. ¶ Stąd y Poetá mowi. *Iuuenalis Satyr.* 14.

Tantis parta malis, cura maiore metuq;,
Seruantur, misera est magni custodia cesus.

Tenże mowił: Iż czásu szczęśćia nie trzebá śię podnośić: záś w nieszczęśćiu/ nie trzebá rospaczáć.

¶ Pospolićie gdy ludźie w szczęśćiu buiáią/ inszych lekce poważáią: co im nápotym bárzo wádźi/ gdy śię im nogá powinie. A záś gdy co przypádnie przećiwnego/ záraz o sobie zwątpią. Lecz naylepiey w tym rády słucháć tego Filozofá: Bá y Poety. *Horatius Odorum lib.* 2. *Ode* 10.

Rebus angustis, animosus atq;
Fortis appare: sapienter idem
Contrahes vento nimiùm secundo,
Turgida vela.

☞ Náuki iego te są.

¶ Ktorzy chcą bespieczniey okrutniki skroćić/ ći máią dobroćią/ á nie odźieniem bucznym śię pokázáć/ bo dobrotá iest pokoy/ á okrućieństwo zły zysk. Rzeczy złych á mierźionych nie miłuy áni mow. Lubośći są rzeczy záwsze odmienne/ále cześć tá wiecznie trwa. Nieszczęśćia swego nie rozsławiay/ żebyś z tąd nieprzyiaćielom poćiechy nie dał. Káżdego sobie záchoway/ á nie drażń nikogo. Coć miło tego śię trzymay/ á gwałtownych rzeczy śię wystrzegay. Więtszemu Pánu nie przećiw śię. Dobroć oddaway/ á nád nędznym litośćiw byway. Z mądremi obcuy/ á dobrych w poważeniu wielkim miey. Rzeczy spráwiedliwey náśláduy/ nie ládá ocz śię práwuy: Strzeż śię przymowki/ á słuchay co ná ćię należy.

W czás

W czás odpowiáday/ á to czyń żebyś potym nie żáłował. Nikomu nie zayźrzy / á nádewszytko strzeż się potwarzy. Dobrze zásłużonych szánuy/roskoszy się wáruy. Odmień wolą gdy w czym z błądźisz/ przyiáźni strzeż nádewszytko. Nie dowierzay czásowi / czyń vczćiwość stárcowi. Nie żáłuy ládá czego/ miey bacżność ná śię sámego. Wiedząc się być śmiertelnego/ przeto nie pokłáday sobie żywotá długiego. Ták się vchronisz wiela złego/ y náuczysz też drugiego. Wszákoż bądź oszczędny iákoby miał długo żyć / á nikogo niechćiey szkodźić. Nábyway dźiatek z vczćiwey żony/ áby im nieprzymawiał żadny. W káżdey rzeczy czásu czekay / á z słowem się nie wymykay. Ták dáruy żećby z pożytkiem było / by ćię piękne słowo nie omyliło. Nie vrągay vmárłemu/ áni w niebytnośći komu. Chcesszli sobie zwáśnić kogo / pámiętayże się sam strzedz tego. Masz się o wiele rzeczy stáráć/ wszákoż tego k sercu nie przypuszczáć. Day pokoy káżdemu/ á nie przykrzy się żadnemu.

SIMONIDES gdy przybył do Hieroná Królá Sycilijskiego/ widząc go być człowiekiem mądrym on Pan/ miedzy inszymi rzeczámi/ pytał go/ Co iest Bog? Filozof wźiął sobie ná rozmyślenie do trzech dni: gdy te wyszły / á Krol vpominał się responsu/ iesżcże sowito wiecey czásu chćiał mieć ad deliberandum. A gdy Krol pytał / czemuby ták długo o tym myślił? rzekł Simonides: To w tym iest: Iż im wiecey vważam v śiebie coby był Bog: tym mniey rozumem poymuię: á im dłużey o tym myślę: tym mi się zda być rzecz trudnieysza.

☞ Tenże Simonides/gdy go ieden pytał/ co lepszego człowieku? odpowiedźiał: dobre sumnienie. Jeszcże / co nagorszego człowieku może być? rzekł: drugi człowiek. Pytan ieszcże był/kto iest práwie bogátym? odpowiedźiał: kto nic nie żąda. Záśię / kto iest nayubozszy? odpowiedźiał: człowiek łákomy. Tákież/

co zá

co zá posag naywiętszy białeygłowy? odpowiedźiał: czystość á wstyd. Pytan ktora iest nastátecznieysza niewiástá? rzekł: o ktorey źle mowić káżdy się wstydá. Záśię/ poczym poznáć mądrego? odpowiedźiał: ktory nie szkodźi choćiażby mogł. A szalonego potym poznáć/ ktoryby chćiał szkodźić/ á nie może temu dosyć vczynić.

¶ Domysły te iego są.

Bespiecznięy iest milczeć/ niż mowić/ Bosmy widáli że żaden dla milczenia ku hánbie nie przyidźie / iedno przez mowienie. Nie winuy nikogo w rzecżách przećiwnych. Swiádomośći swoiey nie zemdlay. Poćieszenie záiste iest niewinnemu niespráwiedliwie ćierpieć. Szczęśćie niewinnego snádnie opuśći / ále dobra nádźieiá nigdy.

GORGIAS Leontinus, spytány będąc/ iákoby przyszedł do tákiego wieku / że miał lat 107. odpowiedźiał: Tákem przyszedł/ żem nigdy delicyy nie záżywał/ áni w iedzeniu/ áni w inszych rzecżách.

Gdy go pytano/ czemuby się mu ieszcże chćiáło żyć ná tym świećie/ poniewaz się iuż był dosyć náżył? ták ná to rzekł: Dla tego/ iż nie mam o co vtyskowáć ná swą stárość. *Cic. de Senect.*

Tenże gdy iuż był bliski śmierći y vćiszył się nieco á przyiaćiele pytáli go/ coby czynił: ták im powiedźiał: Już mię sen śiestrze swey poruczáć poczyna.

¶ Smierć śiostrą snu názywáiąc dla tego/ iż niemász nic ták podobnego vmárłemu/ iáko człowiek spiący. A k temu/ iż ći ktorzy lekko konáią/ ták schodzą/ nie ináczey iákoby też vsnął.

ANACHARSIS był Tátárzynem/ lecz rozmiłowawszy się náuk/ vdał się do Athen dla Filozofiey/ y został Filozofem/ co rzadko z Tátárzyná bywa. Tego gdy pytano / iákoby kto sobie pijáństwo obmierźić mogł

żić mogł: odpowiedźiał: Tym ſpoſobem obmierźi/ ieśli ſobie záwżdy bedźie przed oczy wyſtáwował/ ludźi pijánych ſproſne obyczáie.

Tenże pytał/iákoby miąższe były deſki v okretow: á gdy mu powiedźiano/ iż nic wiecey iedno ná cztery pálce: ná to rzekł: Ták też dáleko ſą od śmierći/ ktorzy morzem żegluią.

Gdy go ieden pytał/ ktorychby ludźi wiecey było/ czy żywych/czyli vmárłych: ták mu powiedźiał: Powiem/ tylko mi w przod powiedz/tych co po morzu żegluią/ w ktorych liczbie kłádźieß:

Temu ktory mu tym vrągał/ że był rodem z Tátar/ ták powiedźiał: Mnie wſtydem ieſt Oyczyzná moiá: ále ty wſtydem ieſteś Oyczyznie ſwey.

STRATO Filozof/ gdy mu powiedźiano/ że wiecey ſłucháczow ábo vczniow miał Menedemus nizli on/ ták ná to rzekł: To nie dźiw/ że wiecey tych ktorzy ſie chcą myć: nizli tych ktorzy ſie chcą bić.

¶ Dáiąc znáć/ iż dla tego wiecey vczniow Menedemus zwabić mogł do śiebie/ że iego Regulá byłá lekka/ á Strátonowá trochę ćieżßa.

EPIKVRVS mawiał: Ieśli iáko náturá potrzebuie/ żyć bedźieß/ nigdy vbogim nie bedźieß: ále ieśli według ſwego zdánia/ nigdy bogátym.

¶ Poſpolićie mawiáią: Natura humana paucis contenta.

☞ Ten Epikurus żadnego karánia ábo boleśći nic ſobie nie ważył/ mowiąc: Że máłe ćierpienie znośne ieſt/ á wielkie nie trwáłe bywa. Imienie/ doſtoieńſtwo/ y zdrowie ćiáłá/ áni złe

rzeczy/ áni dobre ſą. Ták y żony y ná złym y ná dobrym dokonániu záleżą. Początek zbáwienia ieſt grzechow poznánie/ á o śmierći rozmyślánie. Troſkáć ſie nie da kto náucza bez grzechu żyć. Wielki názbyt gniew błażeńſtwo przynaßa. Godowánie/ z niewiáſtámi obcowánie/ y inne rzeczy ku godom przynależące/ weſela żywotowi nie przynoßą: ále vczćiwe rozmowy/ y ſkromne ná godźiech w iadle y pićiu vżywánie.

TIMON obaczywßy iednego/ że ſie kázdey rzeczy dźiwował/ ták rzekł do niego: Táka rzecża y temu byś ſie miał dźiwowáć: że choć tu nas trzey/á wżdy v wßytkich trzech tylko cztery oczy. ¶ Bo Timon y vczeń iego Dioſcorides byli iednoocy.

APOLLONIVS zacny Filozof/ gdy go pytał Krol Bábiloński/iákoby mogł beſpiecznie pánowáć: táką droge do tego vkazał. Ieśli/ pry/ wielu vczćiß y dobrodźieyſtwy ſwymi dewinkuieß/ á nie wielom zwierząc ſie bedźieß.

ARISTON gdy pochwalano Kleomeneſá/ iákoby mądrze miał odpowiedźieć ná tákie pytánie: Coby dobremu Krolowi przyſtało czynić: iż powiedźiał był: Że przyſtoi przyiaćiołom dobrze czynić/ á nieprzyiaćiołom źle: ták iego mowy poćioſał: Y owßem dáleko przyſtoynieyßa przyiaćiołom czynić dobrze/ á nieprzyiaćioł przywieść do poiednánia.

DEMETRIVS PHALERÆVS Ptolemeowi Krolowi Egiptſkiemu rádźił/ áby ſie kochał w czytániu kśiąg potrzebnych: ten pożytek z tego po-

káżuiąc: Iż czego nie śmieią Krolom y Kśiążętom przyiaćiele mowić/ náto ſámi częſtokroć nábrną cżęſto kśięgi czytáiąc. ¶ Kśięgi ſą iáko zwierćiádło: choć nic nie mowią/ iednákże beſpiecznie káżdemu człowiekowi wády y mákú łę iego pokázuią.

EPIMENIDES Mędrzec Kreteńſki/ gdy cżáſu iednego Krol Perſki chcąc iego pokuśić/ żeby vmyſł ſwoy odmienił á ku niemu przyſtał/ poſłał mu wielką ſummę pieniędzy: Poſłowie tráfili gdy obiádował/ on kazał ich do śiebie puśćić: á ie dząc oliwę ták k nim mowił: Słyßćie/obiad ten zdraycę czuie: przeto ż/ odnieśćie záś pieniądze Krolowi: Bowiem pieniądze tákomemu ſą męką/ ſwobodnemu cześć/ á zdraycom śmierć.

APVLEGIVS Mędrzec Atheńſki był/ktore° náuki te były. Nic Bogu nie ieſt podobnieyßego/ iedno mąż doſtátego rozumu. Ludźi mamy ták rozeznawáć/ iáko konie gdy kupuiemy/ bo nie ná śiodłá/ áni ná vzdy poglądamy/ ále ná nogi pilnie ſię przypátruiąc/ áby był ſpoſobu pięknego/ biegu prędkiego/ á do ćiągnienia mocny. Ták y po ludźiách/ nie pátrz ßáchowánego odźienia/ ále poyźrzy iáki tám ieſt we wnątrz. Bo inßa ieſt co przyrodzenie dáło/ á inßa co ßczęśćie przynioſło. Przyrodzenie rozum á dowćip/ ále ßczęśćie roſkoßy/ſławę/y bogáctwá dawa. Szczęśćie záiſte miáſto mądrośći zawiſnego imienia á zacnych rodźicow pożycza. Będźießli bogáty niewierz ßczęśćiu/ieśliś młody/będźieß wnet ſtáry. Ieśliś piękny/poczekay máło nie będźieß táki/ ále kto ieſt vczonym/ á mądrośćią obdárzony/ tego chwal/ bądź to ſtáry/ álbo młody: gdyż tego nie ma od oycá dźiedźicżnego/ áni z przygody álbo też od świátá odmiennego. Vboſtwo vczćiwe/ nalepiey miáſtá rządźi y ſpráwuie/ gdyż ono ieſt miſtrzem wßytkich rzemioſł/ przetoż wßelkiey ſławy godno/ y od wßytkich rodzáiow czczone ma być. To wßytko w Ariſtotelesie było ſpráwiedliwe/ w Platonie dobrotliwe/ w Epimenidźie vdátne/ w Sokrátesie mądre. Tákową też chudobą ludu Rzymſkiemu Ceſárſtwo z przodku zrządźi-

lá/ kto-

łá/ ktore potym pychá z doſtátku y máiętnośći ku vpadkowi przywiodłá.

HERMES Mędrzec Egiptſki/ ktory y Triſmegiſtus był zwány/ w Athenách przebywał/ Plátonow vczeń był. Ten ſto y ośm wśi oſádźił/ á ty wßytki ku Zakonu Bożemu przywiodł do vznánia prawdy/ y ku wzgárdzeniu świátá/ á ku záchowániu ſpráwiedliwośći ludźie ktorekolwiek mogł ſwą náuką przywodźił. ¶ Ktorego to powieśći te ſą.

Ktoby ſię chćiał mądrośći trzymáć/ ten ſię ma złych vczynkow wyſtrzegáć. Wáruy ſię tych ktorzy nád prawdą pánuią. Vboſtwo z dobrymi vczynkámi więcey miłuy/niżli zyſk z grzechem Záchowáć w rádźie táiemność/ ieſt wielka dobroć. Nie rozwięzuy ięzyká przećiw nieprzyiaćielowi ſwemu. Wáruy ſię towárzyſtwá złego/ zazdrośćiwego/roſpuſtnego/igraczow/vragáczow/gniewliwych y nieumieiętnych. Niechćiey zayźrzeć złemu/ kiedy mu ſię dobrze powiedźie. Złe ſłowá niechay nie wychodzą z vſt twoich/boby to byłá twoiá nieucżćiwość. Cierpliwość ieſt odpuśćić w ten czás gdybyś ſię mogł pomśćić. Ktokolwiek w poczćiwośći mądre ma/ ten ſpráwiedliwość miłuie á dobrze czyni. Nießczęſny ten ieſt ná tym y ná onym świećie/ kto náukę y mądrość opußcza. Lepßy ieſt ſwobodny w náuczániu niżli w bogáctwie. Wielka lutość ieſt nád głupimi ſię zmiłowáć. Nabeſpiecznieyßy ieſt ten kto bez grzechu ieſt. Nie może práwie doſkonáłego rozumu być kto ſię w czyſtośći niezáchowywa. Swiát tym gárdźi kogo pocznie w poczeſnośći mieć. Lepiey ſię ſámemu śiebie káráć/niżli od innego. Wßytki rzeczy záginą krom dobrych vczynkow. Wßytko ſię może zmienić okrom przyrodzenia. Wßytko ſię może náprawić krom złego vczynienia. Wßytko ſię zmieni krom dniá ſądnego. Błąd mądrego człowieká wiele inßych káźi y záwodźi. Kśiążętom á Pánom ſłußna ieſt żeby obmowcom y pochlebcom v śiebie mieyſcá nie dawáli. Lepiey ieſt człowiekowi być niepłodnym niżli ſyny mieć nieobycżáyne. Niewierz temu/ choć powiádá/żeby był miłośnikiem prawdy/ kiedy przećiwko niey co czyni ábo mowi.

Plautus

PLAVTVS Poetá Komicki vczeń Tulliuſow ten nie máiąc inßey zabáwy/ Komedie/ to ieſt roſpráwy obyczáiow ludzkich ſkłądał: á był bárzo wymowny. Z piſmá iego te náuki wybrano. ☞ Pieniądze ſą przyczyną kłopotu: To pierwße dobro/ kto przy ſwym zoſtáć żąda. Ieśliże zá ſłużbę ſwą zapłáty nie żądamy/ ſámi śiebie okłámywamy. Coś to dźiwnego ieſt/ iesliże ten ktory ćię zna tobą gárdźi/ á ten ćię miłuie/ ktory ćię nie zna. Ku przyiaćielſtwu y ku wierze błazná nie przyimuy. Zadnemu śię w towárzyſtwo wielkie nie wdaway/ áni też zbytnia oſobność vżyteczna ieſt/ bo ieślibyſmy też bárzo oſobnymi byli/ nie moglibyſmy zárowno wßytkiego ćierpieć/ mnieyßymi gárdząc/ á więtße w nienawiśći máiąc/ tákież z rownymi niemoglibyſmy śię zgodźić.

VARRO MARCVS Wymowcá Rzymſki/ Był mąż vczony á rozumu oſtrego/ y we wßech rzeczách świeckich bárzo dowćipny. Z kśiąg iego tu rzeczy niektore pożyteczne położone ſą. ☞ Iednemu przećiw wßytkim zmyśláć ieſt błazeńſtwo. Dáru iákiżkolwiek ieſt/ gdy nie bywa wdźięczny/ nie poczytay go zá dobrodźieyſtwo/ ále zá łup. Mierźiono ieſt dufáć w dawánie/ ále vćießna zá dobre odpłácáć. Przyiaćiele bogátych ſą plewy podle źiárná. Chceßli przyiaćielá ſprobowáć/ pokaż mu śię ſmutnym. Zgodá obyczáie dobre ſpołu potwierdza/ á przebywáiących ſpołu rozumy nápráwia. Niebylibyſmy vbodzy gdybyſmy nie wiedźieli co ieſt vboſtwo. Niewiedźieć lepak co ieſt vboſtwo/ ieſt przyśćie ku wielkiemu Páńſtwu. Nie ieſt nędzny iedno ten kto śię nędznym domniemawa być. Nic wielkiego ten vczyć nie może kto nic nie mowi. Zaden lepak vczonemu nie ieſt ćiężßy/ iedno czáſu dármotráwcá. Nie to ieſt ßczęśćie ktore z ſobą nędzę przynośi.

XISTVS Mędrzec/ ktorego náuki te ſą:

¶ Iáki chceß być gdy śię Bogu modliß/ tákowy záwße bądź. Iákie chceß ku ſobie ſwe bliźnie mieć/ tákim też ku nim bądź. Co záś dobrego czyniß/ wiedz że to od Bogá ieſt. Nic ſobie drogie-

go nie

go nie pokłáday coć łotr odiąć może/ to tylko zá dobre miey co ieſt Bogu miło. Odźienie duße twey wiedz że ieſt ćiáło twoie/ przetoż ie záchoway od zmázánia. Duße śmierć nie zátráći/ ále zły żywot. Vßu twych nie káżdemu zwierzay. Mądry miłuie Bogá/ á Bog duße mądrego.

SECVNDVS Mędrzec ktory w Athenách był/ Náuki te to piſał. ☞ Coby był Swiát? piſał: Swiát ieſt nieſkończony okrąg/ widoma poſtáwá/ wyobráženie rozmáite. Morze záś ieſt oblanie świátá/ związek wßego przyrodzenia/ śmiáłość żywotá/ prog źiemie/ rozdźielenie kroleſtw/ goſpodá wod/ ſtudnicá chmur. Bog záś ieſt myśl nieśmiertelna/ niewymyślona wyſokość/ podſtátá wßytkich rzeczy/ oko niezmrużone/ wßytko zdźierżáiąc/ świátło ludzkie. Niebo ieſt kulá tacżáiąca śię/ ſtrzechá niedośięgła/ ꝛc.

GALENVS Lekarz známienity/ ktorego náuki te ſą. ¶ Náuká głupiemu nic nie ieſt pożyteczna/ áni też rozum temu przynależy kto go nie vżywa. Człowiek powyżßony/ tedy rozumem śię ſpráwuie/ gdy ſam śiebie pozna/ bo to ieſt naywiętßa mądrość ſámego śiebie poznáć/ żeby miłowániem ſámego śiebie człowiek nie był okłáman/ też áby nie mniemał śię być dobrym/ nie będąc nim. Iáko niemocny poki żyw ieſt záwżdy lekárſtwá pátrzy/ żeby ku zdrowiu przyßedł/ ku ktoremu doſkonále przyiść nie może.

SENECA Kordubeńſki Mędrzec mąż vczony/ przedtym zwány Lucius Anneus. Te náuki niektore z Kśiąg iego wybrano. ☞ Náuká y karánie czyni dobre obyczáie/ á wyrozumieć ſobie dobrze káżdy kto śię vczy. Bo dobra zwykłość to precż wyżenie co zła nábrálá. Wiele ich ktorzy ſą żywotá rozdźielnego/ śmierć niepewna zrowna/ przetoż káżdy dźień iákoby poślednie zrządzenie być ma. Łákomſtwo ſtárego morſkiemu dźiwu ieſt podobne. Pokoy z ludźmi/ á z grzechámi záwße walkę miey. Inßemu záwżdy bądź w nieznáiomośći/ ále ſam ſobie nigdy. Snádniey śię mężowi vbogiemu potępienia vwiárowáć/ niż bogátemu

zawiśći

zawiści. Początek zbáwienia iest grzechow poznánie/ wszytkie rzeczy tu niechay się z vczynkámi twymi zrownáią/boć ten rozum nie iest práwy/od ktorego się vczynki od rzeczy dzielą. Iáko krok mierny bárzo przystoi mężowi mądremu/ ták tez y rzecz mądrego ma być poważna á nie nagła. Wszyscy ciągniemy ku rádości / ále odkądbysmy iey mogli pewnie nábyć niewiemy. Mądry lepak nigdy bez rádości nie iest/á rádość się tákim nie rodzi/ iedno z cnoty á z náuki/ tákowa tez áni się kázi áni mieni/ bo czegoć szczęście nie dáło/ tegoć nie odeymie. Przed stárością sobie rozmyśl/ ábyś dobrze żył/á potym ábyś dobrze vmárł. Kto rad zbywa vrzędu / ciężkie brzemię z siebie składa.

BOETIVS Mędrzec Rzymski y Mieszczánin/

Ten był mąż státeczny á miłośnik spráwiedliwości/ rad się zástáwiał przeciw gwałtownikom czyniącym krzywdę vbogim.

☞ Domysły iego przykłádne.

¶ Trudność náuki człowieká káżdego pilnością odmiękczona bywa. Mądrość żadnemu máło ábo nic bez spráwiedliwości pożyteczna nie iest/ále spráwiedliwość z mądrością bárzo iest pożyteczna. Tez vmieiętność bez mądrości bárzo máło ábo nic nie płatna. Kto nigdy vczniem nie był / tez mistrzem nie będzie. Nie iest godzien náuki ten ktory karánia á náuczánia mistrzowego nie przyimuie cierpliwie. Wino miernie vżywáne rozum ostrzy/ále nie miernie pite/ rozum y zdrowie kázi. Smysł zacny pámięć wyraża / zápomnienie záś głupstwo przynasza. Bez vstáwiczności żadna náuká nie może być záchowána. Mizerne rzemiosło iest záwżdy cudzego gospodárstwá vżywáć/ á swego nigdy. Mądrość iest mistrzynią wszytkich vczniow cnoty. Rzeczy ktore się od mądrych iáwnie dzieią dobre są. Kto iuż w niebie siedzenie y mieysce odzierżał/ ten się iuż wypowiedzenia nie boi. Cokolwiek rząd opuści / to końcá dobrego nie doczeka. Szczęście tym folguie ktore myśli oszukáć. Mąż mądry nie tylko o początek się stára / ále y o dokonánie. Łákomstwo czyni ludzie wzgárdzone á zawistne / ále szczodrobliwość przyiemne. Szczęście nam tego nie może dáć / co przyrodzenie odeymie. Przyrodzenie nie wiele potrzebuie. Służebnicy niewierni są

brzuchy szkodliwe w domu. Imienie kto ie ma/często ku szkodzie przywodzi. Ieśliże boiázni Bożey nie będzie / wszytek świát záginie. Myśl ludzka od przyrodzenia z żądze swey ku dobremu się náchyla/ále błąd szczęścia onę omyla/y żądza tez zwodzi. Żadna niemoc nie iest ták szkodliwa iáko nieprzyiaciel domowy. Miedzy mądremi nienawiści niemász. Przygodá iest vczynek rzeczy niespodziáney / bez chcenia vczynienie. O by ludzie rozmyśláli co máią rozmyśláć: rozumieli/co trzebá rozumieć: widzieli/ co ma być widziano: słyszeli/co máią słyszeć: á czynili/co ma być czyniono/ wszemby powolność mieli/á nigdyby sobie przeciwni nie byli. Człowiecze pomni/á sámego siebie poznay/ poznay ktoś iest/ z czegoś się począł y tez národził/ á iż vmrzesz/ ieśliś młody zstárzeiesz się / ieśliś cudny/będziesz wnet szkárády/ rozmáite odmienności ná swym ciele poczuiesz/ w iednym stanie nie długo trwáć będziesz/ bo się wszytkie rzeczy (krom Bogá) mienią / przed czásemeś nie był / á po máłym czásie nie będziesz / iákie nasienie było z ktoregoś się národził / iákiś pokarm w żywocie mátki twey brał/ w czymeś był záwárty: á czemuż teraz ták wiele żądasz/á wysokich rzeczy chwatasz/przyidzie czás że niczym nie będziesz / z ziemieś poszedł / y w ziemię się obrocisz. A gdzie są Przodkowie nászy vrodzeni/iákoby nigdy nie byli. Przetoż kto mądrości dostáć może/ przyimiż ią/ á náucz się iey / boć oná iest skarb drogi á nieprzepłácony: A z máłego człowieká czyni wielkiego/ z vbogiego bogátego/ z pospolitego własnego. Bo ieśliże kto czci cielesney nie ma/przez mądrość od wielu innych czczon bywa/ y wielekroć vrzędy y spráwy táki przyimuie. Przetoż błogosłáwiony człowiek ktory mądrość naydzie/ tylko ią czci/ á czytáiąc náuczysz się. Bo kto dobrze czyta/ z Bogiem rozmawia/ y przez częste czytánie człowiek mądry bywa.

Krotkich á Wezłowá- tych Powieśći.

Kśięgi Wtore.

W ktorych ſą położone Powieśći Ceſárzow, Krolow, Kśiążąt, Hetmánow, Senatorow, y inßych Przełożonych.

IVLIVS Ceſarz Rzymſki / gdy raz nieznácznie chćiał ſie przewieść przez morze / á nawálność ták wielka powſtálá / że ſie y ſam Styrman bárzo był ſtrwożył: ták do niego rzekł: Nie lekay ſie / Ceſárzá wieźieß.

W iedney bitwie obaczywßy Chorążego iedney roty / że iuż począł tył podáwáć / vchwyćił go y ná zad odćiągnął: á vkazawßy mu huffy nieprzyiaćielſkie / rzekł: A dokąd chceß? ondźieć ſą ći / z ktorymiſmy bitwę ſtoczyli.

Gdy ſie przy ſtole wßczęłá gadká: iákaby śmierć byłá naylekcżeyßa: Julius powiedźiał: iż naylekcżeyßa ieſt nieſpodźiewána. ¶ Ktora go też nie minęłá. Bo go zdrádą Rzymiánie przednieyßy / ſpiknąwßy ſie nań o to / że ſam tylko pánowáć chćiał / y Monárchą był zoſtał / w Senaćie zábili / zádawßy mu ran przez 23 Rzymiánie bowiem co rok dwu Rządźcow ktorzy wßytkim Páńſtwem rządźili / z pośrzodku śiebie obieráli / ktorych zwano Conſules, á Monárchy nád ſobą mieć niechćieli.

AVGV-

AVGVSTVS Ceſarz / gdy mu przynieśiono tę nowinę / że Herod Krol Zydowſki wßytkie dźiatki máłe w Syriey / ßukáiąc IEZVSA Páná nowonárodzonego / pomordował: miedzy ktorymi y ſwemu własnemu ſynowi nie zfolgował. Ták ná to rzekł: Lepiey táką rzeczą być wieprzem Herodowym niżli ſynem. ¶ Bo Herod był Zydem / á Zydowie świniny nie iadáią.

Tenże / gdy iednego młodźieńcá niechćiał ćierpieć w obozie dla iego złych ſpraw / y kazał mu precz: á on pokornie prośił / áby mu tey zelżywośći nie czynił: powiádáiąc / że mu ſie trudno ná oczy Oycowi vkázáć / z tą nowiną: ták do niego rzekł: Nic to: gdy ćie będą pytáć / czemuś ziechał: powiedz / żem ſie ia tobie niepodobał.

Vſłyßawßy iednego żołnierzá / że ſie z tąd názbyt przechwalał / iż miał ßram ná czele od vderzenia kámieniem: ták mu przyciął: Drugi raz gdyć ſie tráfi vćiekáć z bitwy / pilno ſie ſtrzeż ábyś ſie nie oglądał ná zad.

Gdy mu dano znáć / iż ſie ieden ſláchćic Rzymſki ták bárzo był zádłużył / że po iego śmierci ták ſie dłużnikow wiele nálázło / że wßytek iego ſprzęt muśiano ſprzedáć / á długi płáćić: roſkazał ſobie z iego rzeczy kupić kołdrę. Temu gdy ſie wßyſcy dźiwowáli / rzekł Ceſarz: Dayćie pokoy: bárzo mi ieſt potrzebna do ſypiánia: ponieważ on mogł ná niey ſypiáć / choć miał ták wiele długow.

 Długi

Długi/ ſen wdzięczny częſto przerywáią/
A człowiekowi doſypiáć nie dáią.

Tenże gdy iáchał z woyny z wielkim tryumfem/ záßedł mu ná ſpotkánie ieden chudy pácholek / nioſąc z ſobą Kruká/ ktory náuczony będąc / ták pozdrowił Ceſárzá wieżdżáiącego do miáſtá: Aue Cæſar victor, Imperator, τ, i. Witay Ceſárzu náß Pánie/ Niezwyćiężony Hetmánie. Temu zdziwiwßy ſię Auguſtus, kazał iy drogo zápłáćić. Tákże y Pápugę y Srokę/ toż wymowić vmieiące / przepłáćił. Co obaczywßy ieden ßwiec vbogi/ vſádził ſię też ná to/ áby kruká tákiegoż pozdrawiánia náuczył. A iż nie rychło ſię w to ptak włamáć mogł/ częſto przy onych słowiech on to ßwiec y te mawiał: Oho / y pracá y nakład wniwecz. A gdy/ choć nierychło / náwykł ptak onego pozdrawiánia/ vkazał ſię z nim Ceſárzowi / y pozdrowił ptak Ceſárzá. Ná co Ceſarz powiedział: Doſyć mam w domu tákich pozdrawiáczow. W tym y támte słowá wyrzekł ptak: Oho/ y praca y nakład wniwecz. Co vſłyßawßy Ceſarz/ kazał go bárzo drogo zápłáćić.

Ten Ceſarz miał Corkę Iulią: ktorey iż przed czáſem w głowie poczęły ſię vkázowáć włoſy śiwe/ kazáłá ie więc ſobie ná pokoiu wyrywáć. Tráfiło ſię/ że ich zßedł Auguſtus/ á ony pielą one włoſy: y nic nie rzekł z rázu. Potym w rozmowie przytoczył ſtárość: y pytał corki ſwey/ coby woláłá zá láty/ czy śiwą być czy łyſą: Gdy oná rzekłá: że wolałábych być śiwą.

Auguſtus

Auguſtus rzekł: A ná coż dáieß tym Pániam wyrywáć ſobie włoſy/ áby ćię przed czáſem vczyniły łyſą:

¶ Zdawná ſię to trzyma białychgłow/ że białegłowy śiwych włoſow nie rády widzą: y záwſze młodemi áby ſię zdáły/ vśiłuią: to dla czego/ łatwie zgadnąć.

Gdy mu Fráncuzowie dárowáli koſztowny łáńcuch złoty: Dolábellá ßláchćic Rzymſki bárzo ſię oń przymawiał: A potym y znácznie oń prośił / áby mu go dárował. Ná to Auguſtus: Wolę dárowáć wieniec mieyſki. ¶ Wieniec Mieyſki v Rzymian był w wielkiey vczćiwośći: choć z dębowego á wierzbowego gáłęzia bywał vpleciony: Záś obozny y tryumfowy wieniec bywał złoty. Iż tedy Dolábellá ná woynách nie bywał/ dla tego mu Ceſarz odmowił podárku złotego: ále go poczćił zacnym vpominkiem/ iáko bonum ciuem.

Gdy ſię zá iednym Fráncuzem do Auguſtá żoná iego przyczyniáłá / áby go przypuśćił do wolnośći Rzymſkich: niechćiał tego vczynić żadną miárą: tylko od wßelákich podátkow wolnym go vczynił: mowiąc: Wolę áby ſkárbu mego dochodow vbyło/ niżliby zacność miáſtá Rzymſkiego w lekkie poważenie przyść miáłá.

Ceſarz Auguſtus nie był Pan poważny: gdy go kto ná vczte prośił/ żadnym nie pogardzał. Tráfiło ſię tedy/ że był ná vczćie v Pollioná Rzymiánina: tám z treſunku czeládnik niewolny goſpodárſki ſtłukł ſklenicę kryßtałową: ktorego goſpodarz porwáć kazał y wrzucić do ſadzawki miedzy okrutne ryby Mureny: Obaczywßy chłopiec iż nie żárt/ przypadł do nog Ceſárzowi/ proßąc áby inákßą śmiercią był karány.

Czym

Czym obruſzywſzy ſię Ceſarz / roſkazał wſzytko náczynie Kryſztałowe potłuc / y do ſadzawki wrzućić miáſto onego chłopcá / á onego ná wolą puśćić. A Pollioná ták zgromił: Gdźie Ceſarz ieſt ſwą oſobą: tám nie tylko nie ma być trácony człowiek / ále áni záſmucony. ¶ Jeſt dźiś niemáło tákich Pollionow / ktorzy zá ládá ſzklenice chłopiętá ſwe męczą: trzebáby ná nie Auguſtá. Karáći ſię godźi / ále bez okrućieńſtwá.

Tiberiowi gdy bárzo obćiążał w piſániu ſwym / iż źle o Ceſárzu mowią / ták odpiſał: Zá słowá bráć ſię nie potrzebá: Doſyć nam ná tym / że nam żaden źle czynić nie może. ¶ By naywiętſzy był / przymowek żaden prożen być nie może. O co prożno ſię fráſowáć: ráczey tego ſtrzec / ábychmy przyczyny nie dawáli / ku mowieniu źle o nas. Pomniąc też ná ono / że Conſcia mens recti, famæ mendacia ridet.

Tenże mawiał / iż nic ták dálece nie ſzkodźi dobrego Hetmáná / iáko Skwápliwość á Vpor.

TIBERIVS Ceſarz ták o ſobie ſkromnie rozumiał: że gdy go ieden názwał Pánem / bárzo to od niego niewdźięcznie przyiał / mowiąc: Nie zowże mię ták drugi raz ku mey zelżywośći.

Gdy o nim niektorzy źle mowili y páſquiluſze piſáli / pobudzáli go do tego przyiaćiele / áby ſię tego mśćił: Ale on ták ná to odpowiedźiał: W wolney Rzeczypoſp: trzebá tego / áby też był iezyk wolny.

Tegoż gdy Stároſtowie námawiáli / áby większy podátek ná ſwe poddáne włożył / nie dał ſobie perſwádowáć / mowiąc: Ná dobrego Páſterzá należy ſtrzyc

ſtrzydz z owiec wełnę / nie z ſkury ich łupić.

Dawnoć iuż vrzędnicy rádźi chłopkow łupią:
Aleć ſię ſwym łupieſtwem niebá nie dokupią.

OTHO vmieráiąc ſynowcá ſwego ták vpominał: Miey to zá oſtáteczny vpominek ode mnie: Ani zgołá tego zápominay / áni też názbyt ná to pámiętay / żeś miał Stryiá Ceſárzá. ¶ Drudzy tylko k woli temu / że zacne powinne máią ábo mieli / bucżno ſobie poczynáią / y ták potym do nędze przychodzą: drudzy záś nic ná to niedbáią / y ſtanu ſwego nie przeſtrzegáią. Ale nalepiey wſzytko w miárę.

TITVS VESPASIANVS gdy mu tego przyiaćiele nie pochwaláli: iż żadnemu gdy o co proſił / nie odmawiał / ále záraz dáć obiecował / choć z vſzczerbkiem ſkárbu ſwego: ták im ná to powiedźiał: Jnáczey mi ſię czynić nie godźi / Bo nie k rzeczy / áby kto bywſzy v Ceſárzá / miał od niego z ſmutną twárzą odchodźić.

Tenże wſpomniawſzy raz przy wieczerzy / że tego dniá nic nikomu nie dárował: ták rzekł: Márniem dźień dźiśieyſzy ſtráćił: żem dźiś nic nikomu nie dał.

Gdy ſię dwáy Pánowie nań ſprzyśięgli zábić go / á dowodnie ſię to ná nie pokazáło / Ceſarz Weſpáziján / dawſzy im po mieczu / ſam vśiadł miedzy niemi / mowiąc do nich / áby to wykonáli / co byli w głowie ſwey vrádźili. A gdy ſię oni ſtrwożyli / y ręce od ſtráchu opuśćili / rzekł im: A widźićie / iż pánowánie z przeyźrzenia Bożego bywa dáne: á prożne ſtáránie

tych/ ktorzy ſię o nie kuſzą / iákoby go doſtąpić: álbo doſtąpiwſzy/ żeby go nie vtráćić.

TRAIANVS Ceſarz miał z rázu Stároſty y Poborce wielkie łupieżce: ták iż gdźie czuli o ludźiách máiętnych/ potwarzy przyſtáwiwſzy/ z máiętnośći ich łupili: To gdy ſię doniosło Ceſárzá/ záraz pohámował tákie łupieſtwo/ mowiąc: Skarb ieſt iáko śledźioná: bo gdy oná rośćie/ ſchną inne członki: gdy też ſkarb Páńſki bogáćieie/ niſzczeią poddáni. ¶ Rozumiał ślachetny Pan/ iż to bárzo nieſpráwiedliwa: ták nápełniáć ſkarb/ żeby v poddánych vczynić puſtki.

Gdy mu to przyiaćiele gánili/ iż nie przeſtrzegáiąc máieſtatu ſwego/ do káżdego był przychylny/ ták im powiedźiał: Przyſtoyna rzecz ieſt/ ábym ſię ták ſtáwił priwatom/ będąc Ceſárzem: iákiegobym ſobie życzył Ceſárza/ gdybych był priwatem.

ADRIANVS Ceſarz/ obaczywſzy iednego czáſu niewolnego czeládniká ſwego/ przechadzáiącego ſię z dwiemá Senatory: poſłał ſługę/ áby mu dał w gębę y te słowá powiedźiał: Nie mieſzay ſię między te/ ktorych ieſzcze niewolnikiem być możeſz. ¶ Poſpolićie gdy chłopá wezmą do dworu/ tedy chce być rowien ślachćicowi: á ieſzcze tácy naywięcey chcą przewodźić. Y pewnie: Aſperius miſero nihil eſt, cum ſurgit in altum. Dobrze tedy ſtárzy czynili/ że gdy chłopy ſwe do poſług dwornych obrácáli/ dawſzy im ſuknie ochędożne/ przedśię kołnierze śiermiężne do nich przyſzywáć kazáli/ áby chłop pámiętał że ieſt chłopem. Nie prożno mowią: Dano kurowi grzędę/ á on wyżey chce.

Raz gdy wſzytek lud ná igrzyſkách z wielkim krzykiem tego ſię domagał/ áby iednego Woźnicę wolnośćią dárował: táki im dał reſpons przez Cedułę: Iż to nie ſłuſzna o co proſzą: Bo gdźieby nie ſwego niewolniká ná wolność puśćił/ wielkaby ſię w tey mierze krzywdá dźiáłá iego Pánu/ czyy ieſt.

Prośił go o iednę rzecz nieiáki człowiek iuż śiwy: á nie otrzymawſzy/ dał ſobie czarno włoſy vfárbowáć: y znowu prośił o tęż rzecz. Ceſarz obaczywſzy iż nań ſztuką ſzedł/ rzekł iemu: Prożno mię prośiſz/ wſzákem iuż odmowił tego Oycowi twemu.

ANTONIVS Ceſarz miał ten obyczay/ że áni domowych/ áni woiennych ſpraw nie odpráwował bez porády ludźi mądrych/ y mawiał więc: Przyſtoyniey mnie trzymáć ſię rády wielu ludźi rozſądnych: niżliby ich ták wiele miáło przeſtáwáć ná zdániu mnie iednego.

Zoná tego Ceſárzá imieniem Fauſtiná nie práwie byłá pewna: przeto wiedli go przyiaćiele do tego/ áby ſię z nią rozwiodł: ále on im ná to powiedźiał: Ieśli żonę opuśćimy/ tedy y poſag wroćić muśimy. ¶ Przez poſag rozumieiąc Páńſtwo Rzymſkie.

PESCENIVS Stároſtom ſwym náznáczył był pewne iurgielty/ áby nie dárli poddánych/ á ſpráwiedliwie ſądźili/ mowiąc: Sędźia nie ma áni bráć/ áni dáwáć. ¶ Dobrze to vpátrował: Ale dźiś Vrzędy kupuią: á co ná nie wydádzą/ tego potym z pilnośćią wetuią: Ze ſię też y

ono náyduie/ o czym piße Poetá. *Propertius lib. 3.*

Auro pulſa fides, auro venalia iura,
Aurum lex ſequitur, mox ſine lege pudor.

ALEXANDER Ceſarz ták był hoyny/ iż nikomu nie odmowił/gdy kto o co prośił. A temu ktory ni ocz nie prośił/ ták mawiał: Czemu mie niocz nie prośiß/ ábo chceß żebym był twoim dłużnikiem?

Czáſu rußenia/ gdy kto z woyſká ſtąpił do czyiey máietnośći á ßkode vczynił/ tákiego kazał kiymi bić: á ieśliby iáka zacna oſobá byłá/ tedy ſrodze gromił/ mowiąc: Czegobyś nie rad widźiał w ſwey máietnośći/ tego w cudzey nie czyń.

Tenże Ceſarz záwżdy tego poſtrzegał/áby Zołnierzom pieniedzy nie zátrzymawano/ y mawiał wiec: Zołnierz niedba niocz/ gdy dobrze odźiany/vzbroiony/ chleb ma/ á do tego kope w mießku. ¶ Zołnierz im doſtátnieyßy/ tym ieſt czuynieyßy: ále gołotá/ ktorego nędzá gryźie/ nie wiele nábiie.

Nieiákiego Wetroniuſá/ ktory zwykł był wielkie podárki bráć/ obiecuiąc káżdemu śiłá v Ceſárzá wypráwić/á záwße kłamał: gdy ſie to nań pokazáło/ roſkazał v palá vwiązáć y kurzyć podeń/á Podwoyſkiemu w te słowá wołáć: Oto dymem tego karzą/ktory ludźiom przedawał dymy. ¶ Nálázłoby ſie y dźiś po części tákich Wetroniuſow: gdyby ich ták karano/ iáko ten Ceſarz: pewnie nie iedenby káßlał w dymie.

Powinne ſwe/ktorzy iedno byli źli/karał: á ieśliby byli tákowi/ że iuż wyßli z opieki/ á przedśie źli byli/ tákich

tákich znáć niechćiał/ mowiąc: Milßa mi ieſt R.P. niżli krewni y przyiaćiele.

AVRELIANVS gdy do Thynny miáſtá przyiechał/ á zámkniono przed nim brany/ był gniewem poruszony niemáłym/ y rzekł: Pſá w tym mieśćie żywego nie zoſtáwie. To vſłyßawßy żołnierze/ byli bárzo tey przygodźie rádźi/ ſpodźiewáiąc ſie niemáłey korzyśći. W tym ieden mießczánin onego miáſtá/ nieiáki Heradamon/boiąc ſie áby tám y z drugimi nie zginął/przedał ſie do Ceſárzá y miáſto zdrádźił. Ceſarz wźiąwßy miáſto w ſwą moc/ onego zmiennika/ iáko zdrayce Oyczyzny ná gárdle ſkarał. A gdy ſie żołnierze domagáli/ áby według obietnice ſwey/ miáſto ná łup podał: ták im odpowiedźiał: Dobrze/obiecałem pſá nie zoſtáwić w tym mieśćie/ wiec pobiycie wßytkie pſy.

Ták zdraycy ſłußną zapłáte odmierzył:
Rzbytnią chćiwość żołnierzow vśmierzył.

Tenże Ceſarz ták ſrodze nie rad widźiał krzywd/ ktoreby ſie ludźiom od żołnierzow dźiały/ że do tego/ ktorego był w woyßcze ná mieyſcu ſwym zoſtáwił/ ták nápiſał: Jeśli miłuieß zdrowie ſwe/nie day ſwey woli żołnierzom: niech żaden nie wydźiera nikomu nic: áni kokoßy/áni owce/áni z winnice iágod/&c. niech ſie nie tykáią. ¶ Wiedźiał ſnadź Ceſarz/ że śiłá tákich w woyſku/ o iákich nápiſał Poetá: *Lucanus lib. 10.*

Nulla fides pietasq; viris, qui caſtra ſequuntur.

 PHILIP

PHILIP Krol Mácedoński/ Oćiec Alexándrow/ gdy pod ſie podbił Páńſtwá Greckie/ rádźili mu niektorzy/ áby miáſtá opátrzył żołnierzem/ żeby znowu nie odſtepowáły: ták ná to rzekł: Wole áby mie długo dobrym zwáli/ niżli ná krotki cżás Pánem.

Jeden z iegoż poddánych zwykł był źle mowić o nim: ktorego áby ſkarał wygnániem/ rádzono Krolowi. Lecż on niechćiał tego vcżynić: á gdy go pytáno o przycżyne tego: powiedźiał: Dla tego niechce go wygániáć/ áby tułáiąc ſie y tám y ſám/ źle o mnie nie mowił.

Dwáy pácholcy obá nie pewni / pozwáli ſie przed ſąd Filipá Krolá: Krol zrozumiawßy ich káuze/ táki dekret vcżynił: Jednego ſkázuie ná wygnánie/ á drugi zá nim niech goni.

Gdy ſie chćiał kuśić o ieden Zamek bárzo mocny/ á ßpiegowie dawáli mu ſpráwę/ że ieſt zamek niedobyty: ták rzekł: Wżdy ieſtli iáki przyſtep/ áby mogł záprowádźić ták wiele złotá / iáko wiele ośieł zánieść może: ¶ Dáiąc znáć / iż niemáß nic ták mocnego: cżegoby złoto nie zwoiowáło. Jáko y Horatius piße o tym bárzo nadobnie. *Horatius li. carmin. 3. Ode 16.*

Aurum per medios ire ſatellites,
Et perrumpere amat caſtra potentius
Ferro. T. I,
Złoto ſnádnie przez huffy przebiia ſie hárde:
Y burzy oboz mocniey niż żelázo twárde.

ALEXANDER Krol Mácedoński/ będąc ießcże młodym

młodym/ gdy mu Oćiec rzekł: żeby też ná grách Olympſkich zawod z kim bieżał: ták odpowiedźiał: Vcżyniłbym to/ gdyby mi ßło o wygráną z Krolmi.

Tenże/ gdy Oćiec iego Filip będąc ránióny ná woynie/ náchrámował/ y dla tego ſie do ludźi wyniść wſtydźił/ ták rzekł Oycowi: Nic to Oycże/ przedśię ty vkaż ſię ludźiom/ bo ták chodząc/ tym lepiey będźieß pomniał ná ſwe męſtwo.

Tegoż Alexándrá/ gdy nieiáki Perillus Prośił o zápomożenie/ áby mogł corki ſwe zá mąż wydáć: roſkazał mu dáć piećdźieśiąt Tálentow. A gdy Perillus rzekł: Siłá to ná mię/ doſyć będźie y dźieśiąciu. Alexánder powiedźiał mu: Tobie to doſyć ták wiele wźiąć: ále mnie nie doſyć ták máło dáć.

Anáxárchowi Filozofowi roſkazał ták wiele dáć/ iákoby wiele chćiał: A gdy podſkárbi donioſł to do niego/ że o wielką ſumme prośi/ to ieſt/ o ſto Tálentow: kazał dáć: mowiąc: Dobrze cżyni/ iż wie/ że ma tákiego przyiaćielá/ ktory mu ták wiele dáć y chce y może.

Jeden Pan choć miał Zamek ná ſkále práwie niedobyty/ dobrowolnie ſie poddał Alexándrowi: On też nie tylko iy przy iego máiętnośći zoſtáwił/ ále ießcże nád to mu przydał: mowiąc: Zda mi ſię/ że to nie głupi człowiek/ że wolał ſie ſwego zdrowia zwierzyć dobremu mężowi: niżli obronnemu mieyſcu.

Gdy ſie dowiedźiał ná iednego/ że go nie dobrze wſpominał/ nic więcey nie rzekł iedno to: Krolewſka

to rzecz

to rzecz dobrze czynić/ á przedsię złe przymowki ćierpieć.

Tenże spytány będąc/ gdźieby chował swe skárby: powiedźiał/ iż v Przyiaćioł. ¶ Pokázuiąc / iż to naypewnieyszy skarb/ ktory zákłádamy v przyiaćioł / dáruiąc ich. Bo czásu potrzeby / iáko swoie v nich bierzemy. O czym też bárzo osobliwie nápisał *Martialis lib. 5. Epigramma.*

Extra fortunam est, quicquid donatur amicis:
Quas dederis, solas semper habebis opes.

Kiedy skárgi iákiey słuchał/záwżdy iedno vcho zátulił; á gdy pytano czemuby to czynił: te dał przyczynę: Drugie/pry/ vcho záchowuię stronie obwinioney.

Aristotelesá Filozofá miał w wielkim poważeniu/ o ktorym ták mawiał: Niemnieiem powinien Praeceptorowi swemu/ iedno iáko Oycowi: Bo od Oycá mam żywot/ á od Aristotelesá to mam/ że dobrze żywot prowádźić mogę.

Gdy miał w poimániu corki Krolá Perskiego/ pánny bárzo śliczne/niechćiał ná ich piękność pátrzyć y mowił: Trzebá mi tego pilnie postrzegáć| ábym zwyćiężywszy ták wiele zacnych mężow/ nie był zwyćiężony od białychgłow.

Gdy mu przynieśiono szkátułę táką/ nád ktorą nic kosztownieyszego nie náleźiono w skárbie Krolá Dáriusá/ y pytano/ do czegoby ią obroćić kazał: rzekł: Nym zdániem naylepiey w niey chowáć kśięgi Homerowe. ¶ Dáiąc znáć/ iż náuki y pismá ludźi vczonych/ máią być w wielkiey wadze.

Gdy bárzo wielkie woysko położyło się kosztem/nie opodal

opodal obozu Alexándrá Krolá / chcąc z nim bitwę stoczyć. Pármenio Hetman iego widząc niezliczoną rzecz huffow nieprzyiaćielskich/rádźił Krolowi/żeby ná nie w nocy vderzyć: bo ináczey / pry/ nászá przegrána. Ale Alexánder nie dał sobie perswádowáć/ mowiąc: Jam nie zwykł kráść zwyćięstwá. ¶ Záwsze vczćiwsza rzecz y z nieprzyiaćielem aperto Marte czynić/niż sztuką.

V dawnych Pogan ten był obyczay/ że ludźiom vczonym ábo walecznym etc. ná pámiątkę ich z miedźi ábo z inszey máteriey obrázy stáwiáli. Táki obraz był y Achillesow: do ktorego iechawszy Alexander / przyozdobił go wieńcámi/mowiąc: Tożeś ty szczęśliwy Achillesie / ktoryś zá żywotá miał ták osobliwego Przyiaćielá Pátroklá/ á poześćiu ták známienitego Poetę Homerá/ktory opisuie dźielność twoię.

¶ Spráwy ludzkie by były nayzacnieysze / wnet z pámięci ludzkiey wywietrzeią/ ieśli ich pismá ludźi vczonych nie podeprą. Jákoż káždy to przyznáć muśi: że żadney wiádomośći o inych nie mamy: iedno o tych/o ktorych ábo Poetowie/ ábo Historikowie / ábo inni áutorowie pisáli. Choćiaż to pewna/ że y przed Homerem (nád ktorego dawnieyszego Poety nie mamy) było niemáło ludźi mężnych y dobrych: Lecz iż nikt o nich nie pisał/ ich sławá záraz z nimi do grobu wstąpiłá. Jáko nadobnie pisze Poetá *Horat. Carm. li. 4. Ode 9.*

Vixere fortes ante Agamemnona
Multi, sed omnes illachrymabiles
Vrgentur, ignotiq; longa
Nocte, carent quia vate suo. r. i.

Było y przedtym mężnych dość przed Troiáńskiemi
Czásy/ ále bez sławy wszytcy leżą w ziemi:
Y nic o nich niewiemy: bo są zánurzeni
W ćiemney nocy: iż w kśięgách nie są náleźieni. Záraz

 támże

támże mowi: Paulùm ſepultæ diſtat inertiæ cælata virtus.

To ieſt: Máło ſię więc vmyka coś od nikczemnośći
Godność/gdy zágrzebioná ieſt w niewiádomośći.

O Pátroklu iákim był przyiaćielem Achilleſowi/ maß wyżßey w Kśięgách 1. fol. 1.

Gdy mu doſyć długi liſt oddano od Antipatrá/ w ktorym śiłá nieforemnych rzeczy nápiſał ná mátkę Alexandrowę: Alexánder ták rzekł: Zda mi ſię iż nie wie tego Antipater: że iedná łzá mátczyná/ wiele liſtow zmázáć może. ¶ Dobrze mowią náßy Polánie. Nie kłádź pálcá miedzy drzwi.

☞ Gdy czáſu iednego Dárius Krol Perſki poſłał do Alexándrá posły ſwe po dań ktorą przed tym ná káżdy rok od Philippá Krolá bierał/ ktorym to Alexánder odpowiedźiał/ mowiąc: Vmárłáć iuż Kokoß ktora Dáriuſowi złote iáycá nioſłá. Dniá iednego przygodźiło ſię że żaden do Alexándrá nie przyßedł dárow prośić/ rzekł: Tego dniá nie liczę w inne dni pánowánia ſwego/bom tego dniá żadnemu ſwey ſwobody nie vkazał. Jednemu ſłużebnikowi rzekł/ ktory go nigdy w niczym nie wyſtrzegał áni karał: Nie godźić mi ſię ſłużbá twoiá: á on pytał czemu? rzekł iemu: widźiałeś żem człowiek/ á przetoż niepodobno/ ábych kiedy w czym nie błądźił/tedy iesliś przez tákowy czás ná mnie ktorey wády kiedy nie obaczył/tedyś bárzo głupi/ á ieśli obaczywßy/táiłeś: byłeś mym zdraycą/y iáwnym pochlebcą.

ANTIGONVS I. Krol Mácedoński/ gdy ſię temu dźiwowáli wßyſcy: że zoſtawßy Krolem był przyſrożßym: á zſtárzawßy ſię/ był wielkiey vkłádnośći: ták ná to powiedźiał: W on czás mi było trzebá Kroleſtwá: á teraz ſławy y życzliwośći.

Powſtawßy raz z bárzo ćięßkiey choroby/ták rzekł: Nie nagorzey ſię zemną ſtáło: Bo mię chorobá vpomniáłá

mniáłá/ ábym ſię w pychę nie podnośił/ ponieważem ieſt śmiertelny. ¶ Nie káżdy Pan vmie to vważyć v śiebie/ że ieſt śmiertelny: przeto wiele ich hárdźie ſię vbożßym ſtáwią/iákoby nie rowno z innymi śmierći podlegli. Zápomnieli ſnadź co mowi Poetá: *Horat. Odar. lib. 1. Ode 4.*

allida mors æquo pulſat pede pauperum tabernas
Regumq́ turres. T. i.
Zárowno práwie śmierć w pálac bogáty
Nogą ſwą trąca/iák w vbogie cháty.

Jednego czáſu źimie roſkazał oboz przenieść ná tákie mieyſce gdźie było trudno o potrzeby: Co iż nie k myśli było żołnierzom/ ieli nań mruczeć/niewiedząc áby tu był w namiećie: On to vſłyßawßy/ podnioſł ſkrzydłá namiotu/y rzekł do nich: Płákáć wam przyidźie/ieśli nie odeydźiećie dáley mowić źle o mnie.

Ariſtodemowi/ktory był ſynem iednego kuchárzá/ á potym zá ßcześćiem przyßedł do tákiey godnośći/ że też w poczet przyiaćioł Krolewſkich był policzony: gdy go wiodł do tego/ áby viął obroku/ á śćiśley żył: ták powiedźiał: Słowá twoie/ Ariſtodemie/ polewką pachną. ¶ Pokázuiąc to/że ſię nie zwiedźie wielkiemu Pánu żyć śćiſło: ále ráczey Kuchárzowi: A temu/ iż z táką ſwą rádą Ariſtodemus więcey ſię ná to oglądał/ z iákiego Oycá ſam poßedł: niż ná to/przy iákim ſię Pánu báwił. Jeſt y dźiś przy dworzech tákich Ariſtodemow niemáło: trzebáby ná nie Antigoná.

Gdy Atheńczycy niewolniká iego/ chcąc mu ſię tym przyſłużyć/przyięli zá obywátelá/ ná to Antigonus ták powiedźiał: Nie życzyłbym tego Pánom Atheniánom/ áby ieden z nich był ode mnie vśieczony biczem. ¶ Bo niewolniká ſwego wolno było wyśiec.

Tenże Krol obaczywszy/ iż ſyn iego/ z tymi ktorych miał pod ſwą mocą ſrogo ſie obchodził: ták go vpominał. Synu/ ábo tego niewieſz/ że náſze pánowánie ieſt świetna niewola. ¶ Vpátrował Pan mądry / iż w wolnym Páńſtwie/nierowno pożytecznieyſza Pamięciu/ſpoſabiáć ſobie ánimuſze ludzkie vkłádnośćią: niżli ie od śiebie odtrącáć ſurowośćią.

ANTIGONVS II. gdy miał bitwę ſtoczyć z woyſki Królá Ptolemeuſá/ ktorego ná ten czás w woyſku nie było: odwodźili go niektorzy od tego/ przekłádáiąc mu to/ iż więcey Okrętow z żołnierzmi było z przećiwney ſtrony niż z iego. Ale on ták ich odprawił/nie przeſtáiąc ná ich perſwáziey: A to zá wiele okrętow ráchuiećie / że ia tu ſam ieſtem ſwą bytnośćią przy ſwym żołnierſtwie? ¶ Dáiąc znáć / iż śiłá ná tym należy/ gdy ſwą oſobą Krol ieſt przytomny ná woynie.

Tenże gdy Zeno zſzedł z tego świátá / ktorego on naywięcey miedzy inemi Filozofy poważał/ták częſto mawiał: Iużem poſtradał Theatrum ſpraw moich. ¶ A to dla tego/ że ten ieden ſtał mu zá wiele tyśięcy ludźi: Bo wſzytkie ſwe ſprawy/ ná iego ſámego rozſądek przypuſzczał. Iákoż koniecznie więcey trzebá poważáć zdánie iednego mądrego/niżli wielu málo rozſądnych. Co y Pláto on zacny Filozof twierdźi temi ſłowy: Nie trzebá ſię nam ná to ták dálece oglądáć/co o nas mnoſtwo ludźi mowi: ále ná to/co ieden ten/ktory vmie dobrze rozſądźić rzeczy: y ná to/co o nas mowi ſámá prawdá.

CYRVS ſtárſzy Krol Perſki powiádał: Iż żaden ſię nie ma kuſáć ná Páńſtwo: chybá ten ktoryby we wſzytkich cnotách celował tych / nád ktorymi ma pánowáć. Ten

Ten Krol kochał ſię w czyſtośći/y dla tego nie rad ſię widał z białemigłowámi: Gdy mu tedy nieiáki Araſp perſwádował/ áby ſię z iedną Pánią widźiał/ powiádáiąc o niey / że ieſt białagłowá dźiwnie nadobna: ták go odpráwił: Nowſzem dla tey ſámey przyczyny/iż ieſt nadobna/ trzebá ſię iey ſtrzec. Bo ieśli raz máiąc czás/ vſłuchawſzy twey rády/ náwiedzę ią: może to być potym/ że oná námowi mię ná to/ ábym do niey vczęſzczał: choć nie będźie czáſu po temu / y z oną ſię zábáwiał / zániechawſzy ſpraw potrzebnych. ¶ Dobrze ten pomniał ná to/co więc mawiáią:

Amor animi arbitrio ſumitur, non ponitur. T. i.

Począć miłowáć ná woli káżdego:

Lecz przeſtáć/ nie ieſt w mocy v żadnego.

Przytym miał też oko y ná ono/co mowi *Ouidius* Poetá/ *Metam.lib.*2. v.847.

Non bene conueniunt,nec in vna ſede morantur

Maieſtas & amor. T. i.

Zaloty z pánowánim rozną chodzą drogą:

Ani ſię ná ſtolicy iedney zgodźić mogą.

CYRVS młodſzy / gdy miał dáć bitwę wálną nieprzyiaćielowi/ rádźił mu ieden Pan/ nieiáki Klearchus / áby ſtał ná beſpiecznym mieyſcu zá huſſámi Mácedońſkimi/nie náćieráiąc tám gdźie niebeſpiecznie. Ná to ták powiedźiał: Oſobliwie mi rádźiſz/ ábym/prágnąc Kroleſtwá pokázował to/że ſię Krolem być nie godzę.

XERXES Krol Perſki/ chcąc woynę podnieść przećiw Greciey / roſkazawſzy śćiągnąć ſię woyſkom

 ſwym

ſwym y wodą y lądem/ y obaczywſzy iż práwie polá
okrył lud żołnierſki/ y po brzegách y po morzu ná gá-
lerách / pełno było ludu iego do boiu/ ktorego ná on
czás miał 1700000. to ieſt/ po śiedmnaśćie kroć ſto
tyśiecy: vćieſzył ſie poglądáiąc ná one woyſká: y przy-
piſawſzy to ſobie / że był ſzczeſliwym człowiekiem /
máiąc ták śiłá ludu pod ſobą / wnet począł płákáć.
Artábánus iego ſtryi y ſprawcá/ zdźiwiwſzy ſie/ ſkąd
by ták prętka odmiáná byłá/ pytał przyczyny płáczu.
Tedy Krol powiedźiał: Przyſzło mi ná myśl / iáko
ieſt krotki żywot ludzki. Bo z ták niezliczonego mno-
ſtwá ludu/ ktore teraz widzę/ zá ſto lat nie będźie ni ie-
dnego ná świećie. ¶ Zywot człowieczy y krotki y niepewny:
ták iż ſobie y iutrá żaden obiecowáć nie może. Co nadobnie przypo-
mina Poetá. *Anneus Seneca Cordub. in Tragædijs.*

Nemo tam Diuos habuit fauentes:
Craſtinum vt poſsit ſibi polliceri.

ARTOXERXES Krol / gdy go iego Łożni-
czy o iedne rzecz nieſłuszną prośił / wyrozumia-
wſzy iż go do tego przywiodło 30000. Dárikow/ ro-
ſkazał Podſkárbiemu przynieść ták wiele/ y oddał
Łożniczemu mowiąc: Weź ſobie te pieniądze. Bo to
oddawſzy tobie / nie będę vbożſzym: ále gdźiebym
támtę rzecz vczynił / o ktorąś prośił: koniecznie był-
bym nieſpráwiedliwſzy.

PYRRVS Krol Epirotſki / gdy go ſynowie py-
táli/ ktoregoby z nich po ſobie chćiał mieć ſucceſſorem
ná kro-

ná Kroleſtwo: ták powiedźiał: Tego/ ktory miedzy
wámi będźie miał miecz oſtrſzy. ¶ Dáiąc znáć / iż ná
ſtolicę Krolewſką trzebá obieráć y czuynego y walecznego.

Tenże/ gdy iednego czáſu poſłużyło mu ſzcześćie
ná woynie/ á żołnierze go wychwaláli/ názywáiąc go
Orłem: ſkromnie o ſobie rozumieiąc/ ták rzekł do nich:
Zá wáſzym powodem ieſtem Orłem. Bo iákoż im nie
być/ ponieważ ármátą wáſzą ták bywam podnoſzony
iáko piory.

KOTYS Krol Thrácki był bárzo zápálczywy.
Przeto/ gdy mu raz ieden przynioſł w podárku bárzo
cudnego naczynia niemáło/ wdźięcznie ie przyiął y v-
dárował zá nie. Wſzákże iż widźiał być wátłe rzeczy
potłukł ie ſam áż do iednego: A gdy ſie temu wſzyſcy
dźiwowáli/ rzekł: Dla tegom to potłukł: żebym ſie
potym nie fráſował ná tych/ ktorzyby mi ie potłukli.
¶ Ná mądrego należy znáć wádę do śiebie/ y zá czáſu to vprzątnąć
coby do czego nietrefnego przywieść mogło.

AMASIS Krol Egiptſki / vſłyſzawſzy iednego
lámentuiącego po ſwym ſynie/ rzekł do niego: Ie-
ſliś go ná ten czás nie żáłował / gdy go ieſzcze ná
świećie nie było: y teraz prożno żáłowáć maſz gdy
zſzedł z świátá.

KRESVS Krol Lydſki / gdy go zwalczył Cyrus
Krol Perſki / miáſto iego wźiął / obaczywſzy żołnie-
rze vwijáiące ſie po mieśćie/ pytał Cyruſá coby to by-
ło: Cyrus powiedźiał: Twoie miáſto plondruią.
Wiec

Wiec Kreſus: Nie moie: Juz tu niemáß nic moiego/ Co oni biorą/ wßytko to twoie. ¶ Tą mową poruſzony Cyrus/ záhámowal Zolnierzá od łupu.

Gdy ſie Kámbizes rownał do Oycá ſwego Cyruſá/ á drudzy mowili: że ießcże przechodźi Oycá: Krezus rzekł: Mym zdániem/ nie ma być ten rownány z Oycem/ ktory ießcże po ſobie nie zoſtáwił Syná.

GELO Krol Sycilijſki/ gdy ná iego Condiciach Atheńcżycy przeſtáć niechćieli/ wynoßąc zacność y ſtárodawność narodu ſwego: z tym odpráwił poſłá ich: V was Pánow śiłá/ tylko nie maćie komu roſkázowáć. A iż wolićie wßytko trzymáć/ niżli cżeśći vſtąpić/ powiedzćieß Grekom: że im Wioſná w Roku vwiędłá. ¶ Pokázuiąc/ iż Grekowie nie mogli mieć tákiey młodźi do boiu prze pießczotę/ iáko on ná wybor miał żołnierze

DIONYSIVS Krol Sycilijſki/ gdy wßedßy do pokoiow ſyná ſwego/ vyźrzał tám śiłá nacżynia złotego y śrebrnego/ zgromił go mowiąc: Niemáß w tobie ſynu ánimußu Krolewſkiego/ żeś do tych cżáſow tym złotem y śrebrem ktore maß ode mnie/ ni iednego przyiaćielá ſobie nie nábył.

Tenże/ gdy był w nienawiśći v wßytkich dla tyráńſtwá/ obacżywßy iednego nikcżemnego cżłowieká/ y żadney godnośći w ſobie nie máiącego/ opátrzył go wielkimi vrzędámi y dignitárſtwy. A gdy o to nań ámárikowáli/ że minąwßy dobrze záſłużonych/ ládá kogo ná ták wielkie doſtoieńſtwá promowował: rzekł:

rzekł: Dla tegom to vcżynił/ ábym tákiego miał/ ktoregoby poſpolſtwo w więtßey nienawiśći miáło/ niżli mnie.

Wßedßy do Kośćiołá/ á obacżywßy obraz Eſkulápiuſá (ktore° Pogáńſtwo miáło zá Bogá lekarſtw) z wielką brodą złotą/ odiął mu ią/ mowiąc: nie grzecży Eſkulápiemu zápußcżáć brodę: ponieważ Oćiec iego Apollo bez brody ſię nośi.

Tenże z obrázu Jowißowego zdiął płaßcż złoty/ á włożył ſukienny/ ták rzekßy: W złotym płaßcżu źimie źimno/ lecie zás ćießko: w ſukiennym naylepiey: bo y źimnemu y letniemu cżáſowi ſłużý.

Tákże złote cżáße y wieńce/ ktore obrázy trzymáły wyciągnąwßy ręce/ iákoby ie komu podáiąc/ bierał/ mowiąc: Ja nie odeymuię/ ále co mi dáią to biorę: Bo wielkieby to głupſtwo było/ nie bráć od tych/ gdy podáią: v ktorych zwykliſmy prośić.

DIONYSIVS młodßy bárzo ſię kochał w Filozofiech: lecż iż był Tyran/ zrzucono go z Kroleſtwá. A gdy go niektorzy pytáli/ iákoby mu vrągáiąc/ coby mu pomogłá Filozofia: ták powiedźiał: To mi pomogłá/ że ták wielką odmiánę ßcżęśćia łatwie znośić mogę. ¶ Inni zá odmiáną fortuny/ w deſperácią wpadáią: Lecż Dionyzius/ iż był nie proſtak/ nießcżęśćie vmiał ſkromnie znaßáć. A temu/ gdy go zrzucono z Páńſtwá/ trzymał ßkołę w Koryncie/ y z tąd miał wyżywienie.

Tenże gdy go pytano/ coby w tym było/ że Oćiec iego będąc podłego ſtanu/ zoſtał Krolem/ á on będąc

synem Krolewskim Krolestwo vtráćił: ták rzekł: Oćiec Krolestwo mi swe zostáwił/ ále ßczęśćia swego zostáwić mi nie mogł.

AGATHOKLES był synem iednego zduná vbogiego: Potym gdy mu ßczęśćie posłużyło że został Krolem Syciliyskim/ záwße do stołu kazał ták gotowáć/ żeby przy złotych kubkách/ tuż stały y gliniáne dzbánußki: ná ktore pogladáiąc mawiał: Pierwey robiałem naczynie gliniáne/ á teraz zá ßczęśćiem y moią czuynośćią iuż y złotych kubkow dosyć mam. ¶ Nie wstydźił się tego (iáko drudzy czynią gdy się spánoßą) że był podłego stanu/ á został Krolem: owßem przed oczymá chćiał mieć te rzecży/ ktoraby mu ná pámięć przywodźiłá iego podłe vrodzenie y pierwße zabáwy. Dobrze Poetá mowi: *Ausonius in Epigram.*

Fortunam reuerenter habe, quicunq; repentè
Diues ab exili progrediere loco. To iest:
Vmiey ßczęśćie ßánowáć/ ktoryś był vbogi:
A potymeś się wspomogł/ y powstał ná nogi.

ARCHELAVS Krol Mácedoński/ gdy go ieden pod dobrą myśl ná vczćie prośił o ten kubek/ z ktorego sam pijał/ wnet kazał go wźiąć pácholęćiu/ y oddáć Euripidowi człowiekowi vczonemu. To gdy w podźiwieniu v támtego było/ ktory o kubek prośił/ rzekł mu Krol: Tyś był godźien tego/ żebyś oń prośił/ á nie otrzymał: ten zás godźien/ áby otrzymał choć nie prośił. ¶ Są niektorzy tákowi/ co się wnet rádźi przymowią/ y obrywáią: Drudzy zás ták są wstydliwi/ że choćby mogli mieć przystęp do Pánow/ przedśię nie mogą tego ná sobie przewieść/ żeby się z prosbą do nich vćiekáć mieli. Lecz trzebá w tym

bá w tym mądrego baczenia Pánow: áby nie tylko tym dawáli/ ktorzy proßą: ále y tym ktorzy są godni łáski/ choć milczą.

PORVS Krol Indiey/ gdy go Alexánder wielki zwalczył y pytał/ iákoby chćiał żeby się z nim obßedł y coby z nim czynić miał máiąc go w ręku: odpowiedźiał: Po krolewsku obchodź się ze mną: y to vczyń coć dźień dźiśieyßy rádźi/ ktoregoś sámą rzeczą doznał tego ná mnie: iáko ludzkie ßczęśćie iest omylne y bárzo słábe. Dopieruczko byłem Krolem/ á teraz iestem więźniem. ¶ To vsłyßawßy Krol Alexánder: zdźiwił się tákiey rostropnośći y wspániáłemu ánimußowi iego: y przywroćił mu Páństwo iego/ więcey przydawßy ßerokośći niżli przed tym trzymał.

BRENNVS Krol Fráncuzow onych dawnych ießcze zá Pogáństwá/ gdy dogrzewał Rzymiánom/ y obleżeniem zamku Rzymskiego bárzo ich trapił: Rzymiánie tákie zástánowienie z nim vczynili/ że mieli mu dáć tyśiąc funtow złotá: á on miał odćiągnąć od nich z swym woyskiem. A gdy ważono złoto/ Brennus Krol ná iedney ßali położył miecz swoy/ áby wagi przybyło. Co obaczywßy Rzymiánin Sulpitius/ pytał go coby to było? Ná to Brennus ták odpowiedźiał: Nic inßego to nie iest/ iedno zelżywość zwyćiężonym. ¶ Kto nád kim gorę otrzyma/ z tym trudna spráwá Bo czásem y Condicie się łamią.

THEMISTOCLES Kśiążę Atheńskie/ gdy Adimantus zbrániáiąc się bitwy ná morzu/ mowił:

Wßák to prawdá: że tych ſromotnie karzą/ ktorzy ſię wyrywáią do ſpotykánia: ták mu záplácił: Ták ieſt: ále też y to prawdá/ iż y ći ktorzy ſię chronią bitwy/ żadnych vpominkow nie odnoßą.

Stáráli ſię o corkę iego dwá młodźieńcy: ieden był bogáty/ ále miáłkiego rozſądku: drugi záś przyubożßym/ ále dobry y nie głupi. On minąwßy bogátego/ wydał ią zá onego vbogiego. Czemu gdy ſię niektorzy dźiwowáli: rzekł Themiſtokles: Wolę człowieká/ ktory potrzebuie pieniędzy: niżli pieniądze/ ktore potrzebuią człowieká.

Tenże mawiał: Iż przełożeni ſpráwni y waleczni ſą bárzo podobni drzewom Iáworowym. Bo iáko czáſu niepogody/ poſpolſtwo vćieka pod krzewiſte drzewo/ á ſkoro záś pogodá/ to ie łamią y rabią: Ták też czáſu niebeſpieczeńſtwá/ wßyſcy vćiekáią ſię pod obronę przełożonych walecznych: á ſkoro niepokoy ominie/ wnet tychże ßkáluią y lekce poważáią.

¶ To potkało Iephtę Hetmáná od Zydow/ Phocyoná od Grekow/ Kámilluſá y Scipioná od Rzymian/ ꝛc.

Iednego czáſu/ gdy iáchał ná przeiáżdżkę do morzá/ oglądał trupy/ ktore z śiebie morze powyrzucáło: nálazł ná brzegu niemáło kleynotow y mánuel złotych: minąwßy tedy one/ rzekł do ſwego przyiaćielá: Pozbieray to ſobie/ bo ty nie ieſteś Themiſtoklem.

ARISTIDES miał z iednym Adwerſarzem ſwym ſpráwę przed Senatem Athenſkim/ y ſkoro ią przełożył/ Senat záraz chćiał ſkázáć zá Ariſtidem/

przychyl-

przychylnym mu będąc: lecz on rzekł: Proßę poſłuchayćie pierwey przećiwney ſtrony/ iáko práwo vczy.

Tenże/ gdy ſądźił kauzę iedne: á Actor w tym przypomniał Adwerſarzowi ſwemu/ że ßkálował zá ocznie Ariſtydá/ chcąc go ták w nienawiść podáć: ták ná to rzekł/ nic ſię nie biorąc zá to: O ſwą krzywdę mow ieśli ią maß/ nie o moię: bo ia teraz śiedzę ná ſądźie twey kauzy/ nie moiey. ¶ Dawny to fortel mießáć w ſwey kauźie co inßego: ále nie záwżdy idźie.

Gdy Ariſtydá Atheńczycy ſkazáli ná exilium, żegnáiąc ſię z Oyczyzną miłą/ y iuż máiąc iść z Athen/ podniozßy ręce ku niebu/ ták rzekł: Boże day to/ áby ſię we wßytkim powodźiło Atheńczykom: ták żeby nigdy ná pámięć nie przychodźił Ariſtydes. ¶ Nie przeklinał Ariſtydes áni ſię mśćił ſwey krzywdy/ co inßy zwykli in tali caſu czynić: tylko życzył tego/ áby ſię bez niego obyść mogli. Bo w poſpolićie gdy godnego człowieká ludźie od śiebie zbędą: tedy go w ten czás gdy ná nie co przypádnie/ wſpomináią/ y v śiebie mieć prágną. Iákoż y tym przyßło do tego/ że we trzy látá po tym/ Ariſtydá z wygnánia przyzwáli/ y onego Przełożonym nád ſobą vczynili: gdy Krol Perſki z wielkimi woyſki ćiągnął do Greciey. O czym maß wyżßey fol. 102.

ALCIBIADES máiąc pſá bárzo cudnego/ ktorego był kupił zá 7000. drachm/ kazał mu ogon vćiąć/ y puśćić iáko záßkodnego/ żeby ſię włoczył po mieśćie. A gdy ſię temu niektorzy dźiwowáli: on ták powiedźiał: Dla tegom to vczynić kazał/ áby ſię tym Atheńczycy zábáwili: á tym czáſem áby ſię o innych ſpráwách mych nie wywiádowáli. ¶ Poſpol-

ſtwo

ſtwo ten ma obyczay/ że o Pániech rádźi mowią: y gdy co raz porwą: to iuż o tymże á o tym gadki ſwe máią. Co wiedząc Alcibiádes/chćiał poſpolity gmin ládáczym zábáwić.

Temuż gdy dano znáć/że go Atheńczycy y z towárzyſzmi iego oſądzili ná śmierć: ták powiedźiał: A ia to pokażę Pánom Atheńczykom/że Alcibiádes żyw: y ták ziáchał do Lacedæmończykow.

PERIKLES Kśiążę Atheńſkie / Pan mądry y ſpráwiedliwy / ná káżdy dźień ráno przy vbiorze biorąc ná ſię ſzáte / zwykł więc mawiáć ſam do śiebie te słowá: Pámiętay Perykle / iż nád wolnym narodem pánuieſz.

Tenże iuż ſię máiąc pożegnáć z tym świátem / ták rzekł: Nie pomáłu ſię z tego cieſzę / iż żaden z Atheńczykow z mey przyczyny w żáłobie nie chodźił.

¶ Dáiąc znáć/iż nie był Tyránnem. Cne bowiem ſercá z wielką to trudnośćią ná ſobie przewieść mogą / áby kogo ſkázáć mieli ná śmierć. A drudzy ták ſą miáłkiego rozſądku/że dla ládá przyczyny nie tylko podgolić: ále y ſpalić żywo człowieká/práwem nie przekonánego/bárzo rádźi dádzą: kiedy gdźie vrzędziec máią. Nie pomnią ná to co nadobnie ieden vczony nápiſał. *Seneca Cordubenſis.*

Vos, quibus Rector maris atq; terræ,
Ius dedit magnum necis atq; vitæ:
Ponite inflatos tumidosq; vultus:
Quicquid à vobis minor extimeſcit,
Maior id vobis Dominus minatur.

IPHIKRATES był vbogiego domu/ lecz zá godnośćią przyſzedł do tego/że go Atheńczycy obráli zá Páná: Ten gdy mu ieden z wácz/ nieiáki Hármodi-

us vrą-

us vrągał: ták mu odpowiedźiał: Moiá fámilia odemnie ſię poczęłá/á twoiá ná tobie vſtáłá. ¶ Káżda Fámilia ſwoy początek mieć muśi: y lepiey / gdy ſię zá ſpráwámi vczćiwemi poczyna (iáko zá náſzego wieku/ dom Połotyńſkich ná woynie Połockiey zá walecznego Królá Stephaná) niżli kiedy zá ſproſnemi poſtępkámi/ ábo vſtáwa/ ábo ſię w Boiáry/á z Boiar w chłopſtwo obraca.

PISISTRATVS gdy iego żoná / źle vdawáłá Trázybulá/ y wſadzáłá go nań/ zá to/że rozmiłowawſzy ſię corki ich/gdźie ią kolwiek potráfił/ tám ią cáłował przed wſzytkiemi: nie brał ſię zá to: ále iey ták powiedźiał: Jeśli tych ktorzy nas miłuią / będźiemy mieć w nienawiśći: á z temi co poczniemy/ktorzy nas nienayźrzą? y Pánnę zá Trázybulá oddał.

Tráfiło ſię / iż niektorzy młodźieńcy potráfiwſzy żonę Piſiſtratowę/podhelmiwſzy ſobie/názbyt beſpiecznie z nią żártowáli/nie ták iáko przyſtało z Kśiężną. Názáiutrz gdy im chmiel zełbá wyſzumiał / obaczywſzy iż nie dobrze vczynili / ſzli rániuczko do ſámego Piſiſtratá/ proſząc go áby im to condonował: Piſiſtrat iáko Pan mądry/ nic więcey nie rzekł im / iedno to: Wy nápotym mieyćie to ná pieczy / ábyśćie ſię trzeźwo chowáli: Ale co ſię tycze żony mey / tá nigdźiey wczorá z domu nie wychodźiłá. ¶ Mądremu przyſtoi/nie bráć ſię zá wſzytko: ále vmieć cudzy wyſtępek pokryć.

EPAMINVNDAS Kśiążę Thebáńſkie: gdy iednego czáſu w święto (iáko to poſpolićie bywa) wſzyſcy bieśiádámi ſię zábáwili: on ſam tylko trzeź-

wo ſię

wo śię chowáiąc / chodźił po mieśćie / iákoby o czym
myśląc. A gdy go ieden Pan spotkawszy / pytał cze-
muby ták był smutny / á dobrey myśli nie záżywał?
Odpowiedźiał: Dla tego to czynię: że wy wszyscy
pijáni / y názbyt sobie bespiecznie poczynaćie / niskąd
śię nic nie obawiáiąc. ¶ Przełożonemu záwżdy trzebá być
trzeźwim y ostrożnym / iáko temu ktory iest strożem Rzeczypospolitey /
lecz naywięcey w ten czás / gdy śię drudzy bieśiádámi báwią.

Tenże názáiutrz po tey bitwie ktorą był wygrał
pod Leuktrámi nie włożywszy ná śię ochędożki / wy-
szedł do swoich / iákoś nie prawie z wesołą twarzą. A
gdy go przyiaćiele pytáli / coby mu śię przydáło? po-
wiedźiał: Nic tákiego: iedno że wczorá zrozumiałem
to o sobie / żem śię w sobie náder był roskochał / żem
zwyćięstwo otrzymał: tedy tę niezmierną rádość dźi-
śia popráwuię / y zá to pokutuię.

Gdy Artáxerxes Krol Perski / posłał temu Kśią-
żęćiu Thebáńskiemu wielką summę pieniędzy / chcąc
go ták sobie dewinkowáć: niechćiał ich od niego przy-
iąć / y ták do niego wskazał: Jeśli Krol iest życzliwy
R. P. Thebáńskiey / tedy y dármo będźie miał ze mnie
przyiaćielá: á ieśli ináczey / tedy nieprzyiaćielá.

ANNIBAL Kśiążę Kárthágińskie / gdy był v
Krolá Antyochá / vkazał mu Krol swe woysko
bárzo stroyne. A gdy śię Annibál wszytkiemu dobrze
przypátrzył / pytał go Antyoch / ieśliby tego dosyć by-
ło ná Rzymiány? Annibál rzekł: Ták rozumiem / że bę-
dą mieć dosyć / choćiażći Rzymiánie są ludźie bárzo
chćiwi /

chćiwi á práwie nienásyceni. ¶ Dáiąc znáć iż rysztun-
ki od złotá y śrebrá / więcey wabią nieprzyiaćielá do śiebie / niżli go
odstrászáią.

TIRESVS Kśiążę Celtickie / gdy Scipio A-
fricanus dobywszy Celtiberow stołecznego miástá
Numántiey / pytał go: Czemuby przedtym Numán-
tia byłá potężna / á potym ták słába / że w cudze ręce
przyszłá? ták ná to powiedźiał: To w tym iest / Poki
zgodá miedzy Numántinámi kwitnęłá / zwyćięstwá
im dodawáłá: skoro niezgodá miedzy nimi powstáłá
przyszli do vpádu. ¶ Zadne Páństwo prze żadną rzecz ták
prędko nie śpieszy śię ku vpádu / iáko prze niezgodę y rozerwánie.
Czego doznáłá nád sobą Grecia / Węgierskie Krolestwo / y inne
Páństwá.

SCIPIO stárszy / Hetman Rzymski / gdy dobył no-
wey Kárthaginy / przyprowádźili mu niektorzy żoł-
nierze iego bárzo nadobną Pánnę / chcąc mu śię tym
przysłużyć. Ale on niechćiał iey od nich / mowiąc:
Bárzoby rad onę wźiął od was / gdybym był pri-
watem / á nie Hetmánem. ¶ Pospolićie Pánowie śiłá so-
bie pozwaláią / dla tego iż wiele dokazáć mogą: Ale báczni do-
brze ná on wierszyk pámiętáią y pámiętáć máią.

Quantò plùs liceat, tantò libeat minus.

Jm śię więcey zwiedźie tobie /
Tym mniey masz pozwaláć sobie.

Tenże / gdy z wielką chęćią chćiał podnieść woynę /
á Fábius Máximus odradzał mu / pokázuiąc to / iż
pierwey potrzebá swe Páństwo vspokoić: ták ná to
powiedźiał: Záwsze temu więcey sercá dostáie / ktory

woynę podnośi: nizli temu/ ktory się broni.

Gdy nań Petilius y Quintus srodze przed wszytkim Senatem instigowáli/ y wiele mu rzeczy nietresnych zádawáli: niechćiał nic ná obwinienie odpowiedáć. Tylko to rzekł: Tego dniá prawie/ Pánowie Rzymiánie/ zwalczyłem Annibalá potężnego nieprzyiaćielá/ y Kárthaginę: przeto wźiąwszy ná się wieniec/ idę ná zamek Kápitolium/ offiárowáć Iowiszowi naywyższemu. A ieśli kto chce o mnie rokowáć/ niechayże rokuie. ¶ A ták niedosłuchawszy tych ktorzy nań instigowáli/ szedł do Kápitolium: dufáiąc w swe wielkie zasługi/ ktore przećiwko Rzeczypospolitey pokázował. A wnet miásto srogośći sądu to otrzymał/ że go wszyscy z wesołym krzykiem prowádźili ná zamek: á miásto tego/ co się miał vpokorzyć/ iáko ten/ ná ktorego wiele skarg kłádźiono: on (zá fraszki to máiąc) pierwsze zacne posługi swe ná plác przytoczywszy/ triumfował. Aći co nań instigowáli/ ná koszu zostáli. Z trudnośćią bowiem może zgánić tego (choćiaż się źli często o to kuszą) ktory iest dobrze zásłużony/ y ktorego praca y posługá po wszytkiey Rzeczypospo. iest znáczna. A by też dobrze tákowy się w czym iáko człowiek vniosł: nie iuż z tym po koledźie biegáć/ y onego ná sztych podawáć: ále raczey to vmorzyć przystoi. Poniewaz wystepek człowieká v ludźi wźiętego/ wielka gromádą Cnot y zasług iego/ snádnie może być zárázem zátárty y vmorzony.

Tenże Scipio mawiał/ iż z nieprzrzyiaćielem nie trzebá ztaczáć bitwy/ chybá w ten czás/ gdy ábo czás nań prawie pogodny: ábo gdy gwałtowna potrzebá do tego przymusza. ¶ Nadobnie o tym pisze Cicero w te słowá: *Offici. lib.* I. Temerè in acie versari & manu cum hoste confligere, immane quiddam & belluarum simile est: sed cum tempus necessitasq; postulat, decertandum manu est, & mors seruituti, turpitudiniq; anteponenda.

SCIPIO młodszy/ vyźrzawszy nieiákiego Liciniusá mimo idącego/ ták rzekł: Wiem o tym człowieku/ że iest krzywoprzyśiężcą: lecz iż nań żaden o to nie skárży/ mnie się nie godźi być y Sędźią y Instigatorem.

MIELECKI zacny Senator y Hetman wielki Korony Polskiey/ gdy Krol Stefan szczęśliwie vśiadszy ná stolicy Krolewskiey/ vżywał go w tym/ áby się przy dworze báwił: żeby ták zá rádą iego wszelákie dignitárstwá ludźiom godnym rozdawáć mogł/ iáko tego/ ktory Hetmánem będąc/ wiedźiał kto zásłużony iest Oyczyźnie: pierwey wźiął sobie ná rozmyślenie: potym gdy krol chćiał od niego mieć wiádomość/ ieśliby się námyślił: Krolowi zá to podźiękował/ á respons táki dał: Wolę łáski Krolewskiey być gośćiem/ nizli gospodarzem. ¶ Dáiąc znáć/ iż in libera Republica trudno wszytkim dogodźić.

POMPEIVS wielki/ gdy Krol Párthow domagał się tego przez swe posły/ áby pewna gránica páństwá Rzymskiego byłá rzeká Eufrátes/ ták ná to rzekł: Y owszem lepiey było o to prośić/ áby Rzymskie páństwo od Krolestwá Párthskiego dźieliłá Spráwiedliwość. ¶ Pokázuiąc/ iż Rzymiánie tylko się ná przystoyność oglądáli: Lecz ku rozszyrzeniu Páństwá/ żadna im rzecz ná záwádźie być nie mogłá. O czym czytay Titum Liuium y Polybium Historyki.

Tenże gdy wielka drogość byłá w Rzymie/ y iuż się bárzo ná głod zánośiło: chcąc w tym rátowáć

Oyczyzne/iáchał wodą do Sárdiniey y do Syciliey
y zebrawßy tám bárzo wiele zbożá / poſpießał ſie z
nim do Rzymu. Lecz gdy żeglarze dla wielkiey ná-
wáłnośći/ niechćieli ſie puśćić ná morze : ſam Pom-
peius naprzod z ſwym okrętem puśćił ſie/ták do wßy-
tkich rzekßy: gwałtowna potrzebá przymußa nas do
tego/żebyſmy żeglowáli: lecz ábyſmy zdrowia ßáno-
wáli/do tego nas nic nie przymußa. ¶ Rozumieiąc / iż
więtßy wzgląd trzebá mieć ná Oyczyzne / gdy ieſt w niebeſpieczeń-
ſtwie/ niżli ná ſwe własne zdrowie.

MAREK TVLLIVS CICERO Sena-
tor y przednieyßy Orator Páńſtwá Rzymſkiego/gdy
mu to zádał Metellus/iż wiecey ludźi zátráćił ſwym
świádectwem / niżli obronił kráſomowſtwem : tym
ſpoſobem mu odpowiedźiał: Ták ieſt/ bo też więtßa
ieſt we mnie wiárá niżli wymowá. ¶ Swiádkowi
trzebá/áby w nim byłá nienárußona wiárá : Pátronowi záś/kto-
ry kogo v Sądu broni/potrzebna wymowá.

Był ten porządek v Rzymian/iż ná káżdy rok obie-
ráli z pośrzodku śiebie dwu / zá naywyżßych przeło-
żonych (oprocz Diktatury) ktorzy wßytek rząd Páń-
ſtwá Rzymſkiego ná ſobie mieli. Tráfiło ſie / że też
nieiáki Káninius/był ná ten vrząd obrány:ále nie dłu
go ná nim był/tylko ieden dźień. Przeto Cicero iáko
człowiek facetus, ták o nim mawiał : Záiſte Kánini-
uſá mieliſmy Rządzce bárzo czuyne°/ v ktorego/ przez
wßytek czás vrzędu iego/áni poſpał ſen ná oczu.

Ná tenże vrząd / gdy też obrány był Vatinius / á
nie

nie długo iy trzymał/iedno kilká dni. Cicero ták z nie-
go treſnował : Nie ládá dźiw ſtał ſie roku Vátinie-
go/że zá iego vrzędu/ nie było áni Zimy/ áni Wioſny/
áni Látá/áni Iesieni.

Iedná Páni imieniem Fábia / chcąc ſie vdáć zá
młodą (iáko to poſpolicie zwykły białegłowy kráść
ſobie látá) powiádáłá ſobie trzydźieśći lat : Ktorey
Cicero ták poświádczył: To prawdá/y iam tego do-
brze wiádom / bo iuż to od dwudźieſtu lat ſłyßę/ że
W. Mći lat trzydźieśći.

☞ Niektore rzeczy vżyteczne z kśiąg iego wybráne.

Káżda Cnotá ná vczynkách zależy. Cokolwiek źiemiá rodźi to
wßytko ku vżywániu ludzkiemu ieſt. Walká nie dla czego inßego
ma być wßczętá/ iedno áby ludźie ſpokoynie á ſpráwiedliwie potym
żyli. Nád ſwobodę á wielkie myślenie nic niemáß przyrodzeniu
ludzkiemu przyſtoynieyßego / my tey ſwobody vżywáć mamy / kto-
raby przyiaćielom wdźięczna byłá/á żadnemu nie ßkodźiłá. Też áby
ſwobodá więtßa niż moc nie byłá. Co komu przynależy tym iemu
odpłácáć ieſt grunt ſpráwiedliwośći. Nic iśćie nie ieſt poczćiwie
iesli nieſpráwiedliwie. Ze wßego towárzyſtwá żadnego drożße-
go niemáß/żadnego trwálßego á pewnieyßego/iedno gdy mężowie
dobrzy iednoſtáynych obyczáiow towárzyſtwem ſpoieni bywáią.
Wßelkie nápominánie ábo karánie ma bez ſwaru być / áni też temu
k woli ktory karze álbo ſię mśći / ále ku ſpolnemu pożytkowi ono
przywodzono ma być / przetoż ſię wárowáć mamy / áby nie było
więtße karánie/niżli przewinienie/ á ták ieſt gniew zápowiedźiány/
á zwłaßczá przy karániu. Ci ku práwu godni ſą / ktorzy nie zgnie-
wem/ále z ſpráwiedliwośćią rzeczy ſpráwuią. Wielkać iśćie moc
ieſt ſpráwiedliwośći / bo y ći ktorzy łotroſtwem żywi ſą / vżywáią
ſwoich częśći w ſpráwiedliwośći : Bo złodźieie gdyby łupem nie-
ſpráwiedliwie ſię dźielili/ wnetby od towárzyßow pobići byli / ábo
od nich opußczeni.

 CATO

CATO CENSORIVS powiádał/ że człowiek rozgniewány/ niczym nie ieſt rozny od ßalonego/ tylko tym: że dłużey trwa ßaleńſtwo/ nizli gniew.

¶ Z tąd y *Horatius* gniew názywa krotkim ßaleńſtwem.
Ira furor breuis eſt : animum rege, qui niſi paret
Imperat &c. T. I.
Gniew ieſt ßaleńſtwem krotkim : przeto ſercá ſwego
Zámuy/ chceßli byś nie był w niewoli v niego.

Tenże Káto/ że wßytkich rzeczy/ co iedno vczynił przez wßytek ſwoy wiek/ trzech tylko żáłował. 1. Że ſię kiedy rzeczy táiemney biáłey głowie zwierzył. 2. Że iáchał tám wodą/ gdźie mogł przyiácháć lądem. 3. Że ieden dźień márnie ſtráwił.

CATO Vticeńſki/ gdy nań Munácius Rzymſki Slachcic o to ámárikował/ że go do śiebie puśćić nie chćiał w Cyprze będąc/ choć niczym nie był zátrudniony: ták mu ná to odpowiedźiał: Dla tegom to vczynił: żem ſię obawiał/ áby zbytnia przyiaźń nie dáłá kiedy przyczyny do nienawiśći. ¶ Poſpolićie mowią: Nimia familiaritas parit contemptum. Przeto mądry Pan/ ma potráfiáć : żeby ſię áni názbyt z nim / mnieyßey Condiciey ludźie poſpolitowáli : áni też przez zbytnią powagę iego/ od niego ſię odtrącáli.

☞ Powieśći iego niektore.

¶ Powiádał/ że poſpolite dobro więcey obyczáymi niż odźieniem ábo zbroią záchowáne ma być. Bo ták Rzymiánom mawiał : Nie mniemayćie by przodkowie náßy / poſpolitego dobrá bronią bronili/ álbo ie rozmnożyli. Bo záiſte wßytkich rzeczy więtßa obfitość v nas/ nizli v nich było. Owßem żołnierzow/ mießczan/ koni/ zbroy / y Hetmánow więcey niż oni mamy. Ale inßeć ſą rzeczy

ktore

ktore przodki náße wielkie á zacne vczyniły. To ieſt: domá opátrzność/ rozum w rádźie zdrowy/ áni głupſtwu/ áni iákieykolwiek żądzey poddány. My lepak miáſto tych rzeczy mamy cudzołoſtwá/ łákomſtwá/ iáwnie potrzebę á nędzę/ ſkryćie lepak hoyność/ chwalimy bogáctwá / nieumieiętnośći náśláduiemy/ miedzy dobrymi á złymi żadnego rozeznánia niemáß/ á wßytkie pożytki Cnoty zawiść podeßłá. ¶ Ludzki żywot ieſt iáko żelázo/ ieśli ſię nim co robi/ ogłodze ſię; ieśli prożno leży/ rdzá ie káźi: Ták też ludźie prácowite oßemłáne widamy : á zá leżále záś y prożnuiące/ więcey ku ich ßkodźie nizli pożytkowi żyiące widamy. Senatorom ſwoim powiádał/ rozumnie rozmyśláyćie/ ieśliśćie ſwą pracą nieco dobrego á vżytecznego vczynili; bo praca/ táć rychło od was odſtąpi: A záś co dobrego vczynićie/ przy was do śmierći zoſtánie. A ieślibyśćie co nieſłußnego ſwowolnie vczynili/ to też przy was zoſtánie. Czwora rzecz ieſt nalepßa ku záchowániu poſpolitego dobrá : to ieſt/ dobrze czynić/ dobrze ſię ſpráwowáć/ dobrze dźiatki wychowáć/ y dobrze oráć / ꝛc.

MARIVS Hetman Rzymſki/ tyśiąc Kámerinow ktorzy ná woynie dobrze ſię bili z Cymbrámi/ poczćił tym/ aby teyże wolnośći vżywáli/ ktorey y Rzymiánie. A zá onych czáſow drogo to ßácowano/ być Rzymiáninem: A gdy niektorzy przećiwko temu byli/ y ßemráli/ powiádáiąc/ że to nád práwo vczynił. Márius rzekł : Ja teraz zá grzmotem ármáty/ nie mogę ſłyßeć głoſu praw. ¶ Dawno mowią: Inter arma ſilent iura. T. I. Czáſu woyny práwá ſą w milczeniu.

M. CVRIVS gdy otrzymał zwyćieſtwo nád Sámnitámi/ wyprawili do niego poſły/ poſyłáiąc mu w podárku bárzo wiele złotá: lecz on niechćiał go od nich przyiąć/ dawßy táki reſpons Poſtom:

Wole

Wolę nád tymi pánowáć/ ktorzy máią złoto/ niżli mieć złoto. *Valer. Max. lib. 4. c. 3.*

PAWEL Æmilius zacny Hetman Rzymſki/ wtárgnawßy do Mácedoniey/ y obaczywßy hufſy nieprzyiaćielſkie w ſpráwie ſtoiące/ niechćiał dáć bitwy. A gdy mu Názyká iego towárzyß rádźił/ áby záraz vderzył ná nieprzyiaćielá. Æmilius ták powiedźiał: Vczyniłbym to/ gdybym był w tych lećiech iáko ty: lecz iżem bywał w wielu potrzebách; náuczyłem ſię tego; że z drogi z ludem ſprácowánym/ vderzyć ná lud świeży/ bárzo to nie grzeczy.

Ten Æmilius był Pan hoyny: A gdy ſię temu Grekowie dźiwowáli/ że wielkim doſtátkiem zwykł był czynić vczte dla ſwych; ták rzekł do nich: Jednáko to oboie dobremu Hetmánowi przynależy; y lud vmieć vßykowáć do boiu/ áby był ſtráßny nieprzyiaćiołom; y vczte ſpráwić dla ſwych/ áby miał miłość v ludźi.

M. LIVIVS gdy poráźił Azdrubálá Kśiążę Kárthágińſkie/ rádźili mu niektorzy/ áby do ßczetu wßytkie one Kárthágińſkie żołnierze pobił/ żeby ich y nogá nie vßlá: ále on nie przeſtał ná tey rádźie/ mowiąc: Niechay wżdy drudzy żywi zoſtáną/ ktorzyby o z wyćieſtwie náßym/ nieprzyiaćiołom znáć dáli.

¶ Mądry Hetman ma vmieć/ iáko zwyćieſtwo otrzymáć/ y otrzymawßy/ iáko go záżywáć. Bo dobremu y nád nieprzyiaćielem gorę otrzymawßy/ páſtwić ſię nie godźi.

MAN-

MANLIVS TORQVATVS/ gdy go Rzymiánie wßyſcy zgodnie obráli/ áby był Rządcą naywyżßy: niechćiał tego vrzędu ná śię przyiąć/ wymawiáiąc ſię tym/ że był chory ná oczy. A gdy go przynaglano do tego/ rzekł: Szukayćie kogo drugiego PP. Rzymiánie/ komubyśćie to dignitárſtwo zlecili: Bo gdźiebyśćie mnie Przełożonym nád ſobą vczynili: tedybym áni ia mogł ćierpieć wáßych obyczáiow: ániby śćie wy mogli wytrwáć pod mym pánowániem.

MEMNON Hetman Dáriuſá Królá Perſkiego/ vſłyßawßy iednego żołnierzá ſwego/ iż łáie Królá Alexándrá/ vderzył weń drzewcem/ mowiąc: Nie ná to ia ćiebie chowam/ ábyś łáiał Alexandrá/ ále żebyś ſię z nim bił. ¶ Rzecz doświádczona/ kto gebą rad ßermuie/ ten nic wiele nábiie.

PARMENIO Hetman Filipá Królá Mácedońſkiego/ gdy ſię niemáło Grekow náßło przed pálác Krolewſki: á Krol we dnie przeſypiał ſię ná pokoiu: y zá złe mieli/ że ich záraz do Królá nie pußczono/ dla iego wczáſow: ták go przed nimi obmowił: Nie dźiwuyćie ſię temu/ że teraz ſpi Krol: bo też kiedyśćie wy ſpáli/ on czuł o was. ¶ Zacni Pánowie/ á zwłaßczá Hetmáni y Monárchowie waleczni/ vmyślnie zwyczáią ſię ſypiáć we dnie/ áby w nocy czáſu woyny/ tym czuynieyßy być mogli: Czego nie wßyſcy rozumieiąc/ niektorzy to ná złą ſtronę obrácáią.

Krotkich á Węzłowátych Powieśći.

Księgi Trzecie.

W ktorych ſię zámykáią powieśći Lácedemończykow.

LAcedemończycy / poki Grecia ſtałá/ wſzytkich niemal w zwięzney mowie celowáli. A w tym ſię ćwiczyli/ żeby krotkimi ſłowy wiele záwrzeć mogli: Rozumieiąc iż nie ták Rzeczpoſpolitą długie Orátie zdobią / iáko zacne ſpráwy. Przeto też bárzo máło mowili: ále śiłá czynili. Zá czym inſze Nátie / męſtwem/ dźielnośćią/ miernośćią/ powśćiągliwośćią/ y innemi pięknymi przymioty przechodźili. Tych powieśći co oſobliwſze te ſą.

LYCVRGVS ktory práwá Lácedemończykom podał/ y wſzytko w ich Rzeczypoſp. rozrządźił / gdy go pytano/ czemuby podłemi rzeczámi ofiáry odpráwowáć roſkazał? ták odpowiedźiał: Dla tego/ áby nam záwżdy doſtawáło czymbychmy czćili Bogá.

Tenże gdy chćiano od niego wiedźieć/ przeczby w práwie zákazał / áby Lácedemończycy pod wieże do ſzturmu nie ſzli: powiedźiał/ dla tego/ áby ludźie mężni od niewiáſty/ ábo od chłopięćiá/ ábo też od ládá ſzuie nie byli zábiiáni. ¶ Z tąd y Polacy mowią: Mężnieyſza bábá ná gorze: niż nalepſzy rycerz ná dole.

Spytány będąc/ czemuby to vſtáwił/ áby pánienki bez

ki bez poſágu zá mąż wydawáno? tę dał przyczynę: Dla tego/ żeby áni dla vboſtwá iemi pogárdzano: áni dla máietnośći názbyt ſię do nich vbiegano: ále żeby ſię tylko ná cnotę y vczćiwe ich obyczáie oglądano.

AGESILAVS Krol Lácedemoński gdy go ſpytano / iákoby Pan/ nie chowáiąc wielkiego orſzaku ludźi mogł beſpiecznie pánowáć? ták odpowiedźiał: Jeśli ſię ták będźie obchodźił z poddánemi/ iáko oćiec z dźiećmi. ¶ Dobrze ieden nápiſał: Bonus Princeps, nihil differt à parente. *Et Seneca:*

Qui vult amari, languida regnet manu.
Inuiſa nunquam imperia retinentur diu.

Gdy pytano/ czemuby R. P. Lácedemońſka nád inſze kwitnęłá/ tę dał przyczynę: Dla tego/ iż więcey nád inſze w tym ſię Lácedemończycy ćwiczą/ żeby y roſkázowáć y poſłuſznymi być vmieli.

Tenże ſpytány/ iákimby ſpoſobem człowiek do tego przyść mogł/ żeby v ludźi miał dobrą ſławę? odpowiedźiał: Nie inákſzym/ iedno ieśliby mawiał o rzeczách dobrych/ á czynił to co ieſt nayvczćiwſzego.

¶ O tymże maſz wyżſzey w Księgách I. fol. 2.

Tenże Ageſiláus często zwykł to mawiáć: Iż przełożonemu przyſtoi przećiwko odpornym vżywáć ſurowośći/ á pokornym pokázowáć łáſkę. ¶ To też Poetá nadobnie przypomina: *Virgi. Æneid. li. 6.*

Tu regere imperio populos Romane memento:
Parcere ſubiectis, & debellare ſuperbos.

Tegoż gdy pytano/ coby dobry Hetman powinien mieć? ták powiedźiał: Ma mieć śmiáłość przećiwko nieprz-

nieprzyiaćiołom: miłość ku żołnierzom: y baczenie w tym/ kiedy ma pogodę vderzyć ná nieprzyiaćielá/ á kiedy nie. ¶ Cicero o przymiotách Hetmáná dobrego ták piſze: *Oratione pro lege Manilia*: Ego ſic exiſtimo: In ſummo Imperatore quatuor has res ineſſe oportere: Scientiam rei militaris, virtutem, auctoritatem, felicitatem. T. I. Ja ták rozumiem: Iż dobry Hetman te rzeczy ma mieć w ſobie: Vmieietność żołnierſką/ dźielność/ powagę/ y ſzczęśćie.

Ná woynie Leuktrickiey/ gdy śiłá Lácedemończykow poućiekáło z bitwy: á tákowi według práwá mieli być ná gárdle karáni: Senat Lácedemońſki/ vpátruiąc iż lud żołnierſki był im/po oney wielkiey porażce/ bárzo potrzebny/ chćiał to onym podárowáć: iedno ták/ żeby práwá nie náruſzyć. W co iż trudno było potráfić: deputowáli ná to Ageſiláuſá/ áby nowe práwá vſtáwił: Lecz Ageſiláus ták rzekł do Senatu: Ja inſzych praw żadnym ſpoſobem ſtánowić niechcę. Y do tych ktore maćie/ nic áni przydáć/ áni viąć/ áni ich odmieniáć nie myślę. Jednákże vpátruię to być z pożytkiem Rzeczypoſp. áby te práwá/ ktore maćie/ od iutrzeyſzego dniá záwżdy przy ſwey mocy y powadze były chowáne. ¶ Ták mądry Pan/ y potrzebie Rzeczypoſp. dogodźił: y práwá w cále záchował: tylko ná ieden dźień onego oſtrość iákoby záwśćiągnął.

Tenże Ageſiláus/ gdy iuż był bliſki śmierći/roſkazał áby po iego ześćiu/ żadnego obrázu ná pámiątkę iego nie czyniono: ták mowiąc: Jeślim co znácznego zá żywotá vczynił: po tym mię będą pomnieć: á ieśli nic/tedy by nawięcey náſtáwiano obrázow/nie vczynią te-

nią tego/ áby ſławna byłá pámiątká moiá: ponieważ ſą robotą lichych rzemieśnikow. ¶ Stárzy Pogánie ná pámiątkę ludźi zacnych/ álbo vczonych/ álbo walecznych/ ſtáwiáli koſztowne obrázy: Z tąd ſą one Pyramides/z tąd y Coloſsi/ꝛc. Ktore ieſzcze y po dźiś dźień w Egipćie/w Rzymie/w Konſtántinopolu ſtoią. Lecz Krol Ageſiláus rozumiał/ iż dłużey człowiek w pámięći ludzkiey być może zacnymi ſpráwámi/ niżli tákiemi máchinámi.

AGIS Krol/ gdy miał ſtoczyć bitwę/ odradzáli mu niektorzy/ pokázuiąc/ iż dáleko więcey ludu z przećiwney ſtrony/ niż v niego: ále on nie dał ſobie perſwádowáć/ mowiąc: Trzebá temu áby ſię z wielą ludźi potykał/ ktory wielą ludźi chce Pánem być.

W Rzeczypoſpolitey Lácedemońſkiey/ byli tákowi Przełożeni/ do ktorych y od Krolá wolno było ápelowáć/ ktorych y ſam Krol powinien był ſłucháć. Ci názwáni byli Ephori. Gdy tedy tego Agiſá z władzey ſwey ći Eforowie wypráwili poſłem do Filipá Krolá: tylko ſam ieden do niego iáchał: Czemu gdy ſię Krol Filip zdźiwiwſzy/ rzekł: Co ſię dźieie/ żeś tylko ſam ieden przyiáchał: Agis ták mu odpowiedźiał: Niemáſz ſię czemu dźiwowáć/żem ieden przyiáchał/ bom też do iednego ćiebie przybył. ¶ Tym poſtępkiem ſwym zgánił nikczemną ſpráwę tych/ ktorzy dla niepotrzebney pompy/ odpráwuiąc poſelſtwo do ktorego Monárchy/ wielki nakład wiodą/ choć to y ſkárbowi/ y ich właſney máiętnośći bárzo niezdrowo: gdyż ſpráwny/ toż ieden ſam/ co y z wielką áſsiſtencią/ ſpráwić może.

ALCAMENES ſpytány/ iákimby kto ſpoſobem mogł iáko naylepiey vtwierdźić ſwe pánowánie: odpo-

odpowiedźiał: Nie inákßym/ iedno ieśli ná zyſk nie będźie chćiwy.

Messeńczycy iż Lácedemończykom wiáry nie dotrzymáli/ y częſto ſię od nich odrywáli: Lácedemończycy bárzo ich ſkukáli/ á práwie niewolnicze iárzmo ná nie włożyli/áby ſię potym z posłußeńſtwá nie wyłamowáli. Ná to ßukáiąc lekárſtwá oni/ posłáli Alkámenowi Krolowi Lácedemońſkiemu podárki niemáłe/ ktorych on niechćiał od nich przyiąć: A gdy go pytano czemuby to czynił: ták odpowiedźiał: Dla tego: iż gdybym wźiął od nich podárki/ tedybym z práwem poſpolitym pokoiu mieć nie mogł.

ANAXANDRIDAS gdy od niego chćiano wiedźieć/coby w tym było/że Sędźiowie Lácedemońſcy długo śiedzą ná tey ſpráwie/ gdy komu idźie o gárdło: y choć Sąd nie naydźie winnym obwinionego/ przedśię w práwie ſtáć muśi? táką o tym dał ſpráwę: Táką kauzę gdy idźie o gárdło/ dla tego długo rozbieráią: iż gdyby w niey pobłądźili/ iużby ſię popráwić nie mogli. A obwiniony w práwie ſtáć muśi dla tego/ iż zá czáſem/może ſię nań pokazáć co znácznego.

¶ Tym ſpoſobem záraz zábieżáło ſię y temu/ áby niewinny gárdłá nie dał: y temu/ żeby ſię winny nie wykręcił.

ANAXANDER ſpytány będąc/ czemuby Lácedemończycy nie zbieráli pieniędzy do ſkárbu: tę dał przyczynę: Dla tego/ áby ſię ći nie pſowáli/ ktorzyby ich podſkárbiemi byli.

ANTAL-

ANTALCIDAS gdy go pytano/ iákoby do tego człowiek przyść mogł/ żeby ſię ludźiom podobał: táką drogę do tego vkazał: Ináczey ſię nie podoba/ iedno gdy co nayłágodnieyßych słow w mowie vżywáć będźie/ á to czynić/co ieſt naypożytecznieyßego.

¶ Kto chce v kogo mieć łáſkę/ muśi iedwábnych słow vżywáć: á co raz onemu pożytkow przybáwiáć.

ARCHIDAMIDAS vſłyßawßy iednego/ że gáni Hekatego Oratorá/ z tey miáry/ że ſię ná vczćie w rzecz nie wdawał/ták mu ná to powiedźiał: Azaż niewieß/ iż ten ktory vmie náukę Oratorſką: vmie też czás obieráć kiedy ma mowić: ¶ Vmiejętnemu człowiekowi plác ku mowieniu ieſt ná Seymie/ w Senáćie/ ná Conuokáciey/ ná Seymikách/ v Sądu/ & id genus: lecz ná bieśiádách pod dobrą myśl/ gdźie wßytcy mowią/ á nikt nie ſłucha/ przyſtoyniey mu milczeć/ álbo bárzo ſkąpo mowić.

ARCHIDAMVS ſyn Ageſiláow/ gdy mu od Filipá Krolá Mácedońſkiego/ po oney sławney bitwie/ktorą był wygrał pod Cheroneą/przynieśiono liſt grożno y ſurowie nápiſány: ták mu nań odpiſał: gdybyś ſwoy ćień zmierzył/ żadną miárą nie naydźieß áby był więtßy/ niż był przed zwyćięſtwem.

¶ Dáiąc znáć/ iż nie trzebá ſię z tego nádymáć/ gdy w czym ßczęśćie posłużyʒ: ponieważ ieſt bárzo odmienne. Fortuna vitrea eſt, quæ cùm ſplendet, frangitur.

Tenże gdy wtárgnął z ludem do Arkádiey/y támże go słuchy doßły/ iż Eleowie chćieli przećiwko niemu dáć pomoc Arkádiánom/ ták długi liſt do nich nápiſał:

ſał: Archidámus Eleom zdrowia: Dobra rzecz pokoy. ¶ Krociuchno vpominaiąc áby nie gonili ná zwádę.

W Páńſtwie Lácedemońſkim táka zwierzchność byłá/ názywano ią Ephoria: że y Krolom/ gdy ſię by namniey vnieśli nád práwo/ nie folgowano: ále ie z ſtolice zrzucano/ y ná wygnánie podawano. Toż gdy ſię doſtáło y Demarátowi/ pytał go ieden/ przeczby wygnánie ćierpiał/ ponieważ był Krolem? ná co on ták odpowiedział: Dla tego iż w Lácedemońſkiey Rzeczyp. więtßą moc máią práwá/ nizli Krol.

Tenże Demarátus ſpytány/ czemu Lácedemończycy máiąc wyćiągnąć ná woynę/ pierwey Muzám ofiáruią/ gdyż Muzæ nie máią co czynić z Marſem? ták to wywiodł: Dla tego to czynią: áby vczćiwą pámiątká záwżdy o ich męſtwie y zácnych ſpráwách ſłynęłá. ¶ Musæ ludźiom walecznym ſą ku ozdobie. Bo ich męſtwo y dźielność przez piſmá ſwe ſławną v potomkow czynią. Czego gdy niemáß/ wßytko o źiemię. Y dla tego v onych dawnych Monárchow/ Kśiążąt y Hetmánow walecznych/ y v inßych ludźi/ vczeni w wielkim poważeniu byli: ktorzy Cnoty y zacne ſpráwy ludźi godnych w piśmiech ſwych wychwaláć/ y onych nieśmiertelną ſławą dárowáć zwykli. Tákowych wielkimi podárkámi dárowano: Zá iedne Orátią Iſokrátowi dano pułtrzećia tyśiącá czerwonych złotych. Gorgias też Leontinus ták ſię był z náuki ſwey Orátorſkiey zbogáćił: że z ßczerego złotá vlał obraz ſwoy ták wielki iáko był ſam/ y poſtáwił iy w Delfie w kośćiele/ etc. o czym *Plin. ſecund: nat. hiſt. lib. 33. ca. 4.* Lecz teraz o to trudno: Bo iákoż ludźie przeſtáli dobrze czynić: ták też iuż niedbáią o to/ áby ich chwalono. Nie ſłyßeć nic áby co vczonemu dano. Tylko w Weneciey niedawnych czáſow iednemu Polakowi Niegoßewſkiemu/ człowiekowi w wyzwolonych náukách y in Poëſi dźiwnie biegłemu/ zá parę wierßow doſyć ßtu-

ſyć ßtucznych/ od Senatu niemáły podárek dárowano. Wierße te były/ ktore y wſpák czytáne/ y iedną ſię litera nie odmieniáią.

SIBENETETRADESSEDESSEDARTETENEBIS:
ETSISERETROFERETVTEREFORTERESISTE.

THEOPOMPUS vſłyßawßy iednego twierdzącego to: iż dla tego Rzeczpoſpolita Lácedemońſka długo ſtoi: że ich Krolowie vmieią roſkázowáć: ták mu powiedział: Y owßem dla tego/ iż obywátele tey Rzeczyp. vmieią Pánom ſwym poſłußeńſtwo czynić. ¶ Wiele należy ná mądrym Krolu: ále też nie mniey ná powolnych poddánych: bo vpornym ludem nic nie ſpráwi.

TEKTAMENES gdy go Efori naywyżßy ſędźiowie Lácedemońſcy ſwym dekretem ſkazáli ná gárdło/ ßedł od ſądu vśmiecháiąc ſię. A gdy mu ieden nieprzyiaćiel iego/ zá krzywdę to ſobie biorąc/ rzekł: A ießczeż ſię náśmiewaß z praw Likurgowych? Ták ná to odpowiedział: Nic/ ále radem temu: iż táką winę ná mnie ſkazáli/ ktorą zápłáćić mogę niukogo nie pożyczáiąc.

HIPPOKRATIDAS/ gdy ſię rádźił Stároſtá Káriey/ coby z tákowym Lácedemończykiem miał czynić: ktory wiedząc o zdrádźie nań vczynioney: nie był ták cnotliwy/ áby go przeſtrzegł: táką mu dał rádę. Ieśli miał od ćiebie dobrodźieyſtwá wielkie: tedy go zá to/ iż ćię nie przeſtrzegł/ ſkarz ná gárdle: á ieśli nie miał: tedy go wypądź z ſwey kráiny/ iáko tego ktory nie śmie náćieráć do cnoty. ¶ Dobrodźieyſtwá

dźieystwá możnych iednáią vprzeymą miłość v ludźi. Záś przenoßenie okiem/ to spráwuie: że ludźie iákoby przez spáry pátrzą/ choć o czym nietrefnym wiedzą.

KLEOMENES/ gdy do niego przyiecháli Posłowie Sámiow/ y długą rzecz vczynili/ perswáduiąc mu/ áby woynę podniosł przećiw Polikrátowi: táki im dał respons: Cośćie ná początku Orácyi swey mowili/tego nie pámiętam: á co w pośrzodku rzeczy swey przełożyliśćie/ tego nie rozumiem: á cośćie powiedźieli ná końcu/ to mi śię nie zda. ¶ Niektorzy rozwodzą śię z rzeczą/ rozumieiąc/ iż to im ná pomocy: áno rychley ná záwádźie. Bo długa Orátia spráwuie to/ że wnet sobie słuchacze stesknią. Więc gdy vmysł długim słuchániem iest zfátygowány: być to nie może/ áby śię wßytko pomnieć mogło. Owa iáko mowią: Aurea mediocritas. Wßytko dobrze w miárę. A Horatius piße:

Est modus in rebus, sunt certi denique fines:
Quos vltra citraque nequit consistere rectum. T. I.
Iest miárá w káżdey rzeczy są pewne gránice:
Ktore skoro przestąpißt wßytká rzecz ná nice.

Gdy niektory Sofistá diskurował przed Kleomenem o męstwie/ on śię z tego śmiał. A gdy mu rzekł Sofistá: Czemu śię śmieieß słucháiąc o męstwie/ gdyż tobie iáko Krolowi nayprzystoyniey tákiemi rzeczámi vßy swe zábáwiáć? Ná to ták mu odpowiedźiał: Dla tego/ iż gdyby o teyże máteriey tráktowáłá iáskołká/ tożbym vczynił: lecz gdźieby o tym rozpráwował Orzeł/ tedybym go z wielką pilnośćią słuchał. ¶ Zdáło mu śię nie grzeczy disserowáć temu o męstwie: ktory w potrzebách nie bywał. Przeto dobrze mowią. Tractent fabrilia fabri. R Poetá Propertius przypominá.

Nauita

70

Nauita de ventis, de tauris narrat arator:
Enumerat miles vulnera, pastor oues.

LEONTYCHIDAS będąc spytány/ iákoby człowiek swą máiętność mogł w cále záchowáć? odpowiedźiał: Ták záchowa/ ieśli śię nie wßytkiego będźie powierzał fortunie. ¶ Wßytko sádźić ná ßánc/ dufáiąc ßczęśćiu/ bárzo niebespieczno: bo to często omyláć zwykło. Bogácze prágnąc więtßych bogáctw/wßytkiego powierzáiąc okrętowi/ do vbostwá przychodzą. Tákże y pánięta wielkie vtráty wiedzą/ probuiąc ßczęśćia/ stáráiąc śię o vrząd/ álbo o dobre ożenienie: ále częstokroć ná koßu zostáią.

LEON gdy go pytano/ w ktoreyby Rzeczypospolitey naybespieczniey mießkáć? ták odpowiedźiał: W tey: ktorey obywátele áni więcey trzymáią/áni mniey/ ále wßytcy rowno. A záś w ktorey spráwiedliwość iest potężna/ á niespráwiedliwość słába.

LEONIDAS gdy miał bitwę stoczyć z Persámi/ ktorych było bárzo wielkie woysko/ mowił mu ieden z Zołnierzow: Ták wielkie mnostwo Persow: że przed strzałámi ich y słońcá nie będźie widźieć: ná to rzekł: Coż ná tym? Więc nam lepiey/ że śię z nimi będźiemy bić w chłodźie.

LYSANDER/ gdy od niego wiedźieć chćiano/ iákaby mu śię naywięcey R.P. podobáłá? ták powiedźiał: Táka/ gdźie mężom walecznym przystoyną nagrodę czynią/ á nikczemnym táką iákiey godni.

¶ Rzeczpospolita z tąd naywięcey kwitnie/ gdy ludźie godni są w

 wielkim

wielkim poważeniu/ y dobrą nagrodę biorą: á nikczemni w wzgárdźie ſą/ y záwſtydzenie odnoſzą. Bo zá tym to pochodźi/ że y ći ktorzy ſą vczczemi zá ſwe dobre ſpráwy/ tym ochotnieyſzy bywáią do poſług Rzeczypoſpolitey: y inni pátrząc ná to/ iáko płácą dobrym/ tymże torem zá nimi/ w nádźieię tákiey nagrody/ idą: á leniwi y źli vchodząc wſtydu y wieczney zelżywośći/ od złego ſię hámuią. Lecz gdy w iedney wadze ſą nikczemni z godnymi/ tchorze z mężnymi/ przewrotni z cnotliwymi/ ıć. tám máło ozdoby Rzeczypoſpolitey przybywa. Bo zá tym do tego przychodźi/ że w dobrych śiły ſłábieią/ y chęć do poſług Rzeczyp. gáśnie: á źli tym ſię więcey krzewią/y w złośćiách pomnażáią. Przeto zacny on Filozof Pláto záraz z młodu áby ludźie do zacnych ſpraw vſzánowániem y nagrodą byli záprawowáni/ náucza: Ták piſząc miedzy inſzemi rzeczámi/*de Repub. Dial.* 5. Ktorzy ſą miedzy młodźią celnieyſzy/ bądź w rzeczách woiennych/ bądź też w ktorych inſzych/ tákowi podárkámi vczczeni być máią/ y wielą innych tákowych rzeczy/ ıć.

NAMERTES ſpytány/ iákoby ten ktory zewſząd ieſt przyiaćioły obtoczony/ mogł ſprobowáć/ ieśli ma przyiaćielá wiernego: táką probę vkázował: mowiąc: Naylepiey káżdy doświádczy przyiacielá czáſu nieſzczęścia. ¶ Gdy ſię dobrze powodźi/ nie znáć kto przyiacielem nieodmiennym/ á kto doczeſnym. Lecz ſkoro nieſzczęśćie przypádnie/ w ten czás poznáć ſtałość przyiacielſką. Czego doznawſzy Ouidius/ ná wielu mieyſcách nárzeka nie ná iednego o niedotrzymánie przyiáźni.

Dum iuuat & vultu ridet fortuna ſereno,
Indelibatas cuncta ſequuntur opes.
At ſimul intonuit, fugiunt: nec noſcitur vlli,
Agminibus comitum qui modò cinctus erat, T. I.

Gdy ſzczęśćie ſłuży/ á twarz wdźięczną pokázuie:
W ten czás káżdy dla bogactw przed tobą dudkuie:
Skoroż ſzczęśćie zfáluie: iákoby nie ználi/
Odbieżą/ co przy tobie ſtáć obiecowáli. Y záś:

Donec eris felix, multos numerabis amicos:
Tempora ſi fuerint nubila, ſolus eris. T. I.
Czáſu ſzczęśćia przyiaćioł áż názbyt miewamy:
A w nieſzczęśćiu ná koſzu ſámi zoſtáwamy.

PAVSANIAS/ gdy niektorzy wywołáńcy z Athen wiedli go do tego/ áby podnioſł woynę przećiwko Ateniánom/żeby ſię ták ſwego deſpektu zemśćił/ ktory mu byli wyrządźili ná grách Olimpſkich: gdy go wykſzykáli/choć był wygrał záwod. Ná tey rádźie ich niechćiał przeſtáć/mowiąc: Jeśli mi to wyrządźili choćiam ſię im dobrze záchował: coż rozumiećie/ iákoby mi áffekći byli/ gdybym im co złego vczynił. ¶ Dobrze powiedźiał Mędrzec:

Eſt prudentis opus, cum poſſit nolle nocere. T. I
Jeſt to właſny poſtępek człowieká dobrego:
Niechćieć ſzkodźić/ choćiaby mogł dokázáć tego.

PÆDARETVS gdy ſię ſtárał/ áby był w poczćie trzech ſet Przełożonych: ktore dignitárſtwo naywyżſze było v Lácedemończykow: á niechćiano go tym poczćić: namniey ſię o to nie fráſował: owſzem z weſołą twarzą ſzedł od Pánow Deputatow. A gdy go pytano/czemuby ſię śmiał: ták odpowiedźiał: Dla tego/ iż niepomáłu ſię z tego ráduię: że R. P. náſzá/ma trzy ſtá obywátelow dáleko godnieyſzych nád mię: ktorzy godnie ták wielki vrząd ná ſobie mieć mogą.

TELEKRVS ſpytány będąc/ czemuby ták dálece v Spártánow tego przeſtrzegano/ żeby młodźi káżdemu ſtáremu człowiekowi vczćiwość wyrządzáli? od-

li: odpowiedział: Dla tego/áby zwyczáiwszy się szánowáć káżdego stárszego: tym w więtszey vczćiwośći rodźice swe mieli. ¶ W żadney náciey ták bárzo nie postrzegano tego/ żeby stárych młodszy szánowáli/ iáko v Lácedemończykow. Bo y do práwá wolno było tákiego pozwáć/ ktoryby młodszym będąc/ nie zdiął czapki przed szedźiwym. Zá co y karánie odnośili. Z kąd to vrosło/ że więc mawiáli: Iż naylepsze iest pomieszkánie stárośći w Lácedemonie. Tákie ćwiczenie zá onych dawnych lat było/ y obyczáie. Co y Poetá *Iuuenalis* przypomina *Saty*.13.

Credebant hoc grande nefas, & morte piandum:
Si iuuenis vetulo non assurrexerat, & si
Barbato quicunque puer.

Jednego czásu w Athenách gdy spráwowano Komedią/ ieden stáruszek chcąc się też przypátrzyć/ przyszedszy do Theatrum/ szukał mieyscá gdźieby mogł śieść. Cic. de Senect. Co widząc Atheńczycy/ śmiáli się z niego/ á żaden z nich mieyscá mu nie postąpił. Lecz gdy chodząc to tám to sám/ tráfił ná to mieysce gdźie śiedźieli Posłowie Lácedemońscy: wnet przed nim ći wstáli/ y z vczćiwośćią go do śiebie przyięli. Co wszytek lud pochwalił. W tym ieden Lácedemończyk stárszy z onych Posłow ták rzekł: Záprawdę Pánowie Atheńczycy wiedzą ktore są rzeczy dobre y vczćiwe: ále ich nie czynią.

Lácedemończyk ieden zeszły w lećiech/ będąc spytány/ ná coby wielką nośił brodę by wiechę: powiedźiał: Dla tego ią noszę/ ábym pátrząc ná moy włos śiwy/ nic się márnego nie dopuszczał.

Lácedemończycy dźiwnie się kocháli w krotkiey mowie. Przeto gdy do nich surowie nápisał Filip krol

Máce-

Mácedoński/ srodze im roskázuiąc/ áby to koniecznie vczynili/co po nich chćiał mieć: ták mu iednym słowē odpisáli. O czym piszesz do nas/ tedy wiedz iż NIE.

Ciż Lácedemończycy gdy otrzymáli gorę nád Atheńczyki/ y miástá ich w swą moc wźięli: prośili Atheńczycy/áby wżdy iednę wyspę názwáną Sámos/ przy nich zostáwili. Ná to oni ták im powiedźieli: Nie grzeczy to czynicie/ że pod tym czásem/ gdy sámi nie iesteśćie w swey mocy/innych pod swą mocą mieć żądaćie.

Gdy Posłowie Lácedemońscy przyiácháli do nieiákiego Lygdáminá Tyránná: á on rozmáitemi zákłádáiąc się przyczynámi/ á nawet niesposobnym zdrowiem/ odwłaczał słucháć poselstwá: Oni ták ná to rzekli: Prze Bog/ myć tu nie zápásy z nim chodźić/ ále o rzeczách potrzebnych rozmowić przyiecháli.

¶ Máią tę wádę Pánowie/ że mogąc y ná iedney nodze (iáko mowią) stoiąc/ co tákiego odpráwić: á wżdy dźień zá dźień odkłádáią: choć w bárzo máłey rzeczy od nich kto responsu potrzebuie.

Jeden Lácedemończyk w porażce dogániáiąc rozgromionych nieprzyiaćioł/ w iednym z nich iuż chćiał miecz vtopić/á w tym zátrąbiono ná odwrot: co on vsłyszawszy/zátrzymał miecz. A gdy mu to niektorzy zgánili/iż máiąc w ręku nieprzyiaćielá/ nie zábił go: ták ná to powiedźiał. Lepsza rzecz nierowno być posłusznym Hetmánowi/ niż nieprzyiaćielá zábić.

¶ Jeśli gdźie/ tedy ná woynie trzebá wielkiego posłuszeństwá. Bo gdy żołdacy máło posłuszni/ tedy też nimi máło spráwi. Dla tego v dawnych Rzymian ták sroga byłá disciplina militaris, że ten kto-

ry się

ry ſię czego ważył nád práwá żołnierſkie y Hetmáńſkie roſkazánie/ by naywiętſze męſtwo pokazał/ przedśię go ſrodze/ á czáſem y ná gárdle karano.

Też z Lácedemonu ieden Pædágog/ gdy do niego ná náukę dano páchole: á drugi go pytał/ czegoby iy vczyć miał: ták powiedźiał: Náuczę go tego/ áby ſię w rzeczách vczćiwych kochał: á rzeczámi nieprzyſtoynymi żeby ſię brzydźił.

Lácedemończyk obaczywſzy tego/ ktory chodźił od domu do domu/ prosząc áby ſię ſkłádano ná potrzeby Bogow: ták rzekł: Nic niedbam o tákie Bogi/ ktorzy ſą vbożſzymi nád mię.

Jednego Lácedemończyká gdy pytano/ czemuby żonę poiął bárzo máłego wzroſtu: powiedźiał: Dla tego/ iż ze złego obieráiąc/ wolałem wżdy obráć co namnieyſze złe. ¶ Dáiąc znáć/ iż nowiná ná świećie biáłagłowá dobra. Dla tegoż y Poetá mowi: Varium & mutabile ſemper Fœmina.

Krotkich á Węzłowátych Powieśći.

Kśięgi Czwarte.

W nich położone ſą powieśći y ſpráwy Białychgłow roſtropnych.

WANDA Krolewná Polſka/ Pánná wielkich cnot y męſkiego ſercá/ corká Krákuſowa/ ktory Kráków záłożył: gdy tylko ſámá zoſtáłá po ześćiu Oycá ſwego dźiedźiczką/ á Rytyger Kśiążę Niemieckie wypráwił do niey Poſły/ ſtáráiąc ſię o iey przyiaźń/ y żądáiąc iey w ſtan małżeńſki; z tákim reſponſem Niemcá odpráwiłá: Wolę ſámá być nád Páńſtwem ſwym Przełożoną/ niż Przełożonego żoną. ¶ Co on gdy ſobie zá deſpekt wźiął/ á chćiał ſię tego mśćić woyną: oná z ſwym ludem wyćiągnęłá przećiwko niemu/ y ſtoczywſzy bitwę/ po dwá kroć go ná głowę poráźiłá. Gdźie Rytyger zá drugą rázą/ prze nieznośny żal y wſtyd/ od ſwoieyże ręki zginął.

IADWIGA corká Ludwiká Królá Polſkiego/ gdy ią poiąwſzy Jágiełło Kśiążę Litewſkie/ zoſtał Krolem Polſkim/ y według zwyczáiu Litewſkiego/ podwody v Polakow bráć roſkazał/ á nieposłuſznych grábić: á oni Krolowey z płáczem prośili o przyczynę/ żeby ná nie ten ćiężar przedtym w ich kráiu nieſłychány/

chány/ nie był wkłádány: rozważyłá to Krolowi/ pokazawßy mu że ſię to w Polßcze nie záchowuie/ záczym Krol one grábieże wroćić roſkazał. Ná co Krolowa oná Páni święta ták rzekłá: Niechay to ták będźie/ że im grábieże będą wrocone: ále łzy ich ktoż im wroćić może? ¶ Vkrzywdzonym by naywiętßa ſię nagrodá ſtáłá/ przedśię zá ich nie ſtoi. Bo żal/ fráſunek/ y płácz zá krzywdą idący/ żadnym ſpoſobem im nágrodźić ſię nie może.

OLYMPIAS Mátká Alexándrá Królá Mácedońſkiego/ gdy ią to doßło/ iż ſię Alexánder ſynem Iowißowym názywa/ nie máiąc nań o to zá dobre/ ták ná to rzekłá: A dokądże Alexánder będźie mię oſkárżał do Iunony/ y w nienawiść do niey podawał? ¶ Pogáńſtwo ták rozumiáło/ iż Bogowie máią ſwe żony. Według ich dumy Iuno byłá żoną Iowißá Bogá. Z tąd Olympiás ámárikowáłá ná Alexándrá/ á iákoby ßydźiłá z tego/ że on będąc ſynem Filipá Królá/ dla prozney chłuby názywał ſię ſynem Iowißowym.

Táż Krolowa/ gdy iey powiedziano/ iż ieden dworzánin Krolewſki poiął bárzo głádką żonę/ iedno táką/ o ktorey byłá nieforemna ſławá: ták rzekłá: Ia nie mam tego zá mądrego człowieká/ ktory ſię tylko oczymá żeni/ á nie záraz y vßymá. ¶ Dáiąc znáć/ iż nie tylko trzebá pátrzyć ná gładkość biáłeygłowy/ ále też y vßy poſyłáć ná targ/ iáka o niey ſławá. Nie prożno ć on rzekł: Hæc caſta eſt, de qua mentiri fama veretur.

IVLIA dźiewká Ceſárzá Auguſtá (o czym *Macrobius in Satur.*) vbrawßy ſię koßtownie/ ßłá widźiec ſię z Oycem: támże gdy to po nim zrozumiáłá/ że onego iey zbytniego vbioru nie rad widźiał: Názáiutrz wźiąwßy ná śię inßy vbior nierowno ſkromnieyßy/ ßłá náwiedźić Oycá: ktorego obaczywßy twarz weſołą/ obłápiłá iy. Zátym Ceſarz rzekł: Iákoż dáleko przyſtoyniey w tákim vbierze chodźić corce Ceſárſkiey nizli w onym bucznym w ktorymeś byłá wczorá. Ná co Julia ták odpowiedźiáłá: Wczoráin ſię byłá vbráłá k woli oczom męzá mego/ á dźiśia k woli oczom oycowym. ¶ Z dawnych czáſow biáłegłowy rády ſię ſtroiły: ále też z dawná w oczu ludźi mądrych/ zbytnie ich vbiory obmierzłe były. Biáłey płći ochędożny vbior przyſtoi: lecż názbyt ſzumny/ bárzo ią ßpeći y źle vdáie. Niech też będźie (iáko mowią) według ſtawu groblá. Bo ći ludźie/ co ſię ná ſtroie/ więcey niż ich ſtan nieśie/ przeſadzáią: y ſławie ſwey y mießkowi ßkodzą. A ieśli w Ceſárſkiey corce zbytnie ſtroie zgánione/ coż rozumieß w drugich?

Táż Julia/ gdy ią przyiaćiele do tego wiedli/ áby wielkiego dworu nie chowáłá/ á viąwßy obroku/ w miernośći Oycá ſwego náśládowáłá: nie dáłá ſobie perſwádowáć/ mowiąc: Moy Oćiec zápomniał tego/ iż ieſt Ceſárzem: ále ia dobrze to pomnię/ żem ieſt Ceſárſką Corką.

ZENOBIA Krolowa Pálmireńſka wſpániáła y waleczna/ ktora też Perſkiego Królá/ ná imię Sáporá/ zwalczyłá: Ceſarzow Rzymſkich/ á zwłaßczá onych roſkoßnikow/ lekce ſobie poważáłá/ y z nich ßydźić zwykłá. Potym gdy ią Aurelianus Ceſarz zwalczył/ y przed śię przywieść kazawßy/ temi ſłowy połkał: A tyś to Zenobia/ coś ſię z nas ták zacnych Ceſárzow náśmiewáłá? Oná iuż w ręku będąc/ przedśię ná ten ſpoſob śmiele odpowiedźiáłá: Tobie przy-

znawam to/ żeś iest Cesárzem: iáko temu ktory nie prożnuieß/y nádemnas zwycięstwo otrzymał: lecz o Aureolu/ o Gálienie y o inßych tym podobnych/ ktorzy tylko w roskoßách leżeli/ nie rozumiáłam áby byli Cesarzmi.

THEANO żoná Pythágoreśá Filozofá/ będąc spytána/ coby naywięcey białeygłowie przystáło: odpowiedźiáłá: To nayprzystoynieyßa podobáć sie swemu własnemu mężowi.

PYTHIAS corká Aristotelesá Filozofá/ gdy pytano/ ktoraby fárbá byłá naypięknieyßa: powiedźiáłá: Tá/ ktora vczćiwych białychgłow twarzy wßyd máluie. ¶ Dawne one białegłowy/ náwet y Pogánki/ nie znáły innych farb/ iedno gdy sie prze wstydliwość swą ktora zárumieniłá: co iest znákiem wielkiey Cnoty. Lecz z dźisieyßych/ nie káżda ná tákiey fárbiczce przestánie. Druga więcey wyda ná wodki/ y ná bielidło/ niżli ná iáłmużnę dla vbogich.

LVKRECIA Rzymiánká zacna Páni gdy zdrádą od Tárquiniusá Krolewicá zgwałcona byłá/ á mąż przybywßy/ pytał iey ieśliby byłá zdrowa: odpowiedźiáłá: Co zá zdrowie białeygłowie być może/ gdy czystość vtráći: Aleć ćiáło tylko zgwałcone/ vmysł w niewinnośći zostáł/czego świádkiem będźie śmierć moiá. To wyrzekßy/ przebiłá pierśi puynałem y vmárłá. ¶ Dla tego despektu Lukreciey dáley Krolow w Rzymie mieć niechćiano. Bo w ten czás y sámego Krolá Tárquiniusá y syny iego precz z Rzymu wygnano. A ná mieysce Krolewskie nástáli Consules, ktorzy Páństwem rządźili.

MARTIA corká Kátonowa/gdy iey pytano/czemuby strádawßy mężá/ niechćiáłá iść zá drugiego. Ták ná to osobliwie powiedźiáłá: Dla tego to czynię/iżem ießcze żadnego z tych nie widźiáłá/ktorzy sie o mnie stáráią/ ktoryby więcey vlubił sobie mnie/niżli máiętność moię. ¶ Pospolićie wdowy dla máiętnośći poymuią. A dla tego o máiętnych sie tylko pytáią. Do vbogiey nikogo nie nápędźi. Ale pierwey trzebá vpátrowáć przyiaćielá dobrego/ potym máiętność.

WALERIA Rzymianká spytána/ przeczby poześćiu mężá swego Serwiusá/ zá drugiego nie ßłá: odpowiedźiáłá: Dla tego/ iż mnie záwżdy żywie małżonek moy Serwius.

ANNIA iedná Páni gdy owdowiáłá/námawiáli ia przyiaćiele/áby znowu ßłá zá mąż: przekádáiąc iey/ iż ießcze byłá białágłowá dość młoda y nadobna. Ná co oná tym sposobem odpowiedźiáłá: Zadnym sposobem nie vczynię tego: Bo ieślibym tráfiłá ná dobrego/ wßytkobym sie oń báłá/ żebym go nie strádáłá/ iáko y pierwßego: á ieślibym tráfiłá ná złego: tedyby to nie grzeczy: miawßy dobrego/teraz ze złym mießkáć. ¶ Białegłowy málo rozsądne/ skoro owdowieią/ záraz sie zá mąż śpießą: mądre zás/ ná wßytko sie dobrze oglądáią.

KORNELIA/ Scipioná zacnego Hetmáná y Senatorá Rzymskiego dźiewká/ gdy ia ludźie nießcześliwą białągłową názywáli/że dźiatek swych/ktorych

miáłá 12. wßytkich poſtradáłá: á naywięcey iż dwu ſynow ſwych Tyberiuſá y Gáiá Gráchow/ w R. P. znácznych/ zábitych oglądáłá: ná to ták powiedźiáłá: Y owßem záwße zá ßcżeſliwą śiebie będę miáłá: żem Gráchow ták ludźi w tym páńſtwie zacnych vrodźiłá ¶ Wßytká godność białeygłowy ná tym należy: gdy ábo dźiatki rodźi y vczćiwie one wychowuie: álbo świątobliwośćią żywotá ieſt innym Pániam ná wzor. Lecż ktora áni dźiatek rodźi/ áni świątobliwym żywotem innym świeći/ po tákiey niewiem co ná świećie.

PHILONA nieiákiego żoná/ gdy pytano iey/ czemuby nigdy nie kłádłá ná śię złotá/ idąc ná vcżtę/ iáko drugie białegłowy czynić zwykły? odpowiedźiáłá: Dla tego/ iż doſyć mam ozdoby y bez złotá/ máiąc męża ßláchetnego y cnotliwego. ¶ Naywiętßa ozdobá białeygłowie ieſt mąż dobry: záś zły á nikczemny/ co raz ią do wſtydu przywodźi/ by też byłá nayoſobliwßa.

AFRIA Láćedemonká Páni doſyć nadobna/ gdy ią nieiáki gách námawiał ná to przez chłopcá ſwego/ áby mu byłá gwoli: ták odpowiedźiáłá: Gdym byłá pánną/ náucżyłám śię tego byłá/ ábym nic nie czyniłá bez wiádomośći rodźicow moich: teraz záś zá mężem będąc/ ieſtem pod poſłußeńſtwem mężá/ y nic bez dozwolenia iego czynić niechcę. Przeto ieſli mię Pan do rzecży przyſtoyney vżywa/ niech o tym pierwey powie małżonkowi memu. ¶ Naydroższy kleynot białeypłći ieſt wſtyd á czyſtość/ ktory gdy vtráći/ wßytko z nim ſtráći.

CHIMERA Syrákuzanká ſtára białágłowá/ gdy wßyſcy Syrákuzánie/ dla okrućieńſtwá przeklináli

Páná

Páná ſwego/ życząc żeby corychley zdechł: oná tylko ſamá/ ná káżdy poránek prośiłá Bogá zá zdrowie iego. O czym śię on dowiedźiawßy/ pytał iey czemuby to czyniłá? Ktoremu táką o tym ſpráwę dáłá: Gdym byłá dźiewką/ mieliſmy nád ſobą ſrogiego tyránná: y prośiłám Bogá/ żeby co rychley zdechł: Ale po iego śmierći ießcże gorßy náſtał. A gdym y temu nie życzyłá długiego zdrowia: ſkoro ten vmárł/ tyś ná mieyſce iego náſtąpił/ dáleko gorßy niżli támći. Otoż boiąc śię tego/ áby ießcże gorßy nád ćię po tobie nie był/ dla tego zá twe zdrowie Bogá proßę.

TALANCIA Spártáńſka Páni/ gdy ſyn iey z bitwy vciekł/ powiádáiąc że wßyſcy porażeni/ oná dáłá mu w łeb kámieniem/ mowiąc: O nießcżeſny pośle/ wolałábych od kogo inßego to ſłyßeć/ á iżbyś y ty ná plácu weſpoł z cnotliwymi zoſtał.

ZODORA Athenieńſka Páni/ gdy zboyce broną wbiegli do zamku/ oná dźiewkę wyſłáłá dowiáduiąc śię coby tám było. Oni ią vłápiwßy ſtali nád nią z mieczem: ná Pánią wołáiąc/ iż ieſli nas nie puśćiß tedy gárdło dá. Wſkok wbiegłá ná wieżę wźiąwßy ogniá y zápaliłá dách/ ludźie biegąc do ogniá/ złodźieie zimali/ y zamek vgáśili.

FREYDEGVNDA Krolowa Fráncuſka/ gdy śię dowiedźiáłá iż Gilbert ćiągnął z woyſkiem/ oná też zebrawßy lud/ nárąbáłá gáłęźi/ y dáłá vczynic iáko

bylás/

by lás/ ktory przed woyſkiem ludźie nieśli: bydłá tám nágnawßy. Ná świtániu lekko ßłá z ludem ſwoim/ á gdy niedáleko woyſká nieprzyiacielſkiego byli/ á bydło w onym leśie ryczeć poczęło: Wyrwáli ſię do niego ná łup niektorzy; oni gáłęzie porzućiwßy/ nieprzyiaćielá niegotowego poráźili.

ARRIA Perſka/ gdy iey mąż Hetmánem będąc ná woynę iáchał/ prośiłá go áby ią wźiął z ſobą/ ábo żeby ią zábił. On od niey ćicho viáchał/ ále oná dopádßy koniá dogoniłá go/ y biłá ſię przy nim mężnie/ támże poymána będąc/ Hetman co ią poymał chćiał ią wźiąć zá małżonkę ſobie/ ále oná niechcąc cnoty ſwey nárußyć/ wolałá ſię zábić.

ARTEMEZIA Káriyſka Krolowa/ w oblężeniu będąc od Rodianow/ wypádłá z miáſtá mocnieyßą broną/ onym dawßy od morzá ſłábße mieyſce/ á pobrawßy im okręty/ w tył im przyſkoczyłá/ y onych ná łupiech w mieśćie zábáwionych/ poráziłá. Potym w ichże okrętiech do Rodis iácháłá: Támći mniemáiąc że ſwoi/ miáſto otworzyli: oni wpadßy do miáſtá/ oſtátek pobili.

MARCILLA/ gdy miáſtá Kokcinu Turcy dobywáli/ y iuż práwie lud od murow odegnáli/ zábiwßy im Hetmáná. Márcillá corká iego porwawßy miecz oycowſki/ krzyknęłá ná ludźi/ ktorzy wſtydząc ſię tego/ ſkoczyli do murow/ y obronili miáſtá.

ALE-

ALEXANDRA żoná Alexándrowá/ Krolá Zydowſkiego tyránná wielkiego/ porozumiawßy iż poſpolſtwo záiußone/ mßcząc ſię okrućieńſtwá Alexándrowego/ dźieći iego pobić y zámordowáć chćiáło: záżyłá tákiey roſtropnośći/ áby z tákiego niebeſpieczeńſtwá dźieći ſwe wywiodłá: Ciáło Alexándrá królá zmárłego kazáłá porzućić w pośrzod rynku/ potym zezwawßy do śiebie mießczan/ ták do nich mowiłá: Wiem ia to/ iż maćie ſłußną przyczynę gniewu ná męzá mego; bo to zádźiáłał okrutnemi á nieznośnemi krzywdámi/ ktoremi was trapił: A przeto ábyśćie to wiedźieli/ żem mu ia nigdy do tego powodem nie byłá/ y owßem ilem mogłá/ odwodźiłám go od tákowego okrućieńſtwá: przeto kazáłam go wyrzućić ná rynek/ áby vmárły był ſkáran/ ponieważ żywego áni ia/ áni wy karáćieśćie mogli: á ták co chcećie to z nim czyńćie/ chcećieli go dáć pſom zieść/ chcećieli też okrućieńſtwá inego nád nim vżyć/ iáko też on nád wámi vżywał/ to wam wolno będźie: tylko o niewinne dźiatki proßę/ ábyśćie nád nimi litość mieli/ bo te/ nie tylko w niczym niewinne/ ále áni wiedźieć mogły łotrowſtwá oycowſkiego. Ták wielką moc miáły Krolowey ſłowá/ iż oná śierdźitość w ludźiach zápalonych wßytká vgáſiłá: ták; iż tylko one dźieći zgodnie obráli ſobie zá Pány/ ále y ćiáłu Alexándrowemu vczynili zacny pogrzeb: owa/ ile Alexánder przez długi czás przećiwko ſobie y potomkom

T ſwym/

ſwym/ rozlicznemi krzywdámi ludźi poiątrzył/ tyle oná zá iedne godźinę ſynom ſwym przeiednáłá.

TOMIRIS Tátárſka Krolowa/ wielkiego ſercá y męſtwá/ tá po vtráceniu woyſká y ſyná iedynego/ ktorego był Cyrus możny Krol Perſki zábił/ nie tylko ſię namniey nie zátrwożyłá/ále owſzem miſternym fortelem Królá Cyruſá podſzedſzy/ poráziłá go/ á głowę mu vćiąwſzy/ w wiádro krwie pełne włożyłá/ mowiąc/ : Cyruśie prágnąłeś krwie moiey y ſyná mego/ nápiyże ſię iey.

Dla czego Białymgłowom Rzymskim pozwolono w drogich ſzátách chodźić, y wyzſzego mieyſcá.

Gdy Korionalus od Rzymian/dla nieiákiego wyſtępku/ był wywołány : vćiekł ſię do Wolſkich nieprzyiaćioł Rzymſkich : Z ktorymi przyćiągnąwſzy Rzym obległ/ y ták bárzo vćiſnął/ iż bliſko vpadku Rzymiánom było. A gdy go żadnym obyczáiem y prośbámi nie mogli vbłagáć : Náoſtátek mátká iego/ żoná y z dźiećmi/ (ktore były w Rzymie) z wielkośćią Pań Rzymſkich wyſzły do niego/ proſząc go áby ſię nád Oyczyzną zmiłował. On zá ich wielką prośbą dał ſię vbłagáć/odſtąpił od oblężenia: ále był potym dla tego od Wolſkich vkámionowan. Rzymiánie pozwolili zá to biąłymgłowam/ że to one otrzymáły : czego pierwey żadnym ſpoſobem áni Ofiárnicy/áni Rádá/otrzymáć nie mogłá: chodźić we złoćie/ ákſámićie/ purpurze : y áby ie ná wyżſze mieyſce ſádzano/ y one w vczćiwośći miano : czego im przedtym bronili.

HISTORIA KROTOFILNA O KVPCV, KTORY SIE Z DRVGIM ZAŁOŻYŁ O CNOTĘ ŻONY SWOIEY.

W PARYŻV niektorzy kupcy w iedney goſpodźie ſtali/ káżdy w ſwey ſpráwie tám mieſzkáiąc. Tráfiło ſię raz/ że śiedząc v ſtołu/ rozmáite rozmowy z ſobą mieli/ káżdy z nich to y owo wyrywáiąc. Miedzy ktoremi rozmowámi y to ná plác przytoczyli: Jáko to ieſt rzecz dźiwna/á práwie wątpliwa/że żony Kupieckie mogą być cnotliwemi/á wiárę mężom ſwym ſtátecznie chowáć: ponieważ często od nich odieżdżaią/y długo ſię do nich nie wracáią/á ſnać więcey przez mężow á niżli z nimi mieſzkáią/co oni dla ſwoich hándlow czynić muſzą. Miedzy tymi był nieiáki Ambroży z Plácentiey/ człowiek płochy á wſzeteczny/ten ku tey rozmowie powiedźiał: Jać pewnie zá ſwą żonę nie przyrzekam/á co wiedźieć/ możeć oná ſwego wczáſu vżywáć iáko ſię iey podoba/wierę przy niey záwſze być nie mogę: wſzákżem ią nápomniał/ áby ſwą cnotę dla śiebie y dla mnie chowáłá. Tym podobne mowy y drudzy przynośili z żarty y śmiechem. Támże przy tey rozmowie/ był też nieiáki Wincenty z Genewy/ człowiek ſtáteczny y kupiec nieládáiáki: ktorego z onych ieden ſpytał/ mowiąc: A ty co też k temu mowiſz? ktory odpowiedźiał: Mili Pánowie/ te wáſze żarty/ták rozumiem/ że ſię z ſercem nie zgadzáią/ y nie rozumiem áby ktory z was miał o ſwey żenie ták rozumieć/ chybá żeby ią w iákim podeyzrzeniu miał. Wſzákże ieśli ták rozumiećie/ tedy ia niewiem co zá roſkoſzy táki vżywa/ ktory z táką myślą z domu odieżdża/ bowiem y tá drogá/ gdy ná dom/ żonę/ dźieći/ czeladź wſpomni/ muśi mu być bárzo teſkliwa/ chybáby zgołá tego wſzytkiego chćiał zapomnieć : Abowiem coż może być człowiekowi tákiemu poćieſznieyſzego/ iedno że wie á pewien tego/ że domá odiáchał vczćiwey á cnotliwey żony/ z ktorą ſpolnie nábywa poczćiwego pożywienia ſwego/ k temu przy niey miłe dźiatki/ wierną czeladkę/ że wie/ że támtá część pracey nábywánia máiętnośći/ ktora też ná towárzyſzá iego przynależy/ to ieſt ná żonę/ dobrze á porządnie idźie. Jać to o ſobie powiedźieć śmiele mogę/ ieślibym o ſwey miłey żenie (ktora nie tylko oſo-

bliwą ćiáłá iey vrodą y pięknośćią / ále y oſobnośćią obyczáiow y cnoty/Pan Bog nie vpośledźił/ á mnie ią dáć raczył/ z ktorą mi też y miłe dźiatki/ á ludźiom przyiemne dał) ták rozumieć miał : á mego dobrá/ tákże iey przećiwko mnie wiernośći/iey nie wierzył/choćbym też y naydłużey domá nie był/záprawdębym ia był nędzny á mizerny człowiek/ á ſnadź y ßczęśćiabym w ſwoich ſpráwách mieć nie mogł. Ná te ſłowá Wincentego odpowiedźiał Ambroży: Moy miły Pánie Wincenty / y temu cośćie powiedźieli muśimy my wierzyć / ále to przećię drugim imo vßy poydźie : bo wßytkoby to być mogło y może/ gdyby białegłowy/ábo iuż mowię y żony náße bez mężczyzn były/ á z nimi żadnych zgołá ſpraw nie mieli: Ale wßák to ieſt rzecz doſyć iáwna/ że białegłowy ſą bárzo ludzkie y nieſtałe/vwierzą rychło/bieśiády/ tańce rády widzą/ y czego im bronią/ ná to ſą bárzo chćiwe. A rzecz pewna/ że z trudnośćią by iednę náleść ktoraby dáry/námowámi vſtáwicznemi/ częſtym bywániem z młodźieńcámi / nie dáłá ſię zwieść. A náwet Pánie miły Wincenty/choć ták bárzo żonę ſwą nád inne wynośićie / śmiałbym ſię o tyśiąc koron záłożyć/ choć iey nie znam/ á żebyś iedno ná to przyzwolił/żebym tego dowiodł/ żeby mi byłá kwoli. Wincentego gryzłá tá mowá niepomału/iákoż z tym nie dobrze żártowáć/ále żeby iákiego złego mniemánia żenie ſwey nie vczynił/rzekł/chcę ia ná to gárdło ſwe ſádźić/że tego nie dowiedźieß. Oni drudzy rádźiby byli/ áby iáko onę mowę miedzy nimi zátłumili: ále Wincenty koniecznie chćiał z nim zákładu zá oną przymowką/ſádząc gárdło ſwe. Ku czemu Ambroży rzekł: O gárdło ſię zákładáć niechcę/ bo mi nic po nim/ ále záłoż ſię zemną o pięć tyśięcy koron/ á wßákeśćie doſyć bogáći/ nic to wam nie będźie wádźiło/ choć vtráćićie. Wnet Wincenty dał ná to rękę/ dáli ręce onym drugim roziąć. Drudzy chćieli to koniecznie rozwieść miedzy nimi / ále oni żadnym obyczáiem niechćieli ná to pozwolić / y zápiſáli ſię ſobie z obu ſtron mocno/ á zwłaßczá Wincenty ták ſię zápiſał/że w Genewie przez nieiáki czás nie miał być/ też nie miał żenie ſwoiey/ áni nic piſáć/ áni co przez poſły nákázowáć: á zgołá áby żoná o tym zákładźie nie wiedźiáłá. Ambroży odpráwiwßy ſię z Páryżá iáchał do Genewy/pilnie ſię ſtárał/ iákoby do rozmowy iákiey z żoną Wincentego przyść mogł: ále iż częſto miedzy vczćiwemi Paniámi wiele dobrego o niey ſłyßał/ nie śmiał ſię mową z nią o to pokuśić/ále ßukał iney drogi do tego: y

iáko ono mowią: gdźie diabeł nie może/ tám bábę poßle. A byłá tám iedná bábá/ ktora byłá bárzo dobrze świádomá domu Wincentego/ tę Ambroży dobrze vdárował/ y zwierzył ſię iey wßytkiego przedśięwźięćia ſwego/ obiecuiąc iey ießcze więtße dáry dáć/pomożeli mu do tego. Oná bábá obiecáłá mu być pomocną/ y powiedźiáłá mu położenie onego domu Wincentego y ſpoſob wßytkiego/ tákże y obyczáiow. Potym oná bábá ßłá do domu Wincentego/ prośiłá żony iego/ mowiąc : Miła Páni/ mam po pilney potrzebie ſwey odiácháć tu z miáſtá nie dáleko ſtąd/ á ták ieśliby to łáſká wáßá byłá/ ábyśćie mi tu w záchowánie wźięli ſkrzynię moię/ tylko przez iednę noc z mymi naprzednieyßemi rzeczámi/o co was pilnie proßę/ wßák ſię ia też W. M. z żadney poſługi nigdy nie wymawiam/ áni będę: bo iż mam bárzo nieopátrzne mießkánie / tedy ſię boię tey chudoby ſwey tám zoſtáwić. Co iey żoná Wincentego obiecáłá/ y ſkrzynię iey przynieść kazáłá. Z támtąd odßedßy bábá/ powiedźiáłá Ambrożemu/że ty trudno/ábo nigdy do tego przyść nie możeß/ ábyś tę cnotliwą Pánią mogł mieć ku ſwey woley / wßákżeć do tego pomogę / że v niey w iey łożnicy dźiś być możeß przez noc / ták że żaden o tobie wiedźieć nie będźie/ będźießli ſam chćiał. A tám iuż coć rozum porádźi/ to czyń : Czemu Ambroży był bárzo rad / y wlazßy w ſkrzynię/dał ſię zámknąć zamkiem/ ták że ſię mogł odemknąć kiedy chćiał y z ſkrzynie wyleść. Oná bábá kazáłá onę ſkrzynię wźiąć / y zá ſobą nieść do żony Wincentego/ y vprośiłá iey/ áby onę to ſkrzynię kazáłá wnieść do ſwey łożnice. Ná co oná pozwoliłá/ y roſkazáłá w ſwey komorze onę ſkrzynię poſtáwić. Bábá potym odeßłá/ iákoby gdźie miáłá odiecháć/ powiedáiąc/ że zás iutro dáli Pan Bog przyydę po tę ſkrzynię. Ambroży gdy poczuł że iuż komorá byłá zámkniona/ y nie ſłyßał nikogo/ odemknął ſkrzynię/ y wylazł/ y ßedł ku drzwiam/ á opátrzył zamek dobrze/ áby mu kto nie przeßkodźił iego ſpráwy / y gdy iuż tám beſpieczen był/ przypátrował ſię pilnie wßytkiemu co iedno w komorze było/ ták obrázom/ obićiu/ łożu/ iáko y innym wßytkim rzeczam. Tám przypátruiąc ſię/ vyźrzał klucz w ßáfie iedney bárzo oſobną ſładrową robotą vrobioney/ otworzył ią/ tám nálazł ßufládę z kleynoty oney Pániey / ácz tám niemáło było rzeczy koßtownych/ wßákże dwá kleynoty co koßtownieyße obrał/ pás y pierśćień: A wźiąwßy to/ zamek zás wolny do otworzenia v drzwi ko-

mornych vczyniwßy/ wlazł do ſkrzynie y z tym co z ßáfy wziął: w tey
ſkrzyni byłá niemáła dźiurká/ ktorą mogł wßytko widźieć co ſię w
komorze dźiało/ á ſkrzyniá byłá práwie przećiwko łożu poſtáwiona.
A gdy iuż noc nádeßłá/ weßłá potym oná ßláchetna páni z ſwoimi
dźiewkámi do komory/ śiedząc ná łożu rozmáwiáłá chwilkę z nimi/
á potym ſię rozbieráłá/ gdźie gdy koßulę zewłoczyłá/ obaczył Am-
broży oną dźiurką ſkrzynie v niey pod lewą pierśią brodáwkę z kilką
włoſow liſowátych/ co ſobie pilnie w pámięć wziął/ ku dowodzeniu
ſwego łotrowſtwá. Názáiutrz przyßłá záś oná bábá/ y wźięłá ſwo-
ię ſkrzynię od Wincentey/ y kazáłá ią nieść do domu. Ambroży dá-
rował ią dobrze: á wziąwßy one kleynoty/ iechał do Páryżá/ przy-
iechał do oney goſpody do Wincentego/ y do onych drugich kupcow/
vpominał ſię zákładu pięći tyśięcy koron/ twierdząc żem miał żonę
twoię ku ſwey woli: á ieśliże gołey powieśći mey nie wierzyß/ tedy
wiedz o tym/ że mię ſobie do ſwey komory wwiodłá/ y powiedźiał
mu wßytek kßtałt oney komory/ málowánia/ obićia/ y wßytkie in-
ne rzeczy. A temu ieśli ießcze máło maß ná tym/ vkazawßy one dwá
kleynoty/ rzekł: Oto maß dwá kleynoty/ ktore mnie oná kazáłá wy-
bráć miedzy innymi/ otworzywßy mi onę ßtukfártową ßáfę/ ná znák
miłośći ſwey przećiwko mnie. Co Wincenty vſłyßawßy y vyźrzaw-
ßy on pás y pierśćień ktore on znał dobrze/ zlękł ſię bárzo y ták rzekł:
máło ná tym/ mogłeś ſię ty tego wywiedźieć przez iáką zdrádę/ y to
tobie przez iáką zdrádę możono wydáć/ przeto ia ießcze máło mam
ná tym. Ambroży powiedźiał: Kiedyż máło maćie ná tym/ otożći
wam powiem/ kiedy ießcze chcećie więcey wiedźieć: Wáßá Páni
pod lewą pierśią ma czerwoną brodawkę z pięćią ábo ßeśćią wło-
ſow liſowátych. Ten dowod wßyſcy przyięli/ y ſam Wincenty z
wielką żáłośćią oddał onę pięć tyśięcy koron towármi ktore miał/ á
z támtąd z ſługą ſwym iáchał do drugiego miáſtá/ będąc bárzo wiel-
ką żáłośćią á fráſunkiem źięty/ támże zoſtał/ y nápiſał liſt do żony/ á-
by ſkoro iey liſt do rąk przyidźie/ áby nic nie mießkáiąc iácháłá do
niego: á ſłudze roſkazał/ ſkoroby ią ná drogę wywiodł/ áby ią gdźie
w leśie zádawił/ proßąc go pilnie/ áby ináczey nie czynił/ obiecuiąc
go zá to dárowáć. On ſługá obiecał Pánu to roſkazánie wypełnić:
Y poiáchał z liſtem do Pániey. Páni liſt przeczytawßy/ dźiwowá-
łá ſię bárzo coby to nowego było/ że iey mąż do śiebie przyiácháć ka-
zał/

zał/ gdyż tego nigdy nie czynił/ pytáłá ſię przyczyny v ſługi: ſługá
powiedźiał że niewie/ mowiąc/ ſnáć dla tego/ że tám ießcze pomie-
ßká. Oná iáko poſłußna á dobra żoná/ wybrawßy ſię ná drogę/
iácháłá z ſługą: á gdy iuż ná drodze byli/ przyſtąpił on ſługá do
niey/ będąc wielkim żalem porußony/ z płáczem iey powiádał roſka-
zánie Páná ſwego. Oná pytáłá przyczyny/ dla czegoby to kazał v-
czynić/ poniewáż ſię nie czuie w czymbym mu winna byłá. Jać nie-
wiem miła Páni/ powiedźiał on ſługá/ wy to lepiey wiećie. Tám
go oná prośiłá z wielkim nárzekániem/ áby iey nie brał gárłá/ co on
ſnádno vczynił/ á zewlokßy ią z iey ßat/ dał iey ſwoie ſtáre ßáty:
mowiąc iey: idźże tám kędyby ćię z twoich znáiomych żaden nigdy
nie widźiał/ ábym ia gárłá ſwoiego dla ćiebie nie zbył/ twoie ßáty
ná znák zábićia twego Pánu odnioſę. Tákże oná cna Páni/ poſtrzy-
gßy ſię po męſku/ vbráłá ſię w on chłopſki vbior/ lámentuiąc á ná-
rzekáiąc ná nießczęśćie ſwe/ mowiąc: Y cożemći wżdy/ moy miły
Wincenty/ ták złego iáko żywa vczyniłá/ żeś ták ſrodze á bez żadney
przyczyny nádemną roſkazał ſię ſrożyć? ázażemći kiedy wiárę ſwą w
czym przeſtąpiłá? Azażeś záwße ze mnie nie miał powolney żony?
Azażem ia tobie pilnym ſwym ſtárániem ku dobremu mieniu wiernie
nie pomágáłá? Azaż mię też tym był Bog vpośledźił/ żebymći ná-
dobnych dźiatek nie národźiłá/ y one cnotliwie wychowáłá? ktore
ią iuż o Boże moy tám tobie poruczam. O moie namilße corki/ wiem-
ći że z przyrodzenia nie będźiećie ku żadney złey rzeczy ſkłonnemi/ ále
ich/ nieſtetyß/ komuż więcey będźie iuż vczyć/ nápominác/ przeſtrze-
gáć? O niechćiał tego Pan Bog/ ábych byłá pierwey zdechłá/ á ni-
żlim te dźiewecżki porodźiłá/ ktore wie to Pan Bog w co ſię obrocą.
Tylko ty ſam miły Boże rácz być opiekunem ich/ á nie day miły Pá-
nie/ áby kiedy ku iákiemu ſromotnemu żyćiu miáły przyść. O moy mi-
ły mężu/ gdźież on twoy ślub? A przeczżeś zápomniał wßytkich obie-
tnic ſwoich? wſpomniż kiedy ná ono poćießne á ſpolne náße żyćie/
wſpomniż ná moię powolność/ wſpomniż żem ćię nigdy y w ná-
mnieyßy gniew ſpráwámi ſwoiemi nie przywiodłá: wſpomniż iáko
z łáſki Bożey zá moim pilnym ſtárániem ſporo było w domu/
czegoć iuż ſnáć Bog nie da. O Boże ſpráwiedliwy/ przeczżeś to ná
mię dopuśćił/ żem oto záraz wßytkiego zbyłá: Zbyłám miłego mężá/
zbyłám miłych á poćießnych corek/ y wßytkiey máiętnośći/ ktorey ty
miły

miły Pánie wiesz/ żem cnotliwie á bogoboynie nabywáłá. Ráczże o Boże moy tym mię wżdy pocieszyć / ábym iuż wżdy zginęłá niewiástá/ á práwie od wszytkich/snać y od ciebie/opuszczona/ byłá w cnoćie záchowána do tąd/ poki mi będźiesz żywotá vżyczyć raczył/ráczże też o Boże moy niewinność moię mężowi moiemu wyrzućić ná oczy/ á obiáwić mu/áby on o mnie/iáko iuż zginęłey/źle nie rozumiał. Tobieć się iuż o Boże moy poruczam/ niechayże się iuż ták dźieie/iákoć się podoba. Tákći oná cna Páni rzewno á często płákáłá/ták że ledwie nie omdlewáłá od ćięszkiego á serdecznego żalu. Wincenty potym przyiáchał do domu/ gdźie gdy corki ośierociáłe obaczył/ ruszyło go sumnienie / że to źle vczynił/ że się iey wżdy tego spráwić nie dał/ á zwłaszczá gdy tego istego Ambrożego żaden w domu iego nigdy nie widźiał : ktemu wszyscy mu o to mieli zá źle/ ták że niektorzy z nim żadnego społku mieć nie chćieli: A ták on nieborak Wincenty nigdy wesoł być nie mogł/ y w wielkie potym vbostwo przyszedł. Oná też żáłosna żoná iego FLORENTINA poszłá tám/ gdźieby iey żaden nie poznał: dáłá sobie imię ISTWAN/ ćierpiáłá wielkie vbostwo: Potym ią przyiął niektory człowiek bogáty z Kátáloniey ná okręt/ ktory się do Alexándriey wypráwował/ y miał kilká Sokołow/ ktore Zołdanowi Krolowi Tureckiemu w podárki wiozł. Oná dobra Páni Istwan/ vmiáłá się dobrze z Sokoły obchodźić/ bo iey mąż też był z tym bárzo myśliwy/ y oná często przy tym bywáłá/ y wielką chęć do tego záwsze miáłá. Powiedźiał tedy on Istwan/ że się ia z Sokoły vmiem bárzo dobrze obchodźić y rozumiem się około nich/ czego łátwie doświádczysz Pánie moy: á ták zleććie ie mnie/ á niechay od tey roboty okrętowey będę wolny. Co on Pan vczynił: gdźie Istwan nie tylko się około Sokołow dobrze záchował/ ále y w innych posługách: bo był biegły w rzeczách kupieckich y w ráchunku/ ták że zá krotki czás wielką miał łáskę v onego Páná/ iż go w krotkim czáśie y szátámi/ y wszytkim barzo dobrze opátrzył. A gdy iuż do Alexándriey przypłynęli/ oddał ony Sokoły Zołdanowi on Kátáloneńczyk / ále Zołdan się nápárł y Istwáná wespoł y z Sokoły: czego mu ácz bárzo nie rad/ odmowić on Kátáloneńczyk nie śmiał/ y muśiał mu go dáć. Tákże Istwan został v Zołdaná przy dworze/ y będąc przez niemáły czás v Zołdaná / bárzo się mu podobał w spráwách swoich/ á zwłaszczá onym myśliwstwem bárzo sobie wielką łáskę zie-

dnał/

dnał/ ták że potym dostąpił wielkich á zacnych vrzędow ná Dworze Zołdanowym. Po niemáłym czáśie/ to iest w sześć lat / był bárzo wielki y záwołány Iármárk w Alexándriey / ná ktory się wielkie mnostwo ludźi ze wszytkich narodow ziácháło/ kupcow bárzo bogátych z rozmáitemi kupiámi. Tám Zołdan według dawnego zwyczáiu przyiął żołnierze/ ktore zlećił w moc Istwanowi : á ći żołnierze byli przyimowáni dla ludźi y kupcow postronnych/áby żadney krzywdy im nikt nie czynił/dla ogniá tákże/ y dla wielu innych przyczyn. Záchował się Istwan ná tym vrzędźie bárzo dobrze/ przećiwko káżdemu vkładnie się stáwiąc / á zwłaszczá przećiw Włochom swym źiemkom/ ktorych on mowę bárzo dobrze vmiał. Przyiáchał też ná Iármárk on zdrádliwy Ambroży z Plácenciey/ktory iuż był przez on swoy zakład przyszedł do wielkich bogactw/y rozbił kram swoy między Weneckimi kramy.Tám w mieśćie według obyczáiu przeieżdżał się Istwan z swymi żołnierzmi po mieśćie. Gdźie gdy mimo Weneckie kramy iáchał/ prośił go on Ambroży żeby z koniá zśiadł/ áby oglądał kleynoty kosztowne/ mowiąc: Szkodáby moy Pánie/ ábyś y ty nie miał co osobnego ná tym iármárku kupić / á będźieli się co wam v mnie podobáło/ tedy łácno odemnie dostániećie. Istwan zśiadł z koniá / szedł do onego Ambrożego bárzo bogátego kramu / tám między inemi kleynoty/ vyźrzał swoy pás kosztowny y pierśćień/ ktory Ambroży w Genewie mu był vkradł: Istwan oględuiąc poznał że to pás y pierśćień był iego/ y bárzo się dźiwował temu/ skąd się to tám wźięło. Iął się pytáć/ czyieby to ták cudne á kosztowne kleynoty były? Odpowiedźiał Ambroży vśmiecháiąc się: Pánie moy ten kram iest moy/ y te kleynoty są moie/ ále iż widzę moy Pánie/ że się W. M. podobáią/ proszę ábyś ie odemnie wdźięcznie przyiął/ ábowiem y mnie te kleynoty łácno przyszły/mam ie od iedney nadobney Pániey z Genewy/ktore mi dáłá ná znák miłośći swoiey przećiwko mnie. Istwan obaczył że to ten zdraycá/ ktory go o wszytkie iey dobrá był zdrádą swą (o ktorey on ieszcze nie wiedźiał) przypráwił. Przyiął one kleynoty z wielką dźięką / obiecuiąc mu to nagrodźić/ y ták z nim vmowił: ábyś ty z tąd nie odieżdżał/ áżbyś te swoie kupią zpienięzył/ do czego ia tobie pomogę. Wnet Istwan v inszych kupcow tym pilniey się pytał nieznácznie o swym mężu/ ieśliżeby żyw był. A gdy się o tym dowiedźiał że żyw/ále w wielkim vbo-

stwie/

ſtwie/ y wyrozumiał Iſtwan z niektorych/ że mu byli dobrymi przy-iaćielmi/ á onego Ambrożego nienawidźieli/powiádáiąc Iſtwanowi/ że ten zacnego kupcá/ tego ktoregoć to kleynoty dárował/ imieniem Wincentego z Genewy/ w vboſtwo wpráwił/y cnotliwą żonę dla niego dał zámordowáć. Dárował Iſtwan dobrze tych ktorzy mu to powiedźieli: y prośił ich bárzo áby ſię ſtáráli o to/ áby tu ten to Wincenty przez omieſzkánia był/przyrzekaycie mu ná ſwe gárdłá/ że ſwego wſzytkiego zakłádu ná tym záś doydźie/ á ia wam to obiecuię: ieno ták táiemnie/ áby o tym nikt nie wiedźiał. Oni kupcy z Genewy wnet wypráwili z liſty do Wincentego/ ktore gdy Wincenty przeczytał/ łácno ſię dawſzy námowić/ iáchał nic nie mieſzkáiąc do Alexándriey. A w tym Iſtwan miał wielką pilność około Ambrożego/ y wzywał go do śiebie częſto ná wieczerze. Przyzwał go też y przed Zołdaná/ áby powiedźiał hiſtorią onę iáko tych kleynotow doſtał. On nie ſpodźiewáiąc ſię nic tákiego/powiedźiał wſzytkę prawdę/ y nieiáko ſobie w tym chlubę czyniąc/że ták był przeważny. Iſtwan/ ácz z wielkim żalem/ wſzákże ſtátecznie czekał/ ażby Wincenty przyiáchał. Gdy ſię dowiedźiał że przyiáchał Wincenty/ pozwał go przed Zołdaná weſpołek y z Ambrożym: prośił pilnie z wielką pokorą Zołdaná áby go ſłuchał/ máiąc co mowić/ z ſtrony iednego vbogiego człowieká/ ktory przez zdrádę drugiego/ przyſzedł do wielkiey nędzy y vboſtwá: Co Krol Zołdan dla ſwego wiernego ſługi Iſtwaná rad vczynił. Nzezwawſzy Pánow ſwych rádnych záśiadł z nimi/ y kazał ſtánąć onym dwiemá/Ambrożemu z Plácenciey/ y Wincentemu z Genewy. A gdy ſtánęli przed Krolem/ Iſtwan wźiąwſzy on pás y pierśćień/ ktory mu Ambroży dárował/ położył przed Krolem y wſzytką Rádą iego/y vczynił rzecz w te słowá: Naiáśnieyſzy á wſzech namocnieyſzy y niezwyćiężony Krolu Pánie á Pánie moy miłośćiwy/nie prośbá moiá ſługi namnieyſzego Wáſzey K. M. ále miłość ſpráwiedliwośći świętey/ ktora Wáſzá K. M. inne Pány przewyżſza/ k temu W. K. M. przywiodłá/ ábyś dźiś ná tym ſądźie śiedźiał: á pewnie w tym namniey nie wątpię/ że W. K. M. wyſłuchawſzy obudwu ſtron/ będźieſz miedzy nimi raczył ſpráwiedliwy dekret vczynić. Ten pás y ten pierśćień dárował mi ten Ambroży z Plácenciey/ ktory tu ſtoi/ ktorych to kleynotow iáko doſtał/proſzę áby tu przed W. K. M. powiedźiał. Krol Zołdan rzekł

Zda ſię nam to/ żeć go máło co pytáć potrzebá/ bo to w dobrey pámięći mamy/ iáko nam powiedźiał: Wſzákże Ambroży roſkázuiemyć/ ábyś wſzytkę prawdę powiedźiał/ á w niczym ſię nie potykał/ iákoś tych kleynotow doſtał/ y iákoś ná tym Wincentym/ ktory tu ſtoi/ pięć tyśięcy koron zákładu wygrał/ z wielką iego ſromotą/ czymeś go ku wielkiemu niedoſtátkowi przywiodł: á to był iáko mamy ſpráwę/ zacny kupiec/ á ták prawdę teraz powiedz. Ambrożemu onemu zdraycy bárzo ſerce vpádło/ á zwłaſzczá że ſurowie Krolá do śiebie obaczył mowiąc/ á nie myślił też áby tám miálá żoná Wincentego być/ wſzákże nie rozumiał áby do czego inſzego miał przyść/ iedno żeby mu záś pięć tyśięcy koron wroćił/ o tym nic nie wiedząc/ że Wincenty był żonę ſwą dla tego kazał zábić. Powiedźiał tedy Ambroży wſzyſtek poſtępek tey ſpráwy/ iáko ſię w Páryżu záłożył/ iáko potym przenáiął bábę/przez ktorą tych kleynotow doſtał/ y iáko w ſkrzyni był wnieśiony/ y znák v iego żony dźiurą/ gdy ſię rozbieráłá/ vyżrzał/ á z nią iáko żyw słowá iednego nie mowił/ y nigdy iey potym nie widźiał. Gdy te słowá Wincenty vſłyſzał/od wielkiey żáłośći nic nie mogł przemowić/ omdlał á padł/ták że go odćieráć muśieli. A gdy przyſzedł k ſobie/ począł z wielkim płáczem nárzekáć á vſkárżáć ſię Zołdanowi ſwey krzywdy wielkiey/ powiádáiąc: żem ią ná iego zdrádliwy á fałſzywy dowod/y zákłádem mu oddał/ y żonę máiąc ią zá táką/ roſkazał záwiodſzy w lás/ niewinnie zámordowáć/ á wilkom y ſępom ią pokármem zoſtáwić/ y wſzyſtkieiem máiętnośći pozbył. Prośił padſzy przed Zołdanem o ſpráwiedliwość/ z wielkim á żáłoſnym nárzekániem/ ták że wſzytkich żal wielki ruſzył. Iſtwan przyſtąpiwſzy do Wincentego/ padł przed Krolem mowiąc: Proſzę naiáśnieyſzy Krolu/ gdyż wyznał ten zdrádliwy człowiek/ ktoregom ia nigdy iáko żywa przedtym nie widźiáłá/ że zdrádliwie mego miłego męża o wielką á nieznośną ſzkodę przypráwił/y hániebną ſromotę/ y o niebeſpieczność ſumnienia iego/ y mnie (by nie dźiwna opátrzność Boſka) o gárdło/ też y o wieczną hánbę á złą ſławę przypráwił. Toć ieſt moy miły mąż/ obłápiwſzy go/ z wielkim płáczem rzekłá: Jamći ieſt własna małżonká iego. Co gdy wſzyſcy słyſzeli/ że Iſtwan począł iáko białągłowá mowić/ y on płácz ſerdeczny á ono obłápiánie/ bárzo ſię dźiwowáli. A wſtawſzy o odpuſzczenie proſząc/ odpiąwſzy ſię vkázáłá pierśi/ y onę brodawkę/ták

kę/ ták że ią y mąż poznał / y wßyscy to baczyć mogli że byłá białá-
głowá. Wnet tedy wźięto Ambrożego/ y vczynił Dekret Zołdan/ áby wßytká máiętność ktorą tám Ambroży miał/ byłá dána Wincentemu/powiádáiąc: że to wßytko onym zakłádem zárobił. A Ambrożego roſkazał nágo zewlokßy/ námázáć miodem/ á w leśie zá żebro ná háku záwieśić/támże od rozmáitych robakow/od os/pßczoł/ ßerßeniow był zámorzon/ przez niemáły czás będąc w wielkiey męce: Iſtwan podźiękowawßy Krolowi Zołdanowi/ odßedł z Wincentym mężem ſwym/ oblokł ná śię zaś białogłowſkie ßáty. Bárzo śię temu Zołdan y wßyscy ludźie dźiwowáli. Prośił tedy Wincenty y z żoną FLORENTYNą (ktorą mniemáli być Iſtwanem) áby mogli do domu do dźiatek ſwych iácháć/ powiádáiąc ie być w wielkim vboſtwie. Co Zołdan vczynił/ vczyniwßy cześć wielką/y dawßy im okręt wßytkimi potrzebámi dobrze opátrzony/ dárował ie bárzo wielkimi dáry / y ták ie puśćił do Genewy/ z wielkim dźiwem ták wielkich bogactw do miłych dźiatek. Oná bábá zá ſwoy zły vczynek wźięłáby też byłá karánie / ále ſkoro śię dowiedźiáłá że Wincenty żonę ſwą kazał ſłudze zábić/ z deſperáciey przedtym dobrze/ obieśiłá śię/ żaden przyczyny nie wiedźiał.

❧

Do Czytelniká.

Mogłeś śię tu przypátrzyć: Iż cnotá nie tráći /
A niecnoćie według iey ſpraw záwße śię płáći :
Tákże przypadkom ludzkim / zdrádom/ y chytrośći/
Omyłkom ßtukom roznym/ ßczęśćia odmiennośći.
Ktore tuż zá człowiekiem w ſtopy záwße chodzą /
A iákoby oßukáć nieprzyſtoynie godzą.
Ale iátaż nagrodá zá tákimi idźie/
Złemu złość iego záwße ná złe też wynidźie.
A dobrzy choć tu czáſem vtroſkánie máią /
Ná oſtátku poćiechy wdźięczney doznawáią.

Reieſtr Kśiąg pierwßych / w ktorych ſą opiſáne Powieśći Filozofow: ktorych tu imioná położone ſą.

W drugich Kśięgách ſą Powieśći Ceſarzow / Krolow/ Kśiążąt/ Hetmánow/ Senatorow/y inßych Przełożonych: ktorych tu imioná położone.

Ariſtides

Księgi Trzecie/ w ktorych sie zámykáia Powieści Lácedemończykow.

Księgi Czwarte/ w nich są powieści/ y spráwy Białychgłow rostropnych.

Lukre-

KONIEC REIESTRV.